



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 26 lutego 2025 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 47.10844, 1

Nakład 35 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Wydarzenie

Kamienie z nieba

W okolicach Drelowa, Łózek i sąsiednich wiosek w woj. lubelskim spadły fragmenty kamiennego meteorytu. To niezwykle rzadkie oraz naukowo cenne znaleziska – trwają ich poszukiwania.

► 3

Kraj

Sośnierz u Mentzena

Kiedys mówił, że Konfederacja jest zbyt radykalna i niepragmatyczna. Teraz tworzy dla niej program reform w opiece zdrowotnej.

► 6

Kultura

Jann podbija świat



FOT. MATEUSZ DZIWOŃSKI

– Od początku tak prowadziłem karierę, żeby dotrzeć do jak najszerzej publiczności – mówi Jann, który był sensacją polskich preselekcji do Eurowizji. Właśnie rozpoczyna trasę po Ameryce.

► 14

Sport

Real wojuje z sędziami

– Placzkę – mówi prezes La Liga o szefach Realu Madryt, którzy publicznie oskarżyli hiszpańskich sędziów o fałszerstwa i manipulacje wymierzone w ich klub.

► 20

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



1 RP



FOT. REUTERS/TIMMREICHERT

Wojna w Ukrainie

JAK PUTIN UWODZI TRUMPA

Putin uśmiecha się, zasypuje Trumpa komplementami, lechce jego ego. A Zelenski pozwala sobie na krytykę i spory. Taki narcystyczny i kapryśny człowiek jak Trump nie toleruje podobnych zachowań – mówi rosyjski politolog.

Na dodatek – Putin kusi Trumpa rosyjskimi zasobami ziem rzadkich.

► 4-5

• Na zdjęciu: Karnawałowa platforma przedstawiająca Trumpa, która przejedzie ulicami Moguncji w Różany Poniedziałek (3 marca)

Wniosek o pozbawienie immunitetu Mateckiego

Z lasów za kraty?

Posel Dariusz Matecki może trafić do aresztu za sześć przestępstw. Jest wniosek o pozbawienie go immunitetu.

Adam Zadworny

Matecki (PiS, dawniej Suwerenna Polska) znany jest m.in. z inicjowania hejtu w internecie, współorganizacji akcji „odkazywania Szczecina z LGBT” czy ścigania „chryścianofobii”. Do aresztu ma jednak iść za złodziejstwo w białych rękawiczkach.

Fikcyjna praca w Lasach Państwowych

Prokurator generalny Adam Bodnar wystąpił wczoraj do Sejmu o zgodę na zatrzymanie i aresztowanie posła. Także wczoraj agencja CBA zatrzymała trzech byłych dyrektorów Lasów Państwowych w związku ze sprawą fikcyjnego zatrudnienia tam Mateckiego w latach 2020-23.

Jak twierdzi prokuratura, Matecki, „nie mając zamiaru wykonywać pracy i jej faktycznie nie wykonując na rzecz Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych i Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie, zawarł z tymi podmiotami dwie pozorne umo-

wy o pracę na czas nieokreślony”. Według prokuratury polityk, poświadczając nieprawdę, wyludził „163.138,21 zł z tytułu fikcyjnego wynagrodzenia w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie oraz w kwocie 320.722,21 zł z tytułu fikcyjnego zatrudnienia w Centrum Informacyjnym Lasów Państwowych”.

Dotacje z Funduszu Sprawiedliwości

Prokuratura Krajowa uważa, że drugie tyle trafiło do kieszeni Mateckiego w wyniku defraudacji środków z Funduszu Sprawiedliwości.

Chodzi m.in. o to, że jeszcze przed formalnym złożeniem ofert w ramach trzech konkursów na powierzenie realizacji zadań z Funduszu Sprawiedliwości Matecki zadbał, by zwycięzcami zostały dwa związane z nim stowarzyszenia. I tak: stowarzyszenie Fidei Defensor dostało ok. 5 mln zł oraz 7,1 mln zł (tu wypłata 2,9 mln zł została wstrzymana, bo zmieniło się kierownictwo resortu), zaś Stowa-



FOT. Cezary Aszkiewicz / AGENCJA WYBORCZA.PL

rzyszenie Przyjaciół Zdrowia – ponad 7,7 mln zł.

Matecki miał – zdaniem prokuratury – brać udział w praniu wyludzonych z Funduszu Sprawiedliwości pieniędzy. Prokuratura twierdzi też, że przyjął ponad 447 tys. zł „z tytułu fikcyjnego zatrudnienia”, a także od osób, do których publiczne środki trafiły w wyniku wyludzeń.

Reasumując: ze śledztwa wynika, że do kieszeni Mateckiego trafiło łącznie blisko milion złotych wyludzone z Funduszu Sprawiedliwości i Lasów Państwowych.

„Żaden reżim nie trwa wiecznie”

Sam Matecki (na platformie X) komentuje to tak: „Tusk już na pierwszym posiedzeniu Sejmu krzyczał, że będę siedzieć. Wykorzystują cały aparat państwa do niszczenia opozycji. Wszystkie te zarzuty są skrajnie absurdalne, nieprawdziwe i wkrótce się do nich szczegółowo odniosę”.
Sam Matecki (na platformie X) komentuje to tak: „Tusk już na pierwszym posiedzeniu Sejmu krzyczał, że będę siedzieć. Wykorzystują cały aparat państwa do niszczenia opozycji. Wszystkie te zarzuty są skrajnie absurdalne, nieprawdziwe i wkrótce się do nich szczegółowo odniosę”.
Niech pamiętają, że żaden reżim nie trwa wiecznie”. ●

Tusk już na pierwszym posiedzeniu Sejmu krzyczał, że będę siedzieć. Wykorzystują cały aparat państwa do niszczenia opozycji. Wszystkie te zarzuty są skrajnie absurdalne, nieprawdziwe i wkrótce się do nich szczegółowo odniosę

DARIUSZ MATECKI

Bartosz T.
Wielński



Gdyby wygrał PiS...

W trzecią rocznicę rosyjskiej napaści na Ukrainę na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ doszło do skandalu. Przeciwko rezolucji zaproponowanej przez Ukrainę i inne państwa Zachodu, która jasno wskazywała putinowską Rosję jako winną wybuchu wojny, głosowały m.in. Rosja, Białoruś, Węgry i... USA.

Prezydent Donald Trump usilnie dąży do spełnienia jednej z wyborczych obietnic i jak najszybszego zakończenia wojny. Wobec prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego przybrał agresywną taktykę: obraża go i mu grozi. Putinowi odpowiedziałemu za niewyobrażalne zbrodnie popełnione w Ukrainie prawi komplementy, wręcz mu kadzi. Zełenskiego chce zastraszyć i zmusić do podpisania pokoju na niekorzystnych warunkach.

W rezolucji, którą zaproponowały Stany Zjednoczone z okazji rocznicy, nie padło nawet słowo „wojna”. Mowa była o rosyjsko-ukraińskim konflikcie. Jednym słowem – kompromitacja.

Polska zachowała się tak jak trzeba – rezolucję ukraińską poparła i głosowała za wprowadzeniem do amerykańskiej niezbędnych poprawek, tak by nie było wątpliwości, kto za wojnę odpowiada.

Zastanawiam się, jak zachowałaby się nasza dyplomacja, gdyby w wyborach w 2023 r. Polacy zdecydowali inaczej. Czy rząd PiS ośmieliłby się w sprawie wojny w Ukrainie mieć inne stanowisko niż dyplomacja USA?

Wiara w Trumpa uczyniłaby z rządzonej przez PiS Polski narzędzie w ręku jego administracji

Wątpię, bo czytając wypowiedzi prezydenta Andrzeja Dudy. Przed upokarzającą podróżą na ośmiominutowe spotkanie z prezydentem USA rozdził Zełenskiemu, by zaufał Trumpowi. „Wierzę, że dobra wola i uczciwość leżą u podstaw amerykańskiej strategii negocjacyjnej. Nie mam wątpliwości, że prezydentem Trumpem kieruje głębokie poczucie odpowiedzialności za globalną stabilność i pokój” – pisał. Po rozmowie żadnych rad dla Zełenskiego już nie miał.

Słucham popieranego przez PiS kandydata na prezydenta Karola Nawrockiego, który powtarza, że w NATO nie ma miejsca dla Ukrainy...

Wiara w Trumpa uczyniłaby z rządzonej przez PiS Polski narzędzie w ręku jego administracji. Pomagalibyśmy Amerykanom wykręcać Ukraińcom ręce, by skłonić ich do podpisania neokolonialnej umowy o przekazaniu USA kontroli nad ukraińskimi zasobami metali ziem rzadkich. Sabotowalibyśmy wysiłki UE, by o pokoju w Ukrainie nie rozmawiać z Rosją ponad głowami Europy. Jarosław Kaczyński już przestrzega przed montowaniem w Unii antyamerykańskiej koalicji, na której czele mają rzekomo stanąć rządzone przez Friedricha Merza Niemcy.

Przypuszczam, że w ONZ Polska głosowałaby tak jak USA, tym bardziej że taką samą linię ma węgierski premier Viktor Orbán, jedyny sojusznik PiS w Europie. „Tusk chce wojny” – paski takiej treści leciałyby w kontrolowanej przez PiS TVP... ●



Rzeczywiście, problem z nadużywaniem alkoholu na terenie Sejmu i Senatu jest duży

MAŁGORZATA KIDAWA-BŁOŃSKA
w Radiu Zet

Izrael

Nie chcą iść do wojska



FOT. REUTERS/RONEN ZVULUN

25 lutego 2025 r., Jerozolima. Ultraortodoksyjni Żydzi starli się z policją podczas protestu przeciwko obowiązkowej służbie wojskowej.

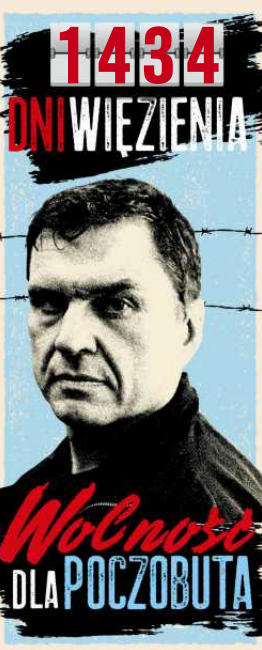
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

05

BILIONA DOLARÓW
Tyle zainwestuje w USA w ciągu czterech lat koncern Apple.
Ma to przynieść 20 tys. miejsc pracy.

► Wyborcza.biz



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34363881

Pograżeni w głębokim smutku żegnamy
Rektora Politechniki Łódzkiej w latach 1990-1996 oraz 2002-2008
Wybitnego Naukowca i oddanego Nauczyciela Akademickiego
Dziekana Wydziału Mechanicznego PŁ
Założyciela Centrum Kształcenia Międzynarodowego PŁ oraz
Publicznego Liceum Ogólnokształcącego Politechniki Łódzkiej
Mecenasa wydarzeń kulturalnych PŁ
Mentora i autorytet dla wielu pokoleń inżynierów, naukowców i studentów
Człowieka wielkiego formatu, wizjonera i stratega,
który z niezwykłą pasją poświęcił się rozwojowi Politechniki Łódzkiej
oraz całego środowiska akademickiego w Polsce

*prof. dr. hab. inż.
Jana Krysińskiego*

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 28 lutego 2025 r. o godz. 9.30
w Bazylice Archikatedralnej św. Stanisława Kostki w Łodzi
przy ul. Piotrkowskiej 265. Bezpośrednio po Mszy Świętej
nastąpi odprowadzenie Zmarłego
do miejsca wiecznego spoczynku w Alei Zasłużonych
na Cmentarzu Komunalnym Doły przy al. Palki 1 w Łodzi
(wejście od ulicy Smutnej).

Jego mądrość, życzliwość i niezachwiana wiara w wartość edukacji
na zawsze pozostaną w naszej pamięci.

Łącząc się w smutku, składamy wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie, Bliskim

i Wszystkim, których Profesor Jan Krysiński inspirował i wspierał
przez lata swojej niezwykłej działalności.

*prof. Krzysztof Józwik
Rektor Politechniki Łódzkiej
oraz
Senat i cała społeczność akademicka Politechniki Łódzkiej*

**STWÓRZ
MIEJSCE PAMIĘCI**

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

Meteoryt rozpadł się nad Polską na bardzo cenne kawałki

W okolicach Drelowa, Łózek i sąsiednich wiosek w woj. lubelskim tydzień temu spadły fragmenty kamiennego meteorytu. To niezwykle rzadkie oraz naukowo cenne znaleziska. Trwają ich poszukiwania.

Piotr Cieśliński

Wiele osób widziało wyjątkowo jasny meteor, który we wtorek 18 lutego ok. godz. 18 rozświetlił niebo nad wschodnią Polską. Niektórzy słyszeli nawet odgłos detonacji.

Przełot meteoru zarejestrowały kamery działającej od kilku miesięcy sieci bolidowej Skytinel, której twórcą jest Mateusz Żmija.

Rozpadł się na wysokości 20 km

Skytinel poinformował, że obiekt pochodził z pasa planetoid między Marsem a Jowiszem i obiegał Słońce w nieco ponad 2,5 roku, zanim wpadł w ziemską atmosferę: „Zaczął być widoczny na wysokości 82,5 km, gdy poruszał się z prędkością 13 km/s i znajdował się nad Ostrowem Lubelskim. Następnie, leciał niemal dokładnie na północ, przemieszczając się wzdłuż granicy z Białorusią i zgasł ok. 12 km od Międzyrzecza Podlaskiego”.

Poruszał się z ponaddzwiękową prędkością, wywołując zjawisko gromu dźwiękowego, który słyszeli mieszkańcy powiatu lubartowskiego i parczewskiego, a nawet oddalonej o 30 km Białej Podlaskiej. Pod koniec lotu na wysokości 20 km skała rozpadła się na wiele drobnych fragmentów o średnicy kilku centymetrów, które mogły spaść na Ziemię w postaci meteorytów.

Na podstawie danych udostępnionych przez sieć Skytinel Tomasz Walesiak wyznał, że na okolicznych polach wciąż leżą fragmenty przybysza z kosmosu.



• **Największy fragment meteorytu o masie 517 g spadł w okolicach wsi Drelów w woj. lubelskim. Został znaleziony przez Wiktora Hajwosa 23 lutego** FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Do tej pory znaleziono 12 fragmentów meteorytu. Poszukiwania trwają, czas jest istotny – trzeba zlokalizować jak najwięcej kamieni z nieba, zanim ziemia rozmarznie i spadną deszcze

obszar upadku fragmentów meteorytu – ok. 10 km na południe od Międzyrzecza Podlaskiego.

Cztery dni później Maksymilian Jakubczak znalazł pierwszy fragment o masie 93,4 g, a potem posypały się kolejne znaleziska. Do tej pory natrafiono na 12 fragmentów, największy okaz – ważący 517 g – znalazł Wiktor Hajwos 23 lutego. – Cały czas jestem w szoku, ale mamy dziś chyba historyczny moment polskiej meteorityki – pisał trzy dni temu uradowany Tomasz Walesiak na FB.

Poszukiwania wciąż trwają, jest duże prawdopodobieństwo, że na okolicznych polach wciąż leżą fragmenty przybysza z kosmosu.

Stąd apel prezesa Zarządu Polskiego Towarzystwa Meteorytowego do właścicieli pól i łąk, bo chodzi o to, aby znaleźć jak najwięcej kamieni z nieba, zanim ziemia rozmarznie i spadną deszcze.

Na razie nie ma nazwy

Meteoryt jeszcze nie ma oficjalnej nazwy, poszukiwacze nazywają go między sobą „Drelów” (od wsi, która znajduje się w pobliżu rejonu upadku).

Jak podaje Jan Woreczko na stronie wiki.meteoritica.pl, pierwsze oględziny znalezionych okazów wskazują, że jest to chondryt zwyczajny typu L lub LL, czyli o małej zawartości żelaza metalicznego: „Okazy

PTM apeluje Znajdź okaz, przejdź do historii nauki

Polskie Towarzystwo Meteorytowe prosi znalazców o kontakt (pod adresem: kontakt@ptmet.org.pl), a także o zgłoszenie do Skytinel miejsca znaleziska i masy okazu (dzięki temu sieć będzie w stanie udoskonalać analizy przyszłych bolidów).

„Chcielibyśmy, aby jak najwięcej okazów tego niezwykłego meteorytu zostało przebadanych i pozostało w Polsce – dla dobra nauki i przyszłych pokoleń” – pisze na FB Polskie Towarzystwo Meteorytowe (PTM).

Dlaczego według PTM warto udostępnić meteoryt do badań?

„Twój okaz zostanie profesjonalnie udokumentowany i wszyscy poznamy jego skład oraz historię. Będziesz częścią historii nauki – każdy zgłoszony fragment zostanie uwzględniony w oficjalnych badaniach i publikacjach naukowych wraz z twoim nazwiskiem. Twoje znalezisko pomoże w zrozumieniu ewolucji Układu Słonecznego. Razem możemy przyczynić się do ważnych badań i rozwoju meteorityki w Polsce!” ●

w całości są pokryte czarną i brązową, matową skorupą obtopieniową. (...) są »kanciate«, co sugeruje, że ulegały fragmentacji na małych wysokościach, ale dobrze uformowana skorupa świadczy, że było to jeszcze w fazie jasnej przełotu bolidu. Nie widać na nich oznak wietrzenia, gdyż w rejonie spadku nie było w tym okresie opadów, a temperatura była ujemna”.

Największy znaleziony fragment ma być przebadany w Narodowym Centrum Badań Jądrowych (NCBJ). Na podstawie pomiaru znajdujących się w nim radionuklidów można będzie ustalić, jak długo przebywał w przestrzeni kosmicznej, a nawet jaki był jego pierwotny rozmiar. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34363996

WSPRZEDAŻY

GLÓD BLISKOŚCI

Dlaczego warto być blisko? Co możemy zrobić, by tej bliskości było w naszym życiu więcej?

AGATA KULESZA

Wierzę, że wsparcie innych potrafi nas przeprowadzić przez trudne doświadczenia

TOKSYCZNE RELACJE, KTÓRYCH NIE WIDAĆ

Czułam wdzięczność, że znowu jest przy mnie, że mnie nie zostawi

wysokieobcasy
extra

W SPRZEDAŻY z kosmetykiem
lub książką W PREZENCIE



Wojna w Ukrainie

Jak Putin uwodzi Trumpa

Putin stosuje wobec Trumpa taktykę uwodzenia: uśmiecha się, zasypuje go komplementami, lechce jego ego. A Zelenski pozwala sobie na krytykę i spory.

ROZMOWA Z

ABBASEM GALLYAMOVEM

doktorem nauk politycznych, niegdyś jednym z analityków politycznych Kremla, obecnie uznanym przez rosyjskie władze za „agenta zagranicy”

WIKTORIA BIELIASZYN: O tym, że Donald Trump jest politykiem nieprzewidywalnym, mówi się od lat, ale jego zachowanie w sprawie Ukrainy szokuje nawet najbardziej sceptycznych ekspertów.

ABBAS GALLYAMOV: Podstawą dotychczasowej konfrontacji USA z Rosją, a wcześniej z ZSRR, zawsze był brak możliwości pogodzenia demokracji z autorytaryzmem. Dziś Trumpowi jest to obojętne. Ma całkowicie autorytarny sposób myślenia. Proszę zauważyć, jak próbuje zniszczyć podział władz w USA; jak zachowuje się wobec mediów, które nawet nie tyle go krytykują, co wyrażają odmienną opinię; jak zwalnia urzędników, bo podejrzewa ich o nielojalność...

Robi to, co kiedyś Putin?

– Oczywiście. I o ile dla każdego niezależnego mainstreamowego zachodniego polityka wrogie nastawienie do Putina jest czymś zrozumiałym i niewymagającym dodatkowych uzasadnień, o tyle dla Trumpa zupełnie nie. Może zadawać sobie pytanie: a dlaczego właściwie mam być wobec Putina wrogo nastawiony?

Bo rozpętał wojnę i wyznaje zupełnie inne wartości niż te przyjęte przez demokratyczny świat?

– Sęk w tym, że Trump ma podobne wartości co Putin.

Na przykład?

– Dla Putina kluczowym wyjaśnieniem tego, dlaczego Rosja jest w opozycji do Zachodu, jest jego zepsucie moralne. Putin twierdzi, że Zachód dokonuje zamachu na instytucję rodziny. Trump twierdzi tak samo. Jedną z pierwszych rzeczy, które zrobił po dojściu do władzy, było oświadczenie, że w USA są tylko dwie płcie: męska i żeńska.

Trump nie akceptuje liberalnych wartości, jego świat też nie, co było widać w przemówieniu J.D. Vance’a w Monachium. To nie było przemówienie przedstawiciela władz USA, który przyjechał do Europy, by rozmawiać z sojusznikami, tylko mowa ultrapravicowego polityka, który przyjechał wesprzeć europejskich radykałów i skrytykować centrystów oraz lewicowców.

Są więc sobie pogładowo i mentalnie bliscy. Co jeszcze?

– Z przecieków medialnych wynika, że Putin złożył Trumpowi propozycje, które go zainteresowały. Zaoferował mu dostęp do Arktyki, a niewykluczone, że i wschodniej części Syberii. To by oznaczało częściowe spełnienie marzenia Trumpa o wydobywaniu ropy na masową skalę.

A Ukraina co prawda zastanawia się nad tym, by dać USA dostęp do metali rzadkich, ale jednocześnie stawia warunki, ośmiela się sprzeciwiać, targować. A Putin mówi: proszę bardzo. Wszystko oddaje, i to z uśmiechem.

To wszystko? Tyle wystarczyło Trumpowi, by sprzedać Ukrainę?

– Nie. Wygląda na to, że Putin mógł obiecać mu również zmianę stanowiska Rosji wobec USA na arenie międzynarodowej. Z wrogości na sojusznicze, np. na Bliskim Wschodzie. W skrócie wygląda to tak: „Niepokoi was nasze poparcie dla Hamasu, Hezbollahu, Iranu? Nie ma sprawy, nie będziemy ich popierać. Stosunki z Chinami? Jeśli chcecie, zmienimy pozycję z prochińskiej na proamerykańską. Tylko Ukrainę nam oddajcie”.

Dla Trumpa Chiny są głównym wrogiem. Oderwać Rosję od Chin i związać ze sobą? Wspaniałe rozwiązanie. Co Trumpa obchodzi Ukraina? Jego wyborca nie znajdzie jej nawet na mapie. A zresztą, jeśli Rosja będzie taka proamerykańska, to co złego w tym, może pomyśleć Trump, że będzie trochę większa, bo bogatsza o zagarniętą Ukrainę ziemię?



Europejskie składy broni są niemal puste. W sąsiednim kraju trwa wojna, a Europa ciągle dyskutuje, czy te 5 proc. na obronę to nie za dużo

ABBAS GALLYAMOV

W 2024 r. skazany zaocznie przez sąd w Rosji na osiem lat więzienia za „dyskredytację rosyjskiej armii”



Wspomniał pan, że wpływ na postawę Trumpa wobec Ukrainy mógł mieć kontrast w traktowaniu go przez Putina i Zelenskiego.

– Trump ma silne cechy narcystyczne i to na pewno determinuje wiele jego decyzji czy reakcji. Putin o tym wie. Dlatego stosuje taktykę uwodzenia: uśmiecha się, zasypuje Trumpa komplementami, lechce jego ego.

A Zelenski pozwala sobie na krytykę i spory, „strzela fochy”, że nie dostał zaproszenia na spotkanie, kręci nosem na przedstawioną mu umowę o metalach rzadkich. Taki zepsuty, narcystyczny i kapryśny człowiek jak Trump nie toleruje podobnych zachowań.

Niektórzy uważają, że napaści Trumpa na Zelenskiego, w których obarcza go winą za rosyjską agresję i nazywa dyktatorem, to tak naprawdę chęć przypodobania się Putinowi.

– Myślę, że Trump nie chce czuć się zdrajcą. Ma przecież świadomość, że Zelenski mu zaufa. Próbuje więc uwolnić się od poczucia winy, przekładając odpowiedzialność na prezydenta Ukrainy. Na ofiarę.

Część autorów rosyjskich niezależnych mediów twierdzi, że przyjęcie przez prezydenta USA jawnie prokremlowskiej narracji to dowód na to, że negocjacje z Rosją poszły nie po jego myśli.

– Nie sądzę. Dla Trumpa konfrontacja z Putinem nie jest głównym celem. Ważna jest dla niego konfrontacja z Chinami. Nieracjonalnie jest konkurować i kłócić się jednocześnie z Pekinem i Moskwą, tym bardziej że to oznacza rosyjsko-chińskie zbliżenie, które Trumpowi nie jest na rękę.

Rosja nie ma w tych negocjacjach siły, tylko kupuje Trumpa. Proponuje Amery-

ce różne rzeczy, a ma ich sporo. A Ukraina? Ma słuszość moralną, tyle że dla Trumpa to pusty dźwięk.

A gdyby Ukraina zaakceptowała warunki USA w sprawie dostępu do jej metali rzadkich?

– Sytuacja mogłaby być inna. Trump działa jak biznesmen: zaproponował Zelenskiemu umowę, Zelenski odmówił, więc poszedł do konkurencji. Ale to niejedyna rzecz, która wyprowadziła Trumpa z równowagi. Zdeenerwowało go też to, że Zelenski oponuje mu w przestrzeni publicznej.

W piątek pojawiły się doniesienia, że otoczenie Zelenskiego przekonuje go, by podpisał drugą wersję umowy ws. rzadkich minerałów. To coś zmieni?

– Może. Szczerze mówiąc, myślę, że Trump może teraz starać się uzyskać dla siebie maksymalne korzyści po obu stronach frontu, a potem, kiedy już ugra tyle, ile się da, znaleźć jakiś kompromis. Na razie widzimy, że skłania się ku temu, by wszystko oddać Putinowi. Jeśli Zelenski odda mu metale ziem rzadkich, jest szansa, że zmieni swoją postawę.

A otoczenie Trumpa może jakoś wpłynąć na jego stosunek do sytuacji? Wiadomo przecież, że nie wszyscy jego współpracownicy podzielają jego jawnie prokremlowską narrację.

– Jeśli Zelenski nie zmieni swojej postawy, to wątplię. Jeśli zadzwoni do Trumpa, żeby się przed nim pokajać, to może coś się zmienić. Trump lubi, jak ludzie rzucają się przed nim na kolana i biją czołem o ziemię. Wielu osobom przecież przebaczył, spojrzmy na Muskę. Wtedy pewnie zająłby ostrzejszą pozycję względem Putina i spróbował wynego-

Wojna w Ukrainie



cjować jakiś kompromis, bardziej akceptowalny dla Ukrainy.

Słyszę w pana głosie ironię, ale bądźmy poważni: przecież dla Ukrainy to byłoby poniżenie. Zelenski i tak już ostatnio powiedział, że jest gotów zrezygnować w zamian za wstąpienie Ukrainy do NATO. – Każdy od czasu do czasu musi coś poświęcić. Pytanie: w imię czego? Jeśli po to, by zginęło mniej Ukraińców i pokój był mniejszą hańbą, to może warto? Zelenski jest młody, jego odejście teraz nie oznaczałoby, że nie będzie mógł wrócić.

W piątek Bloomberg donosił, że Grupa G7 zlagodziła pierwotną wersję komunikatu z okazji trzeciej rocznicy inwazji Rosji na Ukrainę. Usunięto z niego odniesienia do atlantyckiej integracji Ukrainy i „nielegalności” rosyjskiej inwazji. Istnieje ryzyko, że świat zacznie zupełnie inaczej postrzegać wydarzenia w Ukrainie? – Bez wątplenia. Jeśli USA zmieniły swój stosunek, to świat, w mniejszym lub większym stopniu, będzie za tym podążać. Nie da się oczywiście powiedzieć, że będzie to zmiana o 180 stopni, ale bardzo prawdopodobne, że negatywne oceny działań Rosji staną się nieco łagodniejsze. Podkreślam jednak, że świat nie stanie nagle na głowie. Według najnowszych sondaży z Wielkiej Brytanii, która przecież ceni swoje relacje z USA, większość społeczeństwa uważa, że ważniejsze jest dalsze wspieranie Ukrainy, niezależnie od pozycji Stanów Zjednoczonych i tego, jak to wpłynie na relacje ich kraju z Ameryką.

Jak pana zdaniem odnajdzie się w tym Europa? Jej stanowisko zdaje się dzisiaj dla Ukrainy kluczowe.

– Trudno powiedzieć. Europa jak na razie nie zademonstrowała podmiotowości. Z medialnych doniesień wynika, że europejskie składy broni są niemal puste. Mimo ogromnego potencjału gospodarczego! W sąsiednim kraju trwa wojna, a Europa ciągle dyskutuje, czy te 5 proc. na obronę to nie za dużo. Biorąc pod uwagę tę opieszałość, trudno mi prognozować coś pozytywnego. Słowa nie wystarczają, choć trzeba przyznać, że pod tym względem Europa sobie radzi. Wygłasza pokrzepiające, piękne komunikaty.

Czyli podziela pan pogląd władz USA, które uważają, że Europa nie zasłużyła na miejsce przy stole negocjacyjnym? – Osobiście nie uważam, żeby fizyczna obecność przy stole była potrzebna i korzystna. Jeśli usiądą przy nim Putin i Zelenski, to nie będzie rozmowy. Putin nie będzie racjonalny, da się ponieść emocjom. Przy tym stole doszłoby do wybuchu emocji i hysterii. Żeby negocjacje mogły dojść do skutku, trzeba maksymalnie racjonalizować rozmowę, sprowadzić ją do logicznych argumentów. Dlatego samo życzenie Trumpa, by prowadzić je bezpośrednio z Putinem i nie zapraszać nikogo więcej, nie jest jakimś wielkim problemem. O ile Trump zachowywałby się w nich jak prawdziwy mediator, który bierze pod uwagę stanowisko Ukrainy i Europy. Takie negocjacje byłyby długim procesem, który polegałby na tym, że Trump siedzi z Putinem przy stole, ale absolutnie każdą kwestię konsultuje z Ukrainą i Europą.

Pomijając to, że Ukraińcy wyraźnie podkreślają, że nie akceptują żadnych negocjacji o Ukrainie bez nich, opisywana przez pana rola Trumpa w tym procesie zdaje się dziś całkowicie nieprawdopodobna. – To, że jest nieprawdopodobna, potwierdziło się raptem kilka dni temu, kiedy Trump nazwał Wołodymyra Zelenskiego dyktatorem.

A pana zdaniem Putin w ogóle chce zakończenia tej wojny? – Jestem przekonany, że jeszcze kilka dni temu nie tylko chciał ją zakończyć, ale wręcz zapomnieć o niej jak o strasznym śnie. Bo wszystko naprawdę wyglądało bardzo źle. Owszem, dla umocnienia władzy potrzebna mu jakaś konfrontacja, ale taka, która nie jest obarczona tak wysokimi kosztami. Gospodarka nie wytrzymuje presji sankcji, walczyć nie ma już sił, ludzie są zmęczeni i coraz bardziej niezadowoleni... Ale teraz widzimy, że sytuacja rozwija się w niespodziewanym dla wszystkich kierunku. Trump stanął po stronie Putina. I możemy się domyslać, że Putin znów poczuł zew, a jego apetyt się zaostrzył. Teraz, mając takie wsparcie, chciałby zapewne zemścić się i na Ukraińcach, i na Europejczykach. Obawiam się, że trudno go będzie teraz nakarmić, bo ambicje ma wielkie.

Co jest teraz w stanie je zaspokoić? – Zajęcie jak największych fragmentów Ukrainy, doprowadzenie do odejścia Zelenskiego i wsadzenie na jego miejsce jakiegoś prorosyjskiego polityka, zrzeczenie się przez Ukrainę praw do Krymu, rezygnacja Ukrainy z planów wstąpienia do NATO, gwarancja, że Ukraina nie będzie mieć armii.

Ten scenariusz może się zrealizować? – Nie wiem. To zależy od Europy. Od tego, czy będzie w stanie wesprzeć Ukrainę w tej walce już bez Trumpa. Kiedy patrzę na to przez pryzmat ostatnich trzech lat, to nie widzę, by była w stanie. Ale zwracając się ku całej europejskiej historii, myślę, że tak. Przecież Europa nie zawsze była taka senna, ociężała, jak dzisiaj. Nie mam jednak wątpliwości, że Ukrainie będzie trudno walczyć bez wsparcia USA. To przecież współczesna wojna, a nie średniowieczna, kiedy w momencie, gdy nie miało się miecza, ludzie walczyli kijami. Tutaj potrzebne są rakiety. Bez nich nic się nie uda. ●

• **Na zdjęciu: 23 lutego 2025, West Palm Beach na Florydzie. Protest przeciwko polityce Donalda Trumpa w sprawie wojny w Ukrainie**
FOT. CRISTOBAL HERERA-ULASHKEVICH/PAP/EPA

Negocjacje USA - Rosja

Trump chce surowców, Putin już śle ofertę

Lider Rosji zaproponował też prezydentowi USA współpracę przy produkcji aluminium. To znaczące, bo propozycja wyszła zaraz po ogłoszeniu embargo UE na dostawy tego metalu z Rosji.

W wieczorem prezydent USA Donald Trump przyjął w Białym Domu prezydenta Francji Emmanuela Macrona. Wspólnie z Gabinetu Owalego brali udział w spotkaniu liderów grupy G7 w trybie wideo, zorganizowanym w związku z trzecią rocznicą inwazji Rosji na Ukrainę. „Wszyscy wskazali, że ich celem jest zakończenie wojny, a ja podkreśliłem, jak żywotne znaczenie ma umowa o surowcach krytycznych i pierwiastkach ziem rzadkich między Stanami Zjednoczonymi i Ukrainą, którą mamy nadzieję wkrótce podpisać! Ta umowa, która jest partnerstwem gospodarczym, zapewni Amerykanom zwrot dziesiątków miliardów dolarów i sprzętu wojskowego, które wysłano do Ukrainy, pomagają także w rozwoju gospodarki Ukrainy, gdy ta brutalna i dzika wojna dobiegnie końca” – napisał Donald Trump na swojej platformie społecznościowej Truth Social.

Jesteśmy gotowi przyciągnąć zagranicznych partnerów także na nasze historyczne terytoria, które powróciły w skład Federacji Rosyjskiej. Tam także są określone zasoby

WŁADIMIR PUTIN

A następnie dodał: „Jednocześnie prowadzę poważne rozmowy z prezydentem Władimirem Putinem z Rosji na temat zakończenia wojny, a jednocześnie na temat wielkich transakcji o rozwoju gospodarczym, do których dojdzie między Stanami Zjednoczonymi i Rosją. Rozmowy toczą się bardzo dobrze!”.

Łaknienie surowców

Po spotkaniu z Macronem Trump powiedział dziennikarzom, że Stany Zjednoczone są zainteresowane „ogromnymi zasobami metali ziem rzadkich w Rosji” i innymi „bardzo cennymi zasobami” Rosji. – [Rosjanie] mają bardzo cenne rzeczy, które możemy wykorzystać, a my mamy rzeczy, które oni mogliby wykorzystać. I byłoby bardzo dobrze, gdybyśmy mogli to zrobić – powiedział Trump dziennikarzom. Nie sprecyzował, co Rosja mogłaby wykorzystać z amerykańskich zasobów. Wkrótce po zakończeniu konferencji w Waszyngtonie w Moskwie ogłoszono, że Putin przeprowadził właśnie naradę w trybie wideo w sprawie eksploatacji rosyjskich złóż surowców. Jej wyniki przedstawił w rozmowie z Pawłem Zarubinem, jednym z głównych propagandystów rosyjskiej telewizji.

Najpierw Putin potwierdził, że „niektóre” rosyjskie i amerykańskie firmy omawiają wielkie projekty, zapowiedziane przez Trumpa. A następnie Putin przeszedł do rzeczy i zadeklarował, że Rosja może zaproponować władzom USA i amerykańskim firmom współpracę przy eksploatacji złóż surowców krytycznych, w tym metali ziem rzadkich. – U nas jest kilka razy, chcę to podkreślić, kilka razy więcej zasobów takich surowców niż w Ukrainie – powiedział Putin. Rosja jest jednym z absolutnych liderów, jeśli chodzi o zasoby takich rzadkich metali i metali ziem rzadkich. Chodzi o dość kapitałochłonne inwestycje, kapitałochłonne projekty. Z zadowoleniem współpracowalibyśmy z wszelkimi zagranicznymi partnerami, także amerykańskimi – zadeklarował prezydent Rosji. I dodał: – Jesteśmy gotowi przyciągnąć zagranicznych partnerów także na nasze historyczne terytoria, które powróciły w skład Federacji Rosyjskiej. Tam także są określone zasoby. Putin miał na myśli okupowane przez Rosjan terytoria ukraińskiego Donbasu, gdzie według ukraińskich służb geologicznych znajdują się m.in. dwa znaczące złoża litu. W zeszłym tygodniu rząd Ukrainy ocenił, że złoża surowców na terenach okupowanych przez Rosjan są warte 350 mld dol.

Jest już plan za 15 mld dol.

Putin oferował Amerykanom nie tylko metale ziem rzadkich. Zaproponował także wznowienie dostaw rosyjskiego aluminium do USA, którego import wstrzymały restrykcje i zaporowe cła, wprowadzone przez rząd poprzedniego prezydenta USA Joe Bidena. – Jeśli zostanie podjęta decyzja o otwarciu amerykańskiego rynku, to moglibyśmy sprzedawać tam około 2 mln ton [aluminium rocznie] – ocenił prezydent Rosji. Zaproponował też, że znosząc restrykcje na rosyjskie aluminium, można powstrzymać wzrost cen tego metalu w USA po przywróceniu przez Trumpa 25 proc. ceł na import aluminium, sprowadzanego teraz do Stanów Zjednoczonych głównie z Kanady. Ale to był dopiero wstęp do większego planu. – Ponadto, i to moim zdaniem najważniejsze, moglibyśmy z amerykańskimi firmami pomyśleć o współpracy w tej dziedzinie. Na przykład w Kraju Krasnojarskim jeszcze w czasach sowieckich planowano budowę nowej elektrowni wodnej w celu zwiększenia produkcji aluminium. Wszak aluminium to przede wszystkim energia, najlepiej tania. A energetyka wodna jest tania, a ponadto ekologicznie czysta – powiedział Putin. I zaraz wskazał, po co mu Amerykanie. – To jednak projekt kapitałochłonny. Według wstępnych ocen w obecnych cenach kosztowałby ok. 15 mld dol. Możemy się nad tym zastanowić [z Amerykanami] – stwierdził Putin. ● **Andrzej Kublik**

Sośnierz u Mentzena

Były szef NFZ i były poseł PiS Andrzej Sośnierz tworzy dla Konfederacji program reform w opiece zdrowotnej. – Dla mnie PiS i PO za bardzo się nie różnią – tłumaczy.

**Tomasz Nyczka
Judyta Watóła**

Konwencja prezydencka kandydata Konfederacji na prezydenta Polski Sławomira Mentzena odbyła się w sobotę w Belchatowie. W 2024 roku prezydentem tego miasta został Patryk Marjan, działacz Nowej Nadziei (partii Mentzena) i Konfederacji, który pokonał kandydatkę związaną z PiS. A skoro tak, to niemożliwe nie istnieje, przekonywała Konfederacja, nawiązując do swojego hasła wyborczego, i konwencję Mentzena zorganizowała właśnie tam.

Na scenie w hali Energia byli w sobotę Sławomir Mentzen i najważniejsi politycy partii – wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak, europosłanki Ewa Zajączkowska-Hernik i Anna Bryłka oraz prezydent miasta.

W pewnym momencie, po prezydencie Belchatowa na scenę wyszedł jednak Andrzej Sośnierz i stanął na mównicy z tabliczką z hasłem „Mentzen 2025”.

– Nikt w historii naszego kraju nie podjął się reformy systemu ochrony zdrowia tak, jak zrobił to nasz kolejni mówca! – zachęcała go do zabrania głosu europosłanka Zajączkowska-Hernik.

Wiele partii Andrzeja Sośnierza

Andrzej Sośnierz jest z wykształcenia neurologiem. Po transformacji ustrojowej był przez wiele lat szefem wydziału zdrowia w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach. Był też jednym ze współtwórców reformy zdrowotnej wprowadzonej w 1999 r. przez rząd Jerzego Buzka. Wtedy też objął stanowisko szefa Śląskiej Kasy Chorych i zasłynął z nowoczesnych jak na tamte czasy rozwiązań, m.in. wprowadzenia elektronicznej rejestracji świadczeń, co potem rozpowszechniono w całej Polsce. Potem Mariusz Łapiński, minister zdrowia w rządzie SLD-PSL, kilkakrotnie usiłował go odwołać ze stanowiska szefa ŚKCh. Nie udało się, bo Sośnierz popierało również lokalne SLD. W końcu Łapiński doprowadził do zmiany ustawy zdrowotnej i powołał nową radę ŚKCh, z której pozbył się sprzymierzeńców Sośnierza.

Polityczne barwy Sośnierz zmieniał wielokrotnie. Był związany z Unią Polityki Realnej, Kongresem Liberalno-Demokratycznym, Inicjatywą dla Polski. W 2005 roku został posłem PO, ale przeszedł do klubu PiS, żeby zostać szefem NFZ, wspierał ugrupowanie Polska Jest Najważniejsza, potem pisał program zdrowotny dla Porozumienia Jarosława Gowina. Pozostając w klubie PiS, bezlitośnie krytykował działania własnego rządu w walce z pandemią i kolejne afery.

– Zmieniałem partie, bo one się zmieniały. Przystawały przede wszystkim robić – bo mówić to jeszcze palicho – ale robić to, co było w ich programie – mówił w wywiadzie dla „Wyborczej” w połowie 2021 r. po kolejnej wolcie, czyli opuszczeniu klubu PiS. W 2023 roku ponownie jednak startował do Sejmu z listy tej partii. Dostał dopiero szóste miejsce na liście i nie zdobył mandatu.

Sośnierz chce wywracać stolik

Na sobotniej konwencji Mentzena Sośnierz wystąpił w roli eksperta od służby zdrowia. – Niemożliwe nie istnieje – zaczął, nawiązując do hasła Mentzena i Konfederacji. Polityków nazwał „często tchórzliwymi i niekompetentnymi”. – Wydaje im się tylko, że służ-



• Andrzej Sośnierz
FOT. MARIAN ZUBRZYCKI/PAP

by zdrowia nie da się naprawić, ale tak nie jest. Reformy nie ma, bo politycy to tchórze i brak im kompetencji – mówił.

– To naprawdę trzeba zmienić. Ten stolik trzeba wywrócić, tak jak mówi kandydat na prezydenta Sławomir Mentzen – przekonywał. – Bo siedzą przy nim bardzo dziwni ludzie. Przy nowym stoliku posadzić przede wszystkim pacjentów, którzy mają być beneficjentami systemu, i kompetentnych pracowników ochrony zdrowia – mówił Sośnierz, nawiązując do jednego z ulubionych frazesów Konfederacji, a sala biła mu brawo.

Kontynuował: – To da się zrobić. Śląska kasa chorych była przykładem dla innych. Była próba zrobienia prawdziwej reformy. Tylko niestety politycy tego nie rozumieli. Zanim pojawiły się rezultaty tej reformy, zdążyliśmy zawrócić.

Skrytykował, co robił już wielokrotnie, centralizację.

– Nawet za komunę nie było takiej centralizacji systemu, jak jest w tej chwili. Przykro powiedzieć, ale mamy najbardziej w powojennej historii scentralizowaną opiekę zdrowotną – ocenił Sośnierz.

Decentralizacja miałaby polegać na powrocie do regionalnych ubezpieczalni i wprowadzeniu na rynek prywatnych, tak by istniała konkurencja. Sośnierz chciałby też reformy koszyka świadczeń gwarantowanych, tak by było jasne, co się pacjentom należy w ramach ubezpieczenia, a za co trzeba dopłacić. To miałyby zlikwidować obecne nadzucia.

– Mam nadzieję, że Sławomir Mentzen wesprze te działania, to, co trzeba zrobić w opiece medycznej. Sam tego oczywiście nie zreformuje. Ale ja obiecuję pełną współpracę i mam nadzieję, że uda nam się to niebawem rozpocząć – podsumował Andrzej Sośnierz.

Mentzen bił brawo, a sala skandowała: „Decentralizacja! Decentralizacja!”.

PO, PiS i socjalizm w zdrowiu

Już w czerwcu 2020 roku, w „Dużym Formacie” w rozmowie z Judytą Watółą i Tomaszem Kwaśniewskim, Sośnierz (wtedy Porozumienie), mówił, że jest mu w zasadzie blisko do Konfederacji:

– Tym się różnię z synem, syn [Dobromir Sośnierz] jest posłem Konfederacji, że jestem bardziej skłonny do kompromisu, uznając, że dobrze: nie uda nam się zrobić czystej idei, ale próbujemy w warunkach, które są, przynajmniej troszkę mieć wpływ na to, żeby to nie szło aż tak bardzo w lewo. A syn uważa, że nie ma co z socjalistami rozmawiać, tylko czekać, aż prawica wreszcie dojdzie do władzy. Ale to może nigdy się nie zdarzyć. On

mi wytyka: jesteś wśród socjalistów. Ale ja przynajmniej próbuję tę wszechobecną lewicowość trochę ograniczać.

Czyli tak naprawdę to powinien pan być tam gdzie syn? – pytali dziennikarze.

– Ale oni są niepragmatyczni – utyskiwał Sośnierz.

Tylko tym się różnicie?

– W zasadzie tak.

Mówił, że to na czym mu zależy, to „maksymalne ograniczanie roli państwa” i że co w zdrowiu „zrobiła PO, to czysty socjalizm”, a PiS tylko „dokończył sprawę”.

Współpraca na dłużej

– Dla mnie PiS i Platforma za bardzo się od siebie nie różnią – mówi teraz „Wyborczej” Sośnierz i wyjaśnia, że jego współpraca z Konfederacją pomyślana jest nie tylko na wybory prezydenckie, ale również w perspektywie kolejnych wyborów parlamentarnych: – Prezydent ma ograniczone możliwości w tej sprawie, ale żeby interweniować, trzeba mieć plan docelowy. Trudno, żeby prezydent z Konfederacją popierał inny program niż jego partia.

– Program jest nakreślony. Niektóre jego tezy przedstawiłem na konwencji. Ale oczywiście uszczegółowiony program będzie na wybory parlamentarne – mówi.

Były poseł wyjaśnia, że nie związał się formalnie z Konfederacją i że nadal jest bezpartyjny. – Konfederacja to zawsze było środowisko jako tako mi bliskie – mówi Sośnierz, nawiązuje też do działalności swojego syna w Konfederacji, a pytany o to, czy propozycja współpracy wyszła od jej liderów, dodaje: – To wzajemne porozumienie.

Sośnierz mówi jednak, że dywagacje o tym, czy w 2027 roku będzie startował do Sejmu z list Konfederacji, to na razie „daleka przyszłość” i że na razie „zupełnie tego nie bierze pod uwagę”.

KO: To nie służy bezpieczeństwu

– Obecność Andrzeja Sośnierza na konwencji Sławomira Mentzena mnie w ogóle nie zdziwiła. Pan Sośnierz od dawna już pokazywał nam swoje poglądy, które są bliskie właśnie Konfederacji. Szkoda, że osoba z takim autorytetem postanowiła się zaprezentować na tej konwencji. Ale to jego decyzja. Andrzej Sośnierz podąża śladami swojego syna i wspiera siły, które niekoniecznie służą bezpieczeństwu pacjentów – mówi „Wyborczej” Bartosz Arłukowicz, europoseł KO, były minister zdrowia.

Posłanka KO Monika Rosa, która z Sośnierzem zasiadała w komisji zdrowia w poprzedniej kadencji Sejmu, mówi, że zawsze ceniła go za to, że był merytoryczny.

– Dlatego dziwi mnie, że chce wspierać takiego niemerytorycznego kandydata. Ochrona zdrowia to nie jest ta dziedzina, która wymaga „wywracania stolika”, a raczej przemyślanej, ciągłej zmiany systemowej – mówi posłanka Rosa i przypomina, że „Konfederacja chce ciąć wydatki i obniżać składki w ochronie zdrowia”. – Tego się nie da pogodzić z sensowną polityką zdrowotną – dodaje.

Sośnierz się nie zgadza. – Przez ostatnich wiele lat było tak, że co ustawa, to gorsza. Często podwyższanie składek nie przynosi żadnego rezultatu. W tej chwili w ochronie zdrowia jest bardzo dużo pieniędzy, a ich nie widać, nie przynoszą żadnego pozytywnego rezultatu. Chodzi mi nie tylko o dobrostan zakładów opieki zdrowotnej, ale też wyniki leczenia. Bo znaczny wzrost pieniędzy na onkologię, jaki nastąpił w ostatnich latach, nie przyniósł żadnej proporcjonalnej poprawy w wynikach leczenia onkologicznego – mówi Sośnierz.

Piątka? Niech się Mentzen tłumaczy

Konfederacja i jej lider oraz kandydat w wyborach prezydenckich Sławomir Mentzen rosną w siłę i mają w sondażach coraz lepsze wyniki.

W ostatnim badaniu Ipsos dla TVP Mentzen rośnie najszybciej. Lider Konfederacji ma 15 proc. poparcia (od stycznia zyskał 5 pkt proc.).

Konfederacja stara się teraz przedstawić jako poważna, trzecia na scenie politycznej siła, i przekonuje, że Mentzen walczy o drugą turę wyborów prezydenckich.

Ale jeszcze do niedawna Mentzen wygłaszał publicznie takie tezy jak słynna „piątka Konfederacji”. Politycy Konfederacji, na czele z wicemarszałkiem Krzysztofem Bosakiem, wielokrotnie w ostatnim czasie odcinali się od tych słów. Ale faktem jest, że Mentzen – gdy jeszcze nie był kandydatem na prezydenta – na jednym ze spotkań tak przedstawił jej założenia: „Piątka Konfederacji: nie chcemy Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatków i UE”.

Te słowa do dziś się za Konfederacją ciągną. Inna sprawa, że również w tej kampanii wyborczej Konfederacja uderza w Unię, szczuje na Ukraińców i chce odsyłać ich do domu, a nawet pozwoliła już sobie na antysemicki wpis w swoich mediach społecznościowych.

– Nie przeszkadza panu ta „piątka Konfederacji”? – pytam Sośnierza. – To niech Mentzen za to odpowiada, niech się z tego tłumaczy, ja nie jestem w jego głowie – mówi. I dodaje: – Ja myślę, że w służbie zdrowia to będzie bardzo dobry program. ●

Poseł Czarnek ogłasza ochronę wyborów, jakiej jeszcze nie było

– To narzędzie, którego nikt nigdy nie miał. Narzędzie, dzięki któremu ochronimy wybory, będą uczciwe, a w tych uczciwych wyborach wygra Karol Nawrocki – tak poseł PiS Przemysław Czarnek ogłosił powstanie specjalnej platformy do ochrony wyborów prezydenckich.

Agata Kondzińska

– Podwijamy rękawy i bierzemy się wszyscy do bardzo ciężkiej pracy – byli minister edukacji, poseł PiS Przemysław Czarnek na wzór podwinął rękawy swojej koszuli. Patrzy w kamerę i mówi: – Ta praca doprowadzi nas do zwycięstwa Polski, zwycięstwem Polski będzie zwycięstwo doktora Karola Nawrockiego w wyborach 18 maja. I jak trzeba będzie także 1 czerwca.

Tak Czarnek reklamuje platformę, którą właśnie uruchomiła partia Jarosława Kaczyńskiego: Ruch Ochrony Wyborów 2025. Zachwala: – To narzędzie, którego nikt nigdy nie miał. Narzędzie, dzięki któremu ochronimy wybory, będą uczciwe, a w tych uczciwych wyborach wygra Karol Nawrocki.

Wymienia, do czego posłuży strona row2025.pl: Najpierw będą nazwiska wszystkich kandydatów na członków obwodowych komisji wyborczych i mężów zaufania. Potem koordynatorzy okręgowi, powiatowi i gminni zweryfikują kandydatów. Będą tu też szkolenia dla wszystkich chętnych do pracy w komisjach, filmy z wytycznymi, ale też sygnały o nieprawidłowościach w komisjach i fakt głosowania przez zaświadczenie.

– Nie jesteśmy w stanie zweryfikować, ile razy kto głosuje, bo przecież mamy tajne głosowanie. Ale jesteśmy w stanie stwierdzić, ile razy w danej komisji wyborczej głosowano przy pomocy zaświadczenia o prawie do głosowania w dowolnej komisji wyborczej; i porównamy to z liczbą

wydanych zaświadczeń przez odpowiednie organy, by nie dać się oszukać, jak to bywało w historii – precyzował na konferencji Czarnek.

A w krótkim wideo w sieci obiecywał jeszcze: – Na tej platformie podliczymy też wyniki głosowania dzięki pracy wszystkich członków we wszystkich bez wyjątku komisjach. Na koniec zaapelował: – Wszyscy razem dla Polski, do pracy!

PiS szuka patriotów

Inicjatywę PiS zapowiedział jeszcze w grudniu. Już wtedy szef sztabu wyborczego Paweł Szefernaker ogłosił hasło: „Wielkie zwycięstwo zatrzyma fałszerstwo”. Politycy PiS opowiadali również, jaki mają plan. Centralą ruchu będzie warszawska centrala PiS przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie. W każdym okręgu wyborczym PiS powołał lokalny sztab wyborczy, a w nich osoby odpowiedzialne za ochronę wyborów na danym terenie. PiS schodzi jednak niżej i powołuje też sztaby powiatowe i koordynatorów gminnych. Wszyscy mają to samo zadanie: zachęcić jak najwięcej osób do pracy w obwodowych komisjach wyborczych.

Niedawno Czarnek mówił, że PiS potrzebuje 120 tys. osób. I że jest to największy w historii ruch ochrony demokratycznych wyborów.

Janusz Kowalski, który też koordynuje ruch ochrony wyborów, przekonuje, że 120 tys. „polskich patriotów, będzie patrzeć na ręce tej całej koalicji 13 grudnia, bo nie mają żadnej wątpliwości, że chcą naprawdę ukraść zwycięstwo Karolowi Nawrocki



• 1 grudnia 2024 r., plac Zamkowy. Karol Nawrocki, Przemysław Czarnek i Antoni Macierewicz podczas protestu przeciwko edukacji zdrowotnej w szkołach

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

kiemu, który idzie po nie twardym krokiem”. – Wielkie słowa uznania dla patriotów, nie pozwolimy skrócić Tusкови wyborów! – dodał.

Ważność wyborów

Pretekstem do powołania ruchu jest dyskusja o Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, która powstała w 2018 r. I wówczas, za rządów PiS, zmieniono prawo tak, że nowa izba ma decydować o ważności wyborów. Jednak legalność tej izby Sądu Najwyższego podważają orzeczenia polskich sądów i unijnych trybunałów. Chodzi o jej skład – neosędziów, których powołała upolityczniona przez PiS Krajowa Rada Sądownictwa.

Neoizby broni Andrzej Duda i największa partia opozycyjna. Wątpliwości ma koalicja rządząca. Bo jeśli nieuznawana za sąd neoizba będzie rozstrzygać o ważności wyborów prezydenta, to może to prowadzić do podważenia wyniku wyborczego. A tym samym do pogłębienia chaosu prawnego.

Stąd inicjatywa marszałka Sejmu Szymona Hołowni, który zaproponował, by odebrać sprawy wyborcze izbie kontroli. Za propozycją poszła ustawa incydentalna, by o ważności wyborów 2025 r. orzekało 15 sędziów z najdłuższym stażem w Sądzie Najwyższym.

Mimo zastrzeżeń Biura Legislatywnego ustawa przeszła przez Sejm i Senat. Czeką na decyzję prezydenta. Z Pałacu już wyszły krytyczne sygnały. – Trudno, by pan prezydent przychylnie patrzył na te pomysły, skoro IKNiSP, która od dobrych kilku lat orzeka w sprawach ważności wyborów, powstała z inicjatywy pana prezydenta – mówiła szefowa kancelarii prezydenta Małgorzata Paprocka. I oceniała: – Celem jest, jak rozumiem, wskazanie takiej grupy sędziów, która będzie „naszymi sędziami”.

Krytycznie wypowiada się też I prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Manowska, która „nie widzi podstaw do omijania obowiązujących przepisów i szukania nowych rozwiązań”. – Jako prezes będę trzymać się

ustawy, a jeżeli dojdzie do rażącego bezprawia i te scenariusze, o których słyszę, będą realizowane, to naród będzie musiał zdecydować – stwierdziła w rozmowie z „Rzeczpospolitą”.

„Wybory nierówne”

PiS już dziś mówi o nierównych wyborach po decyzji Państwowej Komisji Wyborczej, która doszukała się nielegalnych ponad 3 mln zł na kampanię parlamentarną PiS. To spowodowało najpierw skromniejsze wypłaty z budżetu na partię Jarosława Kaczyńskiego, a potem, po zakwestionowaniu rozliczenia wydatków partii, do wstrzymania finansowania PiS. Obie decyzje uchyliła w orzeczeniach Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, do której poskarżyła się partia Kaczyńskiego.

Sprawa wróciła do PKW, ale zaczął się nowy spór. Tym razem z ministrem finansów, który chce, by PKW doprecyzowała, czy uznaje neoizbę za sąd, skoro po orzeczeniach postępuje zgodnie z wolą neosędziów. Wymiana korespondencji trwa. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34363876

Sąd w trybie art. 609 par. 2 kpc wzywa zainteresowanych w sprawie o sygn. X Ns 655/24 z wniosku Krystyny Marii Burchert przy udziale Franciszka Burcherta o zasiedzenie nieruchomości i wskazuje na nieruchomość zabudowaną położoną w Barczewku, gmina Barczewko, składającej się z działki o nr ewidencyjnym 294 o powierzchni 0,66 ha, zabudowanej budynkami mieszkalnymi oraz działki nr 317, 391, 392, 406, 408, 409 położone w Barczewku, gmina Barczewko o powierzchni łącznej 5,58 ha, dla których nie jest prowadzona księga wieczysta oraz wskazuje na posiadacza Krystynę Marię Burchert.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34363890

W Sądzie Rejonowym w Gdyni Wydział VII Cywilny pod sygnaturą VII Ns 1551/23 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Kredyt Inkaso S.A. z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Bogdanie Józefie Szudlarek, synu Jana i Ireny zd. Mikulskiej, zmarłym w dniu 20 stycznia 2017 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałego w Gdyni. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34363656

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA I GMINY MIRSK

Burmistrz Miasta i Gminy Mirsk ogłasza rokowania po drugim przetargu zakończonym wynikiem negatywnym, na zbycie nieruchomości gruntowej w granicach działki oznaczonej w ewidencji gruntów nr 112/1, obręb Krobica, gmina Mirsk, o powierzchni 0,79 ha, zabudowanej kompleksem budynków stanowiących jedną funkcjonalną całość – obiektem usługowym (byłej szkoły podstawowej z oddziałem przedszkolnym i mieszkaniem pracowniczym) połączonym łącznikiem murowanym z budynkiem sali gimnastycznej oraz budynkiem garażu z częścią gospodarczą.

Prawo własności Gminy Mirsk ujawnione jest w księdze wieczystej nr JG1S/00012735/4, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Łwówku Śląskim – IV Wydział Ksiąg Wieczystych. Nieruchomość nie ma pokrycia miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego jak również planem ogólnym gminy. Grunt w granicach działki będącej przedmiotem sprzedaży nie jest objęty decyzją o warunkach zabudowy.

W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mirsk (uchwała nr XLVIII/436/18 Rady Miejskiej Gminy Mirsk z dnia 18 października 2018 r.) nieruchomość leży w obszarze o kierunku:

- tereny z przewagą usług, w tym usług publicznych oraz sportu i rekreacji (U)
- tereny wód powierzchniowych (WS).

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 750 000,00 zł.

Pisemne zgłoszenia należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Rokowania Krobica 33”, w Urzędzie Miasta i Gminy Mirsk, Plac Wolności 39, 59-630 Mirsk, w terminie do dnia 05.05.2025 r. do godziny 15.00.

Do zgłoszenia należy dołączyć kopię dowodu wpłaty zaliczki w wysokości 20% ceny wywoławczej tj. kwoty 150 000,00 zł.

Zaliczkę należy wnieść do dnia 05.05.2025 r. do godziny 14.00 na rachunek bankowy Gminy Mirsk nr 58 1020 2124 0000 8102 0011 1468 PKO BP SA o/Jelenia Góra w tytule podając „zaliczka Krobica 33”.

Rokowania zostaną przeprowadzone w dniu 09.05.2025 r. w Urzędzie Miasta i Gminy Mirsk – Plac Wolności nr 39 w sali nr 12 (sala posiedzeń) o godz. 12.00.

Pełna treść niniejszego ogłoszenia dostępna jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Mirsk oraz na stronach internetowych <https://bip.mirsk.pl/> w zakładce Przetargi i <https://www.facebook.com/urzadmiastaigminymirsk/>.

Informacji udziela:

Ewa Buczyńska Podinsp. ds. gospodarki nieruchomościami komunalnymi
tel. 75 64 70 445, e-mail: nieruchomosci@mirsk.pl, pok. nr 8 w godzinach pracy Urzędu

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34363874

WYBORCZA POLECA

**Już w czwartek 27 lutego
razem z „Gazetą Wyborczą”
dodatek**

Gospodarka Morska

- Co się buduje i remontuje w polskich stoczniach

REKLAMA

SPONSORZY

REMONTOWA
SHIPBUILDING

MEMBER OF
REMONTOWA
HOLDING S.A.
60 years

NAUTA



• Calin Georgescu i jego żona Cristela na obchodach „Dnia małej Unii” przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Bukareszcie, Rumunia, 24 stycznia 2025 r.

FOT. ROBERT GHEMENT/PAP/EPA

zapowiedział, że nie wystartuje w powtórce i popiera Calina Georgescu.

Decyzję Trybunału Konstytucyjnego o unieważnieniu pierwszej tury wyborów Simion nazywał „zamachem stanu”. Podobną opinię wygłosił amerykański wiceprezydent J.D. Vance podczas Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium 14 lutego, oświadczając, że ustalenia służb o ingerencji Rosji w wybory są „wątpliwe”, a Rumunia anulowała wyniki wyborów pod wpływem „ogromnej presji ze strony swoich sąsiadów” w Europie. W grudniu Simion poinformował, że jego partia poprze Georgescu, pochwalił jego „obronę tradycyjnych wartości” oraz to, że Georgescu „broni rumuńskiej tożsamości i godności”.

Najbogatszy człowiek świata Elon Musk, który w administracji Donalda Trumpa zajmuje się „zwiększaniem efektywności biurokracji”, na należącej do siebie platformie X wspiera rumuńską skrajną prawicę, a Trybunał Konstytucyjny, który postanowił o unieważnieniu listopadowych wyborów, nazwał „tyranem”.

Simion zaś postanowił skupić się na „robiecie w terenie”. Jak donosi rumuński portal Ziare.com, na 1 marca lider AUR zwołał na placu Uniwersyteckim w Bukareszcie wiec pod hasłem: „Oczyścimy Rumunię ze zdrajców”.

Balkan Insight donosi, że w zeszły weekend tysiące ludzi manifestowało w Bukareszcie, wyrażając gniew z powodu unieważnienia wyborów. „Georgescu nie dał się skorumpować jak inni. Popieram go, ponieważ jest zdeterminowany, aby obnażyć prawdę i skonfiskować całe niesprawiedliwie zdobyte bogactwo” - cytuje portal wypowiedź jednego z uczestników protestu.

Pronatowska AUR popiera antynatowskiego kandydata

Poglądy Georgescu? Chwali nazistowskiego generała Iona Antonescu (który został rozstrzelany za zbrodnie wojenne w 1946 r.), chce wstrzymać pomoc dla Ukrainy, którą nazywa „wymyślonym państwem”, krytykuje NATO i chwali Rosję. Wzorowy polityk to według niego Władimir Putin i Donald Trump. Z kolei nacjonalistyczna AUR, która dziś stoi za Georgescu, jest pronatowska. W wywiadzie dla rumuńskiej informacyjnej stacji telewizyjnej Digi24 w lipcu ub. roku Simion zapewniał, że jego partia jest absolutnie za pozostaniem Rumunii w NATO, nazywał Putina „zbrodniarzem wojennym” i domagał się „prawdziwych sankcji” dla Rosji. Jednocześnie krytykował Ukrainę za „korupcję”, a Zełenskiego za to, iż „chce, aby wszyscy inni akceptowali wszystkie jego żądania”.

W czerwcu AUR weszła do Partii Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, której głównymi członkami są polska Prawo i Sprawiedliwość i Bracia Włoscy. – Rumunia pozostaje głęboko podzielonym społeczeństwem, z wyraźnym przesunięciem w kierunku nacjonalizmu – komentuje w Balkan Insight analityk polityczny Cristian Pârulescu. – Jest oczywiste, że rośnie popularność skrajnie prawicowych partii i kandydatów, co może znacząco wpłynąć na kierunek polityczny Rumunii w nadchodzących latach”.

W sondażach prezydenckich w Rumunii na drugim miejscu jest Nicusor Dan (29 proc.), burmistrz Bukaresztu, kandydat liberalnego Związku Zbawienia Rumunii (USR). W listopadowych wyborach kandydatka tej partii i jej liderka Elena Lasconi również zajęła drugie miejsce (ponad 19 proc. głosów). Na trzecim miejscu z 24 proc. poparcia jest obecnie kandydat rządzącej koalicji Crin Antonescu z PNL.

Wybory prezydenckie w Rumunii są zaplanowane na 4 maja. Ewentualna druga tura odbędzie się dwa tygodnie później. ●

Prorosyjski kandydat na prezydenta pierwszy w sondażach

Calin Georgescu niespodziewanie wygrał w listopadzie anulowaną później pierwszą turę wyborów prezydenckich w Rumunii. Teraz znów szykuje się do zwycięstwa.

Bartosz Hlebowicz

W pierwszej turze unieważnionych później wyborów Georgescu zdobył 23 proc. głosów, najwięcej spośród wszystkich kandydatów. Dziś, jak donosi portal Balkan Insight, chce na niego głosować 31 proc. Rumunów.

Wygrana Georgescu w listopadzie zaskoczyła wszystkich, a najbardziej rządzącą prozachodnią koalicję PSD (Partia Socjaldemokratyczna) – PNL (Partia Narodowo-Liberalna). Z dnia na dzień kandydat, któremu sondaże dawały 4-7 proc. i który prowadził kampanię na TikToku, stał się liderem w wyścigu o fotel prezydencki.

Rosja pomogła? Trybunał unieważnia wybory

Na początku grudnia, na dwa dni przed drugą turą, rumuński Trybunał Konstytucyjny anulował wyniki pierwszej tury. Ustalenia rumuńskich służb kontrwywiadowczych wskazywały bowiem, że za zwycięstwem Georgescu mogła stać Rosja. Chodziło o nielegalną kampanię internetową z użyciem fałszywych kont na masową skalę, tajne finansowanie kandydata, który twierdził, że nie wydał na kampanię „ani grosza”, i o rosyjskie poparcie dla Georgescu, polegające m.in. na szerzeniu dezinformacji w internecie w stylu przypominającym rosyjskie działania propagandowe sprzed inwazji na Ukrainę. Rumuńskie służby stwierdziły wówczas, że kraj jest „celem agresywnych rosyjskich działań hybrydowych”, a Komisja Europejska zapowiedziała własne śledztwo w sprawie wykorzystania TikToka do nieuczciwego wpływania na wyniki wyborów w Rumu-

Cieszą się na Kremlu

31

PROC.

• Rumunów chce głosować na Calina Georgescu, prorosyjskiego kandydata w wyborach prezydenckich – informuje portal Balkan Insight. W pierwszej turze unieważnionych wyborów zdobył on 23 proc. głosów, najwięcej spośród pretendentów

Amerykański wiceprezydent J.D. Vance podczas Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium 14 lutego oświadczył, że ustalenia służb o ingerencji Rosji w wybory są „wątpliwe”, a Rumunia anulowała wyniki wyborów pod wpływem „ogromnej presji ze strony swoich sąsiadów” w Europie

nii. Georgescu skarżył się, że władza i służby specjalne pozbawiły go niemal pewnego zwycięstwa.

Tuż przed świętami rumuński portal śledczy Snoop.ro wysunął tezę, że sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana. Według dziennikarzy w ukryte poparcie dla Georgescu miała się zaangażować – za pośrednictwem TikToka – także PNL, a więc jedna z partii koalicji rządowej. Georgescu miał być tylko przynętą, pretekstem do unieważnienia wyborów, co dałoby szansę tracącej popularność PNL na przegrupowanie się.

Jej kandydat na prezydenta, szef partii Nicolae Ciuca, w pierwszej turze wyborów zajął dopiero piąte miejsce, zdobywając mniej niż 9 proc. głosów, a w wyborach parlamentarnych z 1 grudnia sama partia wypadła niewiele lepiej, zdobywając 13 proc. i pozwalając wyprzedzić się nacjonalistycznemu Sojuszowi na rzecz Jedności Rumunów (AUR) – 18 proc.

Nacjoniści wspierają Georgescu

Pierwsze miejsce zajęła Partia Socjaldemokratyczna (PSD) z 22 proc. poparcia, ale ten wynik – podobnie jak w przypadku PNL – oznaczał straty w porównaniu z poprzednimi wyborami. Prawdziwym zwycięzcą była AUR, która podwoiła liczbę posłów z 33 do 64. I to AUR teraz stawia na Georgescu. Jak donosi portal Balkan Insight, partia pochwaliła się, że zebrała już 200 tys. podpisów dla kandydata – tyle właśnie jest wymagane.

W listopadowych wyborach prezydenckich kandydatem AUR był jej lider, prawicowy populistą George Simion (zajął czwarte miejsce z poparciem prawie 14 proc.). Teraz

Co w Rosji piszczy?

6 mln martwych dusz Putina

Sześć ze 146 mln ludzi, którzy zgodnie z oficjalną statystyką zamieszkują dziś Rosję, to jakby wzięte wprost z Gogola „martwe dusze” – dowodzi Aleksiej Raksza, uważany za guru rosyjskich demografów.

Radziwinowicz



Od dawna wiadomo, że z rachunkami prowadzonymi i z premedytacją gmatwanymi przez Rosstat (Federalna Służba Statystyki Państwowej) jest coś nie tak.

Na przykład – skąd w oficjalnie 146-milionowym kraju (w granicach sprzed rosyjskiej agresji na Ukrainę) wziął się nagle ogromny deficyt siły roboczej, który przedsiębiorcy oceniają na ponad 5 mln par rąk do pracy? Albo dzietność, która w Rosji znajduje się na całkiem przyzwoitym na tle Europy poziomie 1,4 (dzieci na kobietę), ale zgodnie z rejestrami urzędów stanu cywilnego powinna być jednak wyższa.

Kolizje w putinowskiej statystyce. Wytłumaczyć to można jedynie tak. Jeśli realną liczbę urodzin podzieli się przez oficjalną liczbę 73 mln kobiet (połowa ze 146 mln), to wychodzi 1,4, a podzielona przez 70 (najbardziej prawdopodobna, choć odbiegająca od oficjalnej, liczba kobiet w Rosji) okaże się wyższa.

Ciekawe jest też choćby to, że Rosjan jest rzekomo od lat wciąż tyle samo – 146 mln. Tak ma się dziać, choć liczba zgonów wciąż jest wyższa od liczby urodzin (bilans roku ubiegłego to minus około 580 tys. ludzi!), choć obywatele stale emigrują, bo np. tylko po wybuchu wojny z kraju wyjechało i nie wróciło, jak zgodnie oceniają eksperci 500 tys. ludzi, na froncie zgi-



• Plac Czerwony w Moskwie, 23 lutego 2025 r. FOT. REUTERS / MAXIM SHEMETOV

nęło zaś około 200 tys. żołnierzy, jeśli nie więcej.

Oficjalna statystyka wciąż jednak trzyma się magicznej liczby 146 mln. Takich kolizji w pogmatwanej, i w coraz większym stopniu ukrywanej przed opinią publiczną, putinowskiej statystyce jest mnogość.

Aleksiej Raksza, obecnie niezależny demograf, który wcześniej pracował dla rządu (wyleciał z Rosstatu po tym, jak opublikował dane o rzeczywistej liczbie zgonów na COVID w kraju) tłumaczy, skąd biorą się takie sprzeczności. Według niego rzeczywista liczba obywateli Federacji Rosyjskiej wynosi dziś nie 146 a 140 mln. Różnica zaś, czyli 6 mln poddanych Putina, to „martwe dusze”.

Kary i nagrody za demografię. Mechanizm tej manipulacji jest prosty i znany, bo opisany przez Nikołaja Gogola już 183 lata temu. Bohater jego powie-

ści, Paweł Cziczikow potrzebował istniejących tylko na papierze chłopów pańszczyźnianych, by jako rzekomy właściciel pokażnej siły roboczej mógł naciągnąć państwo na spore pieniądze. Kupował więc od posiadaczy majątków „martwe dusze”, czyli ich zmarłych poddanych, śmierci których jeszcze nie zarejestrowano.

Dziś w roli oszusta Cziczikowa obśadzają się, nie bez powodu, choćby gubernatorzy. Jednym z najważniejszych wskaźników, zgodnie z którymi rozlicza, nagradza lub wyrzuca ich Kreml, jest sytuacja demograficzna. Za spadek liczby mieszkańców można wylecieć, za jej wzrost – awansować.

Finansowe wsparcie, którego Moskwa udziela regionom (a w przypadku większości z nich to dziś główne źródło ich dochodów), zależy od liczby „dusz” zamieszkujących w gubernii.

Gospodarze obwodów czy republik, szczególnie tych najbiedniejszych, skąd emigruje za granicę albo przeprowadza się w inne części federacji szczególnie dużo ludzi, mają więc interes, by choćby wirtualnie dbać o populację. A możliwości są. Jak powtarza Raksza, po prostu nie wymeldowują tych, którzy wyjechali. Ten proceder jest według niego szczególnie powszechny w rządzących się swoimi prawami republikach Kaukazu Północnego.

Rosyjskie spisy są fikcją. Ingusz czy Dagestańczyk może już od lat mieszkać i pracować np. w Kurganiu, gdzie znakomicie zarabia się w fabryce wozów pancernych, ale wciąż jest oficjalnie przypisany do swojej małej ojczyzny, a tam miejscowe władze są wspomagane przez Moskwę przyznawanym na jego rzecz rublem. W ten sposób obywatel federacji jest jeden, ale statystyczne „dusze” są dwie – jedna na Syberii, druga na Kaukazie.

Korygować skrzywioną w interesach czynowników statystykę powinny spisy powszechnie. Mieszkalem w Rosji w momencie przeprowadzania spisów w 2002 i w 2010 r. Ani razu nikt do mnie nie przyszedł, a spisano tylko dwóch z moich znajomych Rosjan.

Ostatni spis (2021 r.) zgodnie z powszechną opinią ekspertów był fikcją, która miała tylko potwierdzić pozytywny dla władzy obraz rzeczywistości. Był przecież prowadzony zaraz po epidemii COVID-u, którą – jak zapewniał Kreml – kraj przeszedł bez istotnych strat.

A jak ocenia inny znany demograf Igor Jefremow, w wyniku tego spisu „dopisano” krajowi 1,5-2 mln nieistniejących obywateli. ●

Wacław Radziwinowicz

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34363857

OGŁOSZENIE PŁATNE

Wrocław/34359349

STAROSTA KOŚCIAŃSKI
AL. KOŚCIUSZKI 22
64-000 KOŚCIAN

Kościan, dnia 19 lutego 2025 roku

OGŁOSZENIE

Starosty Kościańskiego wykonującego zadania z zakresu administracji rządowej o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ustalenia i wypłaty odszkodowania za nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym

Na podstawie art. 12 ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311), w związku z art. 113 ust. 6 i 7, art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145)

INFORMUJĘ

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ustalenia i wypłaty odszkodowania za nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym przedstawione w poniższej tabeli:

Położenie	Nr działki	Powierzchnia działki (ha)	Księga wieczysta	Udziały	Uwagi	Podstawa przejęcia nieruchomości	Nabycie z mocy prawa
Gorzyczki	28/47	0,0076	PO1K/00045414/1	60/1000	Stanisława Ławniczak nie żyje	Decyzja Starosty Kościańskiego nr 2/2024 z dnia 19.06.2024 r. (AB.670.42.2.2024) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie i przebudowie drogi powiatowej nr 3916P Gorzyczki – Nowy Gołębin – Donatowo.	Powiat Kościański
Zadory	244/1	0,0152	brak	1/1	Brak księgi wieczystej, właściciel nieustalony	Decyzja Starosty Kościańskiego nr 8/2024 z dnia 25.11.2024 r. (AB.670.42.7.2024) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Rozbudowa drogi powiatowej nr 3910P Sepienko – Zadory – Piotrowo Pierwsze – Piotrowo Pierwsze na odcinku Zadory – Piotrowo Pierwsze”	Powiat Kościański
Piotrowo Pierwsze	14/15	0,0181	PO1K/00043673/0	44/1000	Adam Bendlewski nie żyje		
Piotrowo Pierwsze	14/15	0,0181	PO1K/00043673/0	58/1000	Józef Szot nie żyje		
Piotrowo Pierwsze	14/15	0,0181	PO1K/00043673/0	63/1000	Kazimierz Wendziński nie żyje		

Zgodnie z art. 113 ust. 6 i 7 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami Przez nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym rozumie się nieruchomość, dla której ze względu na brak księgi wieczystej, zbioru dokumentów albo innych dokumentów nie można ustalić osób, którym przysługują do niej prawa rzeczowe, a także jeżeli właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje i nie przeprowadzono lub nie zostało zakończone postępowanie spadkowe.

Biorąc powyższe pod uwagę, należy uznać, iż przedmiotowe nieruchomości stanowią nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym w rozumieniu art. 113 ust. 6 i 7 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy, od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, zostanie wszczęte przez Starostę Kościańskiego postępowanie zmierzające do ustalenia i wypłacenia należnego odszkodowania za nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, do depozytu sądowego.



Wpłać **1,5%**
Pomóż osobom starszym

fundacjaagory.pl
KRS 210120

Instytut IDEAS powołany

Rada Ministrów przyjęła rozporządzenie o powołaniu Instytutu Badawczego IDEAS. Przejmie rolę spółki IDEAS NCBR, a na jego czele stanie prof. Piotr Sankowski. Instytut będzie prowadzić badania nad sztuczną inteligencją.

Bolesław Breczko

Utworzenie Instytutu Badawczego IDEAS to pokłosie afery związanej ze spółką IDEAS NCBR, której pomysłodawcą i pierwszym prezesem był prof. Piotr Sankowski. We wrześniu 2024 r. przegrał on konkurs na drugą kadencję i odszedł ze spółki. Za nim odeszła cała rada naukowa oraz liderzy grup badawczych.

Sprawa spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem środowiska naukowego i urosła do rangi politycznej. W efekcie zainteresowali się nią wicepremier Krzysztof Gawkowski oraz premier Donald Tusk. Wicepremier Gawkowski zapowiedział jesienią ub.r. powołanie Instytutu Badawczego IDEAS z prof. Sankowskim na czele.

Zgodnie z przyjętym rozporządzeniem i jego uzasadnieniem celem utworzenie Instytutu Badawczego IDEAS jest stworzenie w Polsce jednostki naukowej, która w sposób kompleksowy i ciągle będzie zajmowała się badaniami nad sztuczną inteligencją oraz komercyjnym wdrażaniem ich wyników.

Instytut IDEAS ma także dawać miejsce do pracy młodym, wybitnym naukowcom z obszaru AI, którzy po studiach w Polsce często wyjeżdżają na Zachód, gdzie kontynuują karierę naukową w korporacjach lub na zagranicznych uniwersytetach. To było jedno z głównych założeń prof. Piotra Sankowskiego, gdy inicjował spółkę IDEAS NCBR.

Powołany Instytut IDEAS jest pierwszym instytutem badawczym, który podlega dwóm ministerstwom – Cyfryzacji i Obrony Narodowej. Będzie realizował zadania zlecane przez obu ministrów, ale zakres badań prowadzonych w Instytucie będzie dużo szerszy.

Rozporządzenie określa, że Instytut Badawczy IDEAS będzie zajmował się prowadzeniem badań w dziedzinie nauk ścisłych i przyrodniczych, inżynierii technicznych oraz społecznych; badań na potrzeby zwiększenia bezpieczeństwa cyberprzestrzeni w wymiarze militarnym.

Budżet Instytutu na 2025 r. wynosi 20 mln zł, które przekaże minister cyfryzacji. Potem Instytut ma finansować się z działalności bieżącej, ale nie są wykluczone dotacje celowe od ministerstw w kolejnych latach.

Według zapowiedzi Ministerstwa Nauki spółka IDEAS NCBR ma zostać połączona z inną spółką należącą do NCBR (Akces) i zajmować się działaniami komercyjnymi.

ROZMOWA

Z PROF. PIOTREM SANKOWSKIM*

p.o. dyrektora Instytutu Badawczego IDEAS

BOLESŁAW BRECZKO: Pod koniec września rok temu okazało się, że przegrałeś konkurs na dyrektora IDEAS NCBR, spółki, którą zakładałeś. To wtedy dotarło do ciebie, że twój projekt zostaje ci odebrany i może zostać zaprzeczony?

PROF. PIOTR SANKOWSKI: To nie był mój projekt, bo wiele osób ciężko pracowało, żeby stworzyć IDEAS.

Ale byłeś liderem i twarzą tego projektu. Jak się wtedy czułeś?

– Było to dla mnie niezrozumiałe. Bez konsultacji ze środowiskiem, z radą naukową, liderami zespołów, bez konsultacji z kimkolwiek nagle całkowicie zmieniło się podejście do projektu.

Przypomnijmy, jakie były założenia projektu. Ministerstwo Nauki nadzorujące was pośrednio mówiło wtedy, że spół-

ka IDEAS NCBR miała zarabiać, a nie zarabiała.

– IDEAS NCBR nigdy nie miał zarabiać. A na pewno nie tylko i nie w pierwszym okresie działania, a dopiero po komercjalizacji przez spółki zależne, których powstanie też było ambitnym celem.

IDEAS miał trzy cele. Po pierwsze: dać młodym naukowcom możliwość rozwoju naukowego, bez konieczności wyjazdu z Polski. Po drugie: stworzyć warunki do publikowania prac naukowych w najlepszych miejscach na świecie. Dopiero po trzecie: komercjalizować wyniki badań poprzez spin-offy (wydzielone firmy, które rozwijają i sprzedają jedną konkretną usługę, technologię lub produkt stworzony na podstawie badań naukowych – red.). I to nie sam IDEAS NCBR miał zarabiać, a miało się to dziać przez spółki zależne, do których przechodziliby naukowcy ze swoimi badaniami i je budowali. IDEAS NCBR w takiej sytuacji miałby być udziałowcem w tych spin-outach i zarabiać „pasywnie”. Tak to działa na Zachodzie i tak musimy to zrobić, bo komercjalizacja na zasadzie bezpośrednich wdrożeń to nie zajęcie dla instytucji publicznej.

Czyli spółka IDEAS NCBR nie powinna być spółką?

– Oczywiście, że nie powinna, i to było wiadomo od samego początku, zanim została jeszcze powołana. We wszystkich dokumentach i audytach jest wyraźnie zaznaczone, że spółka powinna być docelowo przekształcona w Instytut Badawczy. IDEAS był spółką prawa handlowego tylko z nazwy i na papierze. Instytut może powołać tylko premier na wniosek Ministerstwa Nauki. Samo Narodowe Centrum Badań i Rozwoju nie ma takiej możliwości

Czemu więc IDEAS nie powstał jako Instytut Badawczy, tylko spółka?

– Powoływaliśmy IDEAS w 2020 r. Atmosfera polityczna była wówczas raczej mało sprzyjająca. Inwestowanie w nowe technologie nie było priorytetem ministrów. Mimo to znaleźliśmy osoby w NCBR, które zdawały sobie sprawę z potencjału sztucznej inteligencji i polskich naukowców z tego obszaru. To m.in. prof. Jerzy Hausner, który był przewodniczącym think-tanku w NCBR, i ówczesny dyrektor NCBR dr Wojciech Kamieniecki.

– Instytut Badawczy może powołać tylko premier na wniosek ministra. Na wsparcie Ministerstwa Nauki nie mogliśmy wtedy liczyć i powołanie spółki przez NCBR było jedynym wyjściem. Trzeba pamiętać, że to był 2020 rok, czyli dwa lata przed szalem na AI, który wywołał ChatGPT. I się udało. To było największe takie działanie w Europie.

Mieliście trzy lata. W tym czasie nie udało się stworzyć nawet jednego start-upu.

– Nie mieliśmy trzech lat. Faktycznie tyle czasu trwała moja kadencja jako prezesa, ale czasu było mniej.

Ile?

– Pierwszy rok to były głównie prace administracyjne i zatrudnianie liderów zespołów. A przekonanie ludzi, którzy mogą pracować w dowolnej firmie i na dowolnym uniwersytecie na świecie, wymaga czasu. Drugi rok to było rozkręcanie działalności naukowej, a dopiero w trzecim weszliśmy w taki normalny tryb pracy. Mieliśmy stu naukowców, prowadziliśmy 30 projektów. I już mieliśmy nawet zakładać cztery pierwsze start-upy, ale na początku roku wszystkie dotacje z NCBR zostały wstrzymane i musieliśmy porzucić te plany.



FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

*dr hab. Piotr Sankowski

• profesor Uniwersytetu Warszawskiego, pomysłodawca i pierwszy prezes IDEAS NCBR. Otrzymał cztery granty ERC, które są jednym z najwyższych wyróżnień dla naukowca w Europie, to najwięcej spośród polskich naukowców. W 2024 roku znalazł się na liście 2 proc. najczęściej cytowanych naukowców na świecie wg rankingu Uniwersytetu Stanforda.

Czyli ile w ciągu tych trzech lat było takiej normalnej pracy?

– Około półtora roku.

A co z pozostałymi celami powołania IDEAS? Udało się je zrealizować?

– Tu moim zdaniem odnieśliśmy ogromny sukces. Pokazaliśmy, że w przeciągu tych dwóch lat możemy stworzyć instytucję naukową widoczną na arenie międzynarodowej. Ludzie zaczęli zauważać, że w Polsce da się robić naukę na najwyższym poziomie. Kuba Pachocki, który jest głównym naukowcem w OpenAI, pisał, że w końcu Polska jest widoczna na NeurIPS.

Co to jest?

– To jedna z kilku najważniejszych na świecie konferencji naukowych z dziedziny uczenia maszynowego. Tegoroczna edycja właśnie się zakończyła, a naukowcy z IDEAS mieli tam siedem publikacji na głównej konferencji oraz sześć na towarzyszących jej warsztatach. To na prawdę rekordowa liczba na obecność polskiej AI na tej konferencji. Wiele osób było tym zaskoczonych.

Czemu?

– Bo od czasu przemian politycznych, czyli od 30 lat, podejście do instytucji naukowych niestety się nie zmieniło. A tu powstała nowoczesna, rozpoznawalna jednostka naukowa.

Jak ci się to udało? Zdradź przepis.

– To żaden sekret, po prostu kierowaliśmy się najlepszymi światowymi wzorcami.

Jakimi?

– Od początku IDEAS miał działać jak Instytut Maxa Plancka w Niemczech. Tak samo działają też instytuty w innych krajach, np. Stanach Zjednoczonych i to one odnoszą największe sukcesy.

A jak jest u nas?

– Odwrotnie, na jednego doktoranta przypada zazwyczaj więcej niż dwóch profesorów.

A jak było w IDEAS?

– Na jednego starszego naukowca przypadało od czterech do dziesięciu młodszych. Liczba publikacji pokazuje, że to działało.

A jak ci się udało przekonać tych starszych naukowców, liderów zespołów, żeby przy-

szli z tobą pracować? Wtedy jeszcze IDEAS nie był rozpoznawalną marką na świecie. Kogo pierwszego udało ci się ściągnąć? – Pierwsi byli Stefan Dziembowski, lider grupy badawczej: bezpieczeństwo systemów i prywatność danych, Tomek Trzciński, lider grupy uczenie maszynowe zero-waste w wizji komputerowej i Przemek Musiański, lider grupy grafika komputerowa.

Jak ich przekonałeś?

– Uwierzyli mi, że będziemy budować w Polsce instytucję z międzynarodowymi standardami. Że będą mogli robić tutaj to samo, co w każdym innym miejscu. To było przede wszystkim ważne dla Tomka Trzcińskiego, który mógłby wybrać dowolne miejsce na świecie, i pewnie byłby przyjęty.

Tomek Trzciński jest liderem polskiego oddziału ELLIS, czyli Europejskiej Sieci Doskonałości Naukowej z obszaru sztucznej inteligencji.

– Tak i razem z nim właśnie zostaliśmy we dwóch „fellow researcherami” ELLIS, co można przetłumaczyć na „pełny członek”. To najwyższa „ranga”, jaką można tam dostać. W ogóle powstanie polskiego oddziału ELLIS też jest ogromnym sukcesem.

To tym bardziej zastanawia mnie, jak się czułeś we wrześniu, gdy okazało się, że nie będziesz już prezesem IDEAS NCBR, a twoja rola jest oceniana raczej negatywnie, bo spółka nie zarabiała. Nie miałeś ochoty powiedzieć „zrobiłem wszystko, co mogłem, nie chce mi się dalej walić głową w mur” i wyjechać np. do USA?

– Rozwahałem wtedy różne opcje. Jeżeli nie udałoby się wywalczyć kontynuacji IDEAS to wyjazd do Stanów i rozwijanie tam spółki MIM Fertility, która właśnie wchodzi na tamten rynek, był prawdopodobny. [To spółka wydzielona z założonej przez Sankowskiego MIM Solutions, która tworzy AI do opieki nad kobietami w ciąży].

Co zdecydowało, że zostałeś w Polsce i walczyłeś o IDEAS?

– To, że w tym krótkim czasie udało się zrobić coś wyjątkowego. Że udało się przekonać te sto osób do uwierzenia w tę ideę. Że porzucenie tego pomysłu i ludzi byłoby nie w porządku.

Teraz w końcu rząd powołał Instytut IDEAS. Co stanie się z ludźmi pracującymi w obecnym IDEAS NCBR?

– Według mojej wiedzy spółka IDEAS będzie przechodziła restrukturyzację, a ludzie z IDEAS NCBR i tak w dużej większości przejdą do Instytutu. Taką możliwość chcemy dla wszystkich stworzyć.

A co z radą naukową? W IDEAS NCBR zaprosiłeś genialnych naukowców ze świata, którzy odeszli, gdy okazało się, że straciłeś fotel prezesa.

– Rozmawiałem z nimi, wszyscy są chętni, żeby wejść do rady naukowej instytutu.

Co z projektami, wynikami badań, kontraktami? Też można je przenieść?

– Jedne tak, inne nie. Cześć trzeba będzie odtworzyć, z częścią się pożegnać i zacząć od nowa. Jesteśmy gotowi na oba scenariusze.

Jak całe zamieszanie o IDEAS wpłynęło na badania naukowe nad AI w Polsce?

– Straciliśmy praktycznie rok. Mieliśmy tworzyć nowe grupy badawcze, np. w etyce sztucznej inteligencji, mieliśmy dogadane warunki ze świetnymi naukowcami, to przepadło. Przepadły granty, o które się staraliśmy [IDEAS NCBR nie otrzymał 30 mln zł grantu od Fundacji na rzecz Nauki Polskiej]. No i straciliśmy renomę na świecie, którą nie wiadomo, czy uda się odbudować. ●

Rozmawiał Bolesław Breczko

Zalew Zegrzyński

Powstanie pętla rowerowa

Na rowerze okrążymy cały Zalew Zegrzyński. Cztery gminy dobudują szlaki o długości 24 km. W planach są też dwa mosty i remont drogi nr 631 z Warszawy.

Jarosław Osowski

– To jeden z największych projektów rowerowych. Powstanie pełna pętla wokół Zalewu Zegrzyńskiego. Wzrośnie jego atrakcyjność turystyczna – ogłosił wczoraj marszałek Mazowsza Adam Struzik (PSL) podczas przekazania 32,5 mln zł od Unii Europejskiej na budowę kolejnych 24 km dróg rowerowych nad największym akwenem w województwie. Drugie tyle zapłacą cztery lokalne samorządy. Zalew jest popularnym celem weekendowych wy-

praw nie tylko rowerzystów, ale też żeglarzy, surferów, plażowiczów czy działkowców. A zimą, gdy ściśnie mróz, na łód wychodzą tam amatorzy bojerów.

39 km nad wodą

Nowe Inwestycje rowerowe będzie koordynować Nieporęt we współpracy z sąsiednimi gminami: Wieliszew, Radzymin i Serock. Już w poprzednich latach dzięki wspólnym projektom, które wsparła UE, udało się wytyczyć całkiem gęstą sieć połączeń rowerowych w tej części aglomeracji warszawskiej. Ich długość w pobliżu zalewu wynosi 15 km.

W Nieporęcie wzdłuż Kanału Żerańskiego od 2020 r. ciągnie się szeroka велоstrada. W zeszłym roku władze Białoleki dobudowały do niej brakujący odcinek na terenie tej dzielnicy. Dzięki temu na dwóch kółkach z łatwością dostaniemy się nad Zalew Zegrzyński

z każdego miejsca w stolicy. Można też załadować rower do Szybkiej Kolei Miejskiej w kierunku Zegrza czy Radzymina.

Urząd gminy w Nieporęcie wkrótce ogłosi pierwsze przetargi i jeszcze w 2025 r. zaczną się prace przy nowych odcinkach rowerowych. Całość ma być gotowa do końca 2027 r. Na terenie jej

Koszt inwestycji

65

MILIONÓW ZŁOTYCH

• **pochłonie budowa 24 km dróg rowerowych wokół Zalewu Zegrzyńskiego**

gminy zaplanowano m.in. szlaki rowerowe koło „dzikiej plaży” między Kanałem Żerańskim a Zegrzem Płd. oraz uzupełnienie brakujących fragmentów w kierunku Ryni i Białobrzegów.

Planują nowe mosty

Burmistrz Serocka Artur Borkowski podkreślał wczoraj, że starania o dotację unijną trwały wiele lat. – Zalew Zegrzyński wymaga zaangażowania i permanentnej współpracy. Dyskutujemy też o poprawie dojazdu koleją czy oczyszczania ścieków – wyliczał.

– Wkrótce powinniśmy mieć dobre informacje dotyczące gospodarki wodno-ściekowej nad Zalewem Zegrzyńskim, który dla Warszawy jest jak Balaton – powiedział przewodniczący Sejmiku Mazowsza Ludwik Rakowski (KO). Dodał, że władze województwa przymierzają się w końcu do przebudowy

drogi nr 631, która łączy ul. Żołnierską w Rembertowie z Nieporętem i Wieliszewem. Na tym odcinku bardzo często dochodzi do tragicznych wypadków.

– Zaczniemy od strony Marek i będziemy się posuwać aż do ronda na skrzyżowaniu z drogą krajową nr 61 w Zegrzu – przekazała „Stolecznej” wicemarszałkini Mazowsza Anna Brzezińska (KO). Zapowiedziała też nowe przeprawy, które odciążą od tranzytu plażę w Nieporęcie.

Jeden z mostów jest planowany wstępnie nad Bugiem między ujściem tej rzeki do Zalewu Zegrzyńskiego a Wyszkowem. Drugi – w Nieporęcie na wysokości przystanku autobusowego Lipy. Wójtka tej gminy Agnieszka Powała twierdzi, że będzie to co prawda przejazd nad Kanałem Żerańskim na czas remontu mostu na drodze nr 631, liczy jednak, że uda się utrzymać to połączenie na dłużej. ●

Śródmieście

Fontanna podpadła białym kołnierzykom

Podczas remontu biurowca Metropolitan przy pl. Piłsudskiego jego właściciel zlikwiduje popularną wśród spacerowiczów fontannę na dziedzińcu.

Przed biurowcem stanęły barierki. Za nimi piętrzą się sterty zerwanych płytek i gruzu. To znak, że zaczął się tu generalny remont. W Metropolitanie trwa przebudowa wnętrza. Obok odświeżonych lobby recepcyjnych powstaną nowe przestrzenie do spotkań i pracy, a także miejsca do relaksu. Prace obejmą też dziedziniec, ale inwestor oszczędnie dawkuje informacje.

Metropolitan powstał w 2003 r. według projektu pracowni słynnego Normana Foster. Wspierali ją polscy architekci z biura JEMS. Ogólnodostępny dziedziniec z fontanną był wtedy czymś niezwykłym: biurowce najczęściej zazdrośnie ukrywały się za bramkami z kontrolą dostępu. Biznesmeni niechętnie wpuszczali przybyszy z zewnątrz. „Tańcząca” fontanna na dziedzińcu Metropolitana latem była namiastką odkrytych basenów w mieście. W upalne dni chlapały się tu dzieciaki.

Najemcy biurowca patrzyli na to niechętnie. W ich odczuciu kolidowało to z prestiżem, jaki obiecywał Metropolitan. W 2018 r. wprowadzono zakaz kąpieli. Oficjalnie: z obawy przed tym, żeby ktoś nie poślizgnął albo nie dostał uczule-



• **Dziedziniec biurowca Metropolitan przy pl. Piłsudskiego** FOT. FRANCISZEK MAZUR / AGENCJA WYBORCZA.PL

nia od wody, która nie jest przeznaczona do picia.

Według naszych informacji teraz fontanna zostanie zdemontowana. Podobno dlatego, że instalacje przeciekały do umieszczonego pod dziedzińcem garażu. Po remoncie Metropolitana pluskowska już nie będzie.

Co w zamian? Właściciel, który od 2021 r. jest globalny bank Morgan Stanley (kupił biurowiec

za miliard złotych), nie udostępnił wizualizacji przebudowy dziedzińca. Nie podano nawet, kto zaprojektował przebudowę. Od przedstawicieli inwestora usłyszeliśmy tylko, że „wszystkie zmiany, mają na celu jeszcze lepsze dopasowanie Metropolitan Warszawa do oczekiwań obecnych i przyszłych najemców”.

Biurowiec zabiega o wizerunek budynku luksusowego. W grud-

niu wynajął powierzchnie na parterze na butik marki Moliera2, który oferuje ubrania i akcesoria wytwornych marek (pozostanie też w starej lokalizacji naprzeciwko Metropolitana). Dziedziniec nadal ma być ogólnodostępny, ale będzie bardziej stateczny niż ten, który pamiętamy z dzieciństwa bawiącymi się latem w fontannie. ●

Michał Wojtczuk

Policja

Tajemnicza śmierć seniorek

W mieszkaniu przy Wąwozowej na Kabatach w nocy z poniedziałku na wtorek odkryto zwłoki starszej kobiety. Wczoraj pracowali tam technicy policyjni z wydziału kryminalnego. Przyjechało kilka radiowozów. – Nie udzielamy żadnych informacji – powiedziała asp. Marta Chaberska, rzeczniczka mokatowskiej komendy.

To już trzecie takie zdarzenie w Warszawie w ostatnim czasie. 16 lutego w mieszkaniu przy ul. Franciszkańskiej na Nowym Mieście ciało starszej pani znalazła jej kuzynka, która przysłała z wizytą. Z naszego policyjnego źródła wynika, że zniknęły biżuteria, obrazy i sprzęt elektroniczny.

A w ostatnią niedzielę w bloku przy ul. Księcia Trojdena na Ochocie odkryto zwłoki 89-letniej lokatorki. Policja podała, że informacja o jej śmierci wpłynęła od synowej zmarłej. Na miejsce wysłano grupę dochodzeniowo-śledczą.

Prokuratura nie łączy tych zgonów, ale potwierdza, że trwa ją dochodzenia. ●

Michał Żyłowski

Budowa linii tramwajowej do Dworca Zachodniego

Kolejne zmiany na Ochocie

ZTM skraca od marca trasy części tramwajów na Ochocie do pętli na pl. Narutowicza. Zmiany potrważą przynajmniej do końca 2025 r.

Jarosław Osowski

Budowa linii tramwajowej do Dworca Zachodniego powoduje coraz większe komplikacje. „Trzeba to przecierpieć i przeczekać” – usłyszeliśmy od

Tamasa Dombiego, szefa Biura Zarządzania Ruchem Drogowym, gdzie powstają projekty objazdów. Kolejne zaczną obowiązywać w sobotę.

Inwestycja za 363 mln zł ma być gotowa w 2026 r., a zaczyna się na ruchliwym skrzyżowaniu Grójeckiej z ul. Banacha. Tory będą prowadzić pośrodku ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. do półkilometrowego tunelu pod parkiem Pięciu Sióstr i Al. Jerozolimskimi z zawrotką pod peronami PKP.

Utrudnienia na Ochocie dają się we znaki od początku lutego, gdy wykonawca linii tramwajowej za-

jął zachodnią połowę ul. Grójeckiej. Cały ruch skierowano na jezdnię do centrum, przy czym w tym kierunku jest wyznaczony tylko jeden pas. „Sfrezowano już asfalt i zaczęły się prace ziemne przy przebudowie licznych instalacji podziemnych” – podał ratusz w tym tygodniu.

Od 1 marca tramwaje przestaną skręcać z Grójeckiej w ul. Banacha do pętli koło szpitala klinicznego. Dojazd zapewnią tam wyłączne autobusy. Przy czym linie jadące ul. Banacha prosto do ronda Zesłańców Syberyjskich zabiorą pa-

sażerów z nieczynnego przystanku tramwajowego przed skrzyżowaniem z Grójecką.

Ul. Banacha zostanie zwężona w obu kierunkach do jezdni przylegającej do budowy bloku TBS w miejscu zlikwidowanego bazaru. Na południową jezdnię przed ul. Grójecką ma być też przelożony cały ruch na ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r.

Linie tramwajowe 7, 14 i 25 dojadą tylko do pl. Narutowicza. Nadal będzie tu się kończyć połowa kursów linii 1, a pozostałe zamiast na

ul. Banacha dojadą al. Krakowską aż na Okęcie razem z liniami 9 i 15. Jednak do czasu, bo przez cztery miesiące tramwaje przestaną kursować także tam. Wybrane linie dotrą wtedy najdalej do zawrotki przy Och Teatrze, a podczas remontu torów na tym odcinku Grójeckiej – do pl. Narutowicza. Komunikację zastępczą przygotowują Zarząd Transportu Miejskiego razem z Biurem Zarządzania Ruchem Drogowym. ●

Czytaj więcej na
warszawa.wyborcza.pl

Wyczołki

Dwór od nowa

Odbudowy dworu na Wyczółkach domaga się wojewódzki konserwator zabytków Marcin Dawidowicz. Chce też, by odtworzenie historycznego budynku przy ul. Łączyń 53 wpisać do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, do którego sporządzenia właśnie przystąpił ratusz.

Chodzi o zespół dworsko-parkowy, nazywany warszawską „Żelazową Wolą”, ponieważ w przeszłości należał m.in. do Fryderyka Skarbka, ojca chrzestnego Fryderyka Chopina. W październiku obecny właściciel nieruchomości rozebrał stojący w parku modrzewiowy dwór z początku XIX w. – Fundamenty zostały tymczasowo zabez-

pieczone. Relikty budynku są składowane na miejscu pod zadaszeniem. Obecnie nie są prowadzone prace zmierzające do odbudowy obiektu. Kolejna kontrola zabytku jest zaplanowana na marzec 2025 r. – informuje Marcin Dawidowicz.

Oczekuje m.in. „odtworzenia dworu na Wyczółkach z zachowaniem pierwotnego budulca i formy architektonicznej oraz zachowania układu przestrzennego kompleksu parkowego wraz z niezbędnym otoczeniem”. Tak wpis do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oznacza, że w tym miejscu nie będzie mógł powstać żaden inny obiekt. ●

Tomasz Urzykowski

Informator usług funeralnych

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola



Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

Z wielkim bólem żegnamy



Kasię Poremską-Zych

W swoim domu zawsze podtrzymywała dla nas ogień,
przy którym można się było ogrzać

Przyjaciele z Brwinowa

Z ogromnym żalem żegnamy

Bożennę Warchoł

Lekarza specjalistę w zakresie chorób wewnętrznych,
byłego pracownika Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego w Płocku.
Wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają
dyrekcja i pracownicy
Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego w Płocku

Z wielkim smutkiem żegnamy



Piotra Kamińskiego

Pozostanie w nas na zawsze Jego serdeczność i wewnętrzne ciepło

Jacku

Jesteśmy z Tobą

Przyjaciele

W dniu 23 lutego 2025 roku zmarł
przeżywszy 88 lat



Jerzy Bustowicz

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
27 lutego 2025 roku o godzinie 9:00
w Cerkwi św. Jana Klimaka
przy ul. Wolskiej 138/140 w Warszawie,
po którym nastąpi wyprowadzenie
na Cmentarz Prawosławny do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Córka z Rodziną

Edwardowi Kołkowi

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w trudnych chwilach
z powodu śmierci

Brata

składają

koleżanki i koledzy
PGI Polska Grupa Inżynieryjna
PGS Polska Grupa Serwisowa



W 123 rocznicę urodzin

Kazimierza Lisieckiego
„Dziadka”

Pedagoga- wychowawcy, twórcy ognisk wychowawczych
i Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Ulicy.

Dnia 2 marca 2025 roku o godz. 10.30
zostanie odprawione nabożeństwo
w kościele pw. św. Kazimierza Królewicza
na Rynku Nowego Miasta.

Po mszy świętej w budynku ul. Starej 4
odbędzie się spotkanie wychowanków i sympatyków.

Wychowankowie oraz Zarząd
Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Ulicy
im. Kazimierza Lisieckiego „Dziadka”

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszej Koleżanki

Katarzyny
Poremskiej-Zych

wybitnej nauczycielki języka polskiego
w latach 2005 - 2019.

Mężowi, Rodzinie oraz Najbliższym

składamy
najszczerze wyrazy współczucia.

Dyrekcja, nauczyciele, pracownicy oraz uczniowie LXIV Liceum
Ogólnokształcącego im. S.I. Witkiewicza „Witkacego” w Warszawie



W dniu 15 lutego 2025 roku, w wieku 83 lat,
odeszła nasza ukochana Żona, Mama i Babcia,



Hanna Szamotulska
z domu Zawodska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w piątek, 28 lutego 2025 roku, o godzinie 13:00
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

34364061

Naszej Koleżance

Magdalenie Ipatow

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Taty

składają

Dyrekcja i Pracownicy

Energa-Operator S.A.

Oddział w Płocku

34364009

Kochanej

Ani Bartenbach

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

Aniu

Tulimy Cię do serca

Jesteśmy z Tobą

przyjaciele z Aksonu



34364024

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że w dniu 20 lutego 2025 roku zmarł, przeżywszy 85 lat



Tadeusz Pawlak

Wieloletni dyplomata zajmujący się tematyką Dalekiego Wschodu
oraz wschodnioeuropejską.
Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Białorusi
w latach 2002-2005.

Msza święta zostanie odprawiona
w poniedziałek 3 marca 2025 roku o godzinie 13:00
w kaplicy Domu Pogrzebowego na Wólce (sala "A"),
ul. Wóycickiego 14 A,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają pogrążeni w żalobie

syn wraz z rodziną

34363793

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 lutego 2025 roku,
odszedł od nas nasz ukochany Brat



Andrzej Majewski Madler

Żegnaj Braciszku

Na zawsze pozostaniesz w Naszych sercach

Małgosia, Jasiek i Tomek Anderszewscy z Rodzinami

34364008

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że zmarł



Sławomir Chodyna

wieloletni Pracownik Banku Gospodarstwa Krajowego
Odszedł od nas Człowiek niezwykle uczynny, wyjątkowej skromności,
pracowitości i życzliwości.
Zawsze będziemy o Nim pamiętać.

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia
składają

Pracownicy Banku Gospodarstwa Krajowego.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w kościele w Pokrzywnicy
dnia 28 lutego 2025 roku o godzinie 12.00.

34364040

Pani

Ewie Szczutowskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia

w trudnych chwilach po stracie

Mamy

składają

Okręgowa Rada Lekarska w Płocku

oraz pracownicy Okręgowej Izby Lekarskiej



34364069

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 21 lutego 2025 roku, w wieku 86 lat, zmarła



**mgr inż.
Hanna Maria Lubczyńska**

z d. Cybulska

Technolog piekarnictwa
Absolwentka pierwszego rocznika
Wydziału Technologii Żywności SGGW
Współautorka kilku podręczników dla piekarzy i cukierników

Msza święta pogrzebowa odprawiona zostanie
w dniu 28 lutego o godzinie 10.00
w kościele św. Karola Boromeusza
przy ul. Powązkowskiej 14 w Warszawie,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
do grobu rodzinnego na Cmentarzu Stare Powązki.

Pogrążeni w smutku

Leszek oraz Joanna, Ziemowit, Zofia i Dorota z rodzinami

34363992

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 18 lutego 2025 roku zmarł w wieku 96 lat

**prof. dr hab.
Władysław Bogdan Sztyber**

Świeckie uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
28 lutego 2025 roku o godzinie 13:15
w Domu Pożegnań
na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie,
po czym nastąpi złożenie urny w grobie rodzinnym.

Pogrążona w smutku rodzina

34364083

Naszemu koledze

Andrzejowi Wojciechowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia po stracie

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy z Wentu



34363934

21 lutego 2025 roku odszedł

Włodzimierz Jan Zakrzewski

malarz

Z bólem żegnamy Włodka, wdzięczni za lata przyjaźni

Przyjaciele z Grupy Pendzle

34363860

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 18 lutego 2025 roku zmarł w wieku 96 lat

**prof. dr hab.
Władysław Bogdan Sztyber**

Świeckie uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
28 lutego 2025 roku o godzinie 13:15
w Domu Pożegnań
na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie,
po czym nastąpi złożenie urny w grobie rodzinnym.

Pogrążona w smutku rodzina

34363953

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o nagłej śmierci naszego wieloletniego Kolegi i Przyjaciela Natolina

Pana

Jerzego Mrygonia

Był postacią nietuzinkową, osobą o ogromnej wiedzy,
szerokich zainteresowaniach
i wrażliwym sercu

Prosimy

Rodzinę

o przyjęcie wyrazów naszego najgłębszego współczucia.

Pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci

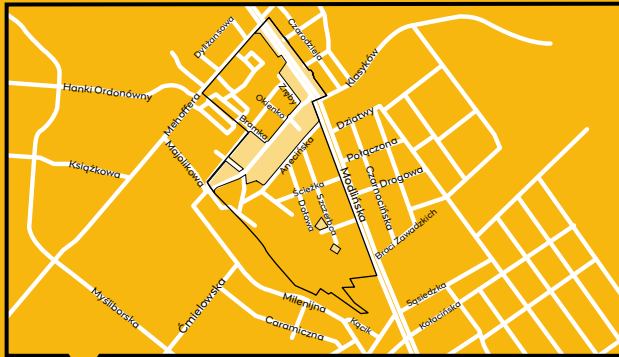
Koleżanki i Koledzy z Natolina



34363789

KONSULTACJE
SPOŁECZNECORAZ LEPSZA
BIAŁOŁĘKA

DZIĘKI TWOIM OPINIOM

Jaki plan miejscowy
dla obszaru
Anecina Południowego
– część I?

Ponowne wyłożenie tego planu dotyczy tylko
wybranych terenów i zapisów planu.
To konieczne ze względu na zmiany, które
wprowadziliśmy po rozpatrzeniu uwag
z poprzedniego wyłożenia.

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej
okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP),
Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście
od WOM), pon.-pt. 8–16

Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 12 marca (środa) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektantki
planu w czwartki 6, 13 i 20 marca w godz.
13–16 pod numerem 22 325 81 08

Możesz też złożyć uwagi do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na
architektura.um.warszawa.pl
lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji
o dyskusji on-line.

**Konsultacje społeczne trwają
od 5 marca do 10 kwietnia 2025**



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

Warszawa/34364003

Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

Warszawa, 26 lutego 2025 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu (w części)
projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
obszaru Anecina Południowego – część I

Na podstawie art. 17 pkt 10 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2003 r. nr 80 poz. 717 z późn. zm.), w związku z art. 4 ust. 2 ustawy z dnia 25 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. nr 130, poz. 871) oraz w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 oraz z 2024 r. poz. 1824) oraz w związku z uchwałą nr LVIII/1780/2009 Rady m.st. Warszawy z dnia 9 lipca 2009 r., zmienionej uchwałą XXXIX/1019/2017 Rady m.st. Warszawy z dnia 19 stycznia 2017 r., a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego **obszaru Anecina Południowego – część I**:

- w zakresie przepisów ogólnych wyróżnionych niebieskim kolorem w tekście projektu uchwały oraz
- w zakresie przepisów szczegółowych wyróżnionych niebieskim kolorem w tekście projektu uchwały i na rysunku projektu planu w odniesieniu do następujących obszarów: B.4.MN, B.12.U(MN), C.1.MN, C.2.MN/U, C.3.U(MN), C.4.KPJ, C.5.KP, D.11.MN-ZL, D.18.MN-ZL, E.1.ZL, E.2.KP, E.3.ZL, 1.KD-GP, 2.1.KD-L i 2.2.KD-L,

wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w terminie **od 5 marca 2025 r. do 26 marca 2025 r.** w siedzibie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego przy Al. Jerozolimskich 44, 00-024 Warszawa (poziom –1 wejście od WOM, za Rotundą), w dni robocze, w godzinach od 8.00 do 16.00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy: <https://bip.um.warszawa.pl/ogloszenia-obwieszczenia-zawiadomienia>.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu 12 marca 2025 r. o godz. 17:00 w formie online.

Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: <https://architektura.um.warszawa.pl>.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

1. w formie elektronicznej:

- na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl lub
- na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub
- na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21;

2. w formie papierowej: przesłane pocztą lub doręczone osobiście za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy do Prezydenta m.st. Warszawy, na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;

3. **podczas dyskusji publicznej** za pomocą środków porozumiewania się na odległość, w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

Uwagi należy składać w nieprzekraczalnym terminie do 10 kwietnia 2025 r.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Dyżur projektantów odbędzie się w terminie wyłożenia projektu planu do wglądu publicznego w formie telefonicznej – **pod numerem telefonu 22 325 81 08** – w dniach: 6, 13 i 20 marca (czwartki) w godzinach 13.00-16.00.

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Małgorzata Nowaczyk
Zastępca Dyrektora
Biura Architektury i Planowania
Przestrzennego

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00 – 950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r., poz. 977) oraz na podstawie udzielonej zgody.

Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążyących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa.

– w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane.

W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl.

Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem <http://www.architektura.um.warszawa.pl/rodo>.

Warszawa/34364005

WAG 2

Długa lista nowych sankcji wobec Rosji

Największe od trzech lat sankcje na rosyjskie osoby i biznesmenów nałożyła Wielka Brytania. Nie poskąpiły ich Moskwie też Kanada, Australia i Nowa Zelandia.

Andrzej Kublik

Do Wlk. Brytanii mogą nie wjechać przedstawiciele rosyjskich elit, którzy są związani z systemem władzy w Federacji Rosyjskiej, nawet jeśli nie są formalnie objęci sankcjami – przewidują nowe przepisy ogłoszone przez rząd Wlk. Brytanii w trzecią rocznicę napaści Rosji na Ukrainę. Wlk. Brytania może też nie wpuścić do siebie tego, kto udziela znaczącego wsparcia państwu rosyjskiemu, zawdzięcza rosyjskiemu państwu swój wysoki status społeczny lub majątek, a także ma dostęp do przedstawicieli władz Rosji najwyższego szczebla. „Elity powiązane z Kremlm stanowią realne i bieżące zagrożenie dla naszego sposobu życia. Potępią publicznie nasze wartości, podczas gdy prywatnie korzystają z nich w Zjednoczonym Królestwie i tych korzyści chcą pozbawić Ukrainę wspierając wojnę Putina” – stwierdził w komunikacie rząd Wlk. Brytanii. Wskazał też, że przedstawiciele rosyjskich elit „mogą działać jako narzędzia państwa rosyjskiego”,



• Na czarnej liście Londynu jest 40 kolejnych tankowców z floty statków widm eksportujących ropę z Rosji

FOT. STEFAN SAUER/PAP/DPA

umożliwiając mu dalszą agresję i jej poszerzenie. – Mam dla przyjaciół Putina w Moskwie prosty przekaz: nie jesteście mile widziani w Londynie – stwierdził Dan Jarvis, brytyjski minister ds. bezpieczeństwa.

Zrzut sankcji

Groźba zatrzaśnięcia brytyjskich drzwi dla bogacących się na wojnie z Ukrainą rosyjskich oligarchów to tylko część działań, które teraz ogłosił Londyn, określając je jako największe od rozpoczęcia inwazji Rosji na Ukrainę.

Na czarną listę Londynu wpisał 107 osób i firm zaangażowanych we wspieranie maszyny wojennej Putina. Znalazły się wśród nich linie lotnicze S7 i jej założyciel Władisław Filew, a także Eduard Chudajnatow (szef koncernu naftowego

NNK), Roman Trocenko (właściciel Nowoport, największej sieci regionalnych portów lotniczych w Rosji), Igor Kim (odkupił spółki leasingowe od wycofujących się z Rosji koncernów Volvo, Mitsubishi Motors i CNH Industrial, oraz udziały rosyjskiej filii banku HSBC), Andriej Kuzajew (szef firm telekomunikacyjnej ER-Telecom Holding i usług wiertniczych Naftoserviceholding).

Sankcje rząd Wlk. Brytanii nałożył także na Andrieja Pawłowicza, właściciela sieci sprzedaży samochodów Awilon, który w ub.r. przejął rosyjskie fabryki Volkswagena i Hyundai, oraz na Andrieja Olchowskiego, kontrolującego sieć sprzedaży samochodów Awtodom, która w 2023 r. przejęła rosyjskie aktywa Mercedesa, wraz z fabryką aut pod Moskwą.

Na czarną listę Londynu wpisał też rosyjskie kombinaty węglowe Sibancit i Russkaja Energia oraz spółkę Grant Trade i jej właściciela Marata Mustafajewa oraz jego siostrę Dinarę.

Pierwszy raz rząd Wlk. Brytanii skorzystał z przepisów pozwalających mu nakładać sankcje na zagraniczne instytucje finansowe wspierające maszynę wojenną Putina. Na podstawie tych przepisów na czarną listę Londynu wpisał bank Keremet z Kirgistanu. Przed miesiącem blokujące sankcje na ten bank nałożyła odchodząca administracja prezydenta USA Joeo Bidena. Tłumaczyła, że w połowie 2024 r. kontrolę nad kirgiskim bankiem przejęli Rosjanie, aby go wykorzystywać do rozliczania transakcji związanych z omijaniem sankcji.

Rząd Wlk. Brytanii sankcjami ukarał też zagranicznych dostawców maszyn, materiałów i podzespołów elektronicznych dla rosyjskiego przemysłu zbrojeniowego. W tym wykazie jest 11 firm z Chin, dwie z Tajlandii, a ponadto firmy z Indii, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Kirgistanu, Turcji oraz spółka EKC AG z Niemiec.

Statki widmo na celowniku

Na czarną listę Londynu wpisał także 40 kolejnych tankowców z floty statków widm zajmujących się eksportem ropy naftowej i paliw z Rosji, nieraz omijając restrykcje Zachodu na taki eksport. Statki z czarnej listy nie mogą wpływać do brytyjskich portów ani korzystać z usług

w transporcie morskim. Łącznie Wlk. Brytania nałożyła już sankcje na 133 tankowce widma z flotyli takich statków obsługujących Rosję.

Także UE w ogłoszonym w poniedziałek 16. pakiecie sankcji wobec Rosji na czarną listę wpisała 73 statki obsługujące Rosję. To głównie tankowce widma, ale także statki przewożące broń dla Rosji i wywożące zboże skradzione przez Rosjan w Ukrainie. Sankcje UE obejmują już łącznie 153 takie statki.

Cios we flotyllę obsługującą Rosję wymierzyła też Kanada. Ottawa na czarną listę wpisała 92 tankowce widma, dziewięć statków do eksportu z Rosji skroplonego gazu LNG i osiem statków przewożących do Rosji broń z Iranu i Korei Północnej – łącznie 109 jednostek. Ponadto w trzecią rocznicę napaści Rosji na Ukrainę Kanada wprowadziła sankcje wobec 44 kolejnych firm z Rosji i 33 Rosjan.

Australia też dociska. Canberra na czarną listę wpisała kolejnych 70 Rosjan i 79 rosyjskich przedsiębiorstw. To największy jednorazowy pakiet sankcji wobec Rosji od trzech lat, podkreśliła Penny Wong, szefowa australijskiej dyplomacji. Ponadto Australia zakazała eksportu do Rosji dronów, ich części i usług związanych z obsługą takich maszyn.

Nowa Zelandia, która po napaści Rosji na Ukrainę zmieniła swoje prawo, aby nakładać sankcje na Rosję, teraz także wydłużyła ich listę o 27 kolejnych osób i 25 firm oraz organizacji. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34363990

wysokieobcasy | Przewodnik po emocjach | 116 STRON

PSYCHOLOGIA

żyć lepiej

INDERS 440872
cena 12,90 zł
(w tym 8% VAT)
Wydanie specjalne
„Wysokich Obcasów”
nr 1/2025

SPONSOR

Probiotyki

SANPROBI

„FUNCTIONAL FREEZE”. NIEMOC TO CHOROBA

KRYZYS WIEKU ŚREDNIEGO I CO DALEJ

BEZDZIETNOŚĆ Z WYBORU

Mobbing. CO ROBIĆ, GDY CIĘ DOTYKA

DOROSŁE AUTYSTYKI

RUMINACJE. W PUŁAPCE OBSESJII

POST DOPAMINOWY. CZY TO MA SENS

PORADNIK. PSYCHOTERAPIA DOBRA I ZŁA

Jak zrozumieć siebie i innych

W sprzedaży!

Jak ulżyć głowie:

Zrozumieć siebie i innych

- Poradnik. Psychoterapia dobra i zła
- Bezdzietni z wyboru
- Dorosłe autystki
- Ciekawe rozmowy z ekspertami, porywające reportaże, inspirujące felietony i poradniki

SPONSOR

Probiotyki

SANPROBI

 **żyć lepiej**
psychologia codziennie

Sprawdź na wysokieobcasy.pl/zyclepiej

eprasa.pl 895e8fab8f

1RP

Deregulacja polskiej nauki

Punktoza to patologia, która promuje śmieciowe publikacje

Zamiast promować nadprodukcję tekstów naukowych, których nikt nie czyta, proponuję wprowadzić limity: książka nie częściej niż raz na pięć lat i artykuł maksimum raz na trzy lata.

Bartos

Jedna z kontrowersji, z jakimi od lat boryka się świat akademicki, to system ewaluacji. Trzeba zdobywać punkty. Im więcej punktów, tym lepiej. Naukowiec pracuje, by dostarczać uczelni punkty za publikacje, uczelnia dzięki temu może dostać swoje punkty, liczone literkami A+, A, B+, B, C itd. Im niższa ocena uczelni, tym mniej pieniędzy i mniej praw.

Powstała w ten sposób nowa tradycja: celem uniwersytetu jest teraz wysoka ewaluacja, temu podporządkowana została cała reszta. Jest cel, są środki do celu. Nie mylić środków z celami – to pierwsze przykazanie zdrowego rozsądku. I on niepostrzeżenie wyparuje z uczelni. Środki (wyceny, rankingi, sprawozdawczość) stały się celem. Takie rzeczy jak poszukiwanie prawdy, odkrywanie nowych przestrzeni badań, wyobraźnia, pomysłowość, pasja, dyscyplina, zapał – wszystko to teraz środki prowadzące do celu zasadniczego: optymalnej ewaluacji.

Że to zdobywanie punktów jest nieefektywne, infantylizujące jak w przedszkolu? Albo jak w Chinach? Cóż. Wygląda na to, że wprowadzający nowy system nie przewidzieli wszystkich konsekwencji. Proszę sobie wyobrazić choćby zespół ludzi w firmie, który zamiast zająć się pracą, zdobywać klientów, wymyślać nowe usługi czy produkty, zdobywa punkty. Brzmi dziwnie, nieprawdą?

Badacz publikuje, a za publikacje – tu kolejna niespodzianka – grosza nie dostaje. Taki system. Na publikacji bardziej zależy pracownikowi nauki niż organowi publikującemu. Rolnik produkuje ziemniaki, sprzedaje, bierze pieniądze. Naukowiec produkuje artykuł, oddaje za darmo zewnętrznej instytucji i jeszcze się cieszy, że wzięli i nie narzekają. System działa od lat, a skoro przyzwyczaić się można do wszystkiego, absurd staje się z czasem niewidoczny.

W tej chorej sytuacji żyją ci najbardziej światli, elita, akademicy, uczeni, profesura, crème de la crème. Czy dobrze im z tym? Powoli się przyzwyczajają.

A są jeszcze czasopisma, które pobierają od naukowców opłaty za publikowanie. Rolnik płaci klientowi, żeby wzięł łaskawie jego ziemniaki. Ile są warte ziemniaki, których nikt nie chce? Ile warte są te artykuły?

Świat na opak. Absurdy w PRL-owskim stylu. Akademicy to nauczyciele metod badawczych, mistrzowie krytycznego myślenia. I właśnie im przyszło tkwić w systemie absurdu stosowanego. Nieprzemyślane reformy, począwszy od pani Kudryckiej przez Gowina po Czarnka, będą jeszcze przez wiele lat odbijać się nam czkawką.

W międzyczasie ujawniły się „dobre anioly” chcące leczyć Akademię namierzaniem, dopadaniem i usuwaniem z uczelnianych etatów najsłabszych egzemplarzy: tych bez publikacji, bez impact factor, bez Scopusa czy



FOT. DAREK DELMANOWICZ/PAP

innych osobliwości. To taka miłość stosowana (applied love?) – podnoszenie poziomu pierwszej ligi przez pogębienie trzeciej. Przy pomocy punkcików oczywiście. Żeby oczyścić teren ze starych złogów i otworzyć drzwi młodym nośnikom nieprzeliczalnej liczby wysoko punktowanych utworów. Utworów – pamiętajmy – przeznaczonych do publikacji, nie do czytania. Nikt większości tego nie czyta (nadprodukcja). No może recenzenci, choć też niekoniecznie.

To bardzo ważne, żeby upokorzyć. Pogonić bezpunktowców. Narodowe Centrum Nauki – inny przykład – ogłasza konkursy. Pieniądzy jest za mało, więc przegrywają dobre projekty. Oto kolejna procedura pogębienia ambitnych. Zorganizowane, systematyczne poniżanie – tak wygląda ciemna strona polskiej nauki. To jest system, niekoniecznie zawsze ludzka zła wola. Choć są i tacy, którzy lubią, bardzo lubią podręczyć, żeby zobaczyły miernoty, gdzie ich miejsce.

System ewaluowania, szacowania, przeliczania najbardziej odpowiada proceduralistom, biurokratom. Oni – co naturalne – kochają biurokrację, procedury, instrukcje, regulaminy. To ich żywioł. Ale oni nic nie stworzą. Poza procedurami. I co ważne: dla proceduralisty nie istnieje to, czego nie da się skatalogować i policzyć. Dlatego trzeba upraszczać, zredukować całość zadania nauki do aspektów przeliczalnych, choćby punktów za publikacje. Wygoda maszyn liczących okazuje się najważniejsza.

Jeśli nic się nie zmienia, cel nadrzędny dzisiejszego uniwersytetu – zdobywanie punktów i sprawozdawczość – zakorzeni się i stanie się jego drugą naturą. Nie miną dwa pokolenia.

Tymczasem wyjście jest proste, choć proponowanie go to wołanie na puszczy. Zlikwidować system punktowy. Wyzerować. Przestać przeliczać wpływy i zasięgi, a naukometrię uznać za przeżytek, czarnoksiężstwo współczesności, przebrzmiałą alchemię opartą na myśleniu życzeniowym, pozornych zależnościach (np. częste cytowanie artykułu nie oznacza bynajmniej jego jakości i vice versa). Rzeczy

się dezaktualizują, choćby teoria eteru w fizyce na początku XX wieku czy koncept leczenia z homoseksualizmu w Anglii 70 lat temu. Niech więc panowie od liczenia liczą sobie coś innego, jest jeszcze wiele rzeczy do policzenia.

Od siebie dorzuciłbym limity, tj. kontyngenty na publikacje. Przykładowo: naukowiec ma prawo do opublikowania jednej książki raz na pięć lat i co najwyżej jednego artykułu – dajmy na to – raz na trzy lata. Streść się kochany, syntetyzuj, nie zagaduj. Co piszesz w trzech tekstach, zmieść, kochanieńki, w jednym. Dasz radę! Nie ilość, lecz jakość. A wszystko to w ramach ochrony przed zanieczyszczaniem środowiska naukowego śmieciami tekstowymi zatruwającymi globalny ekosystem przepływu wiedzy. Ekologia first! A punkciki niech sobie Chińczycy przyznają w ramach dobrego sprawowania na ulicach chińskich miast.

Zamknijmy to przedszkole!

I rzeczywiście, pojawia się ostatnio coraz więcej głosów, że punkty nic nie dają. Nic nie dają, ale pozostają. Czy to jakieś sado-maso? Oto moje wyjaśnienie: czemu pozbywać się pejsza, gdy już nam go sprezentowano. Nigdy nie dość narzędzi dyscyplinujących. Władzy raz zdobytej... wiadomo. Przestanieś centralnie regulować pracę Akademii, dasz jej autonomię, nie masz jak ich postra-

zyć, to zaczną fikać. Paralizator-stymulator musi być zawsze w naszych rękach, nawet gdy mamy silne postanowienie, by go nie używać. Ważne, że jest. Niech drżą akademickie plotki.

System oparty na gigantycznym resentmentie, niechęci do człowieka, niewierze w jego twórcze zdolności będzie trwał, bo robi dobrze tym, którzy lubią takie klimaty. Zmiany nie będzie. Zbyt wiele pragnienia odpłaty za krzywdy nasze i wasze koczuje posepnie w polskiej duszy.

Pozostaje apel do premiera. Kochany Panie Donaldzie, dereguluj! Nie tylko w Europie. Daj dobry przykład, dereguluj w ojczyźnie naszej. Dereguluj nadmiar regulacji, usuwaj zbędne przepisy, także infantylizujące, pozabawione zdrowego rozsądku, sadomasochistyczne praktyki ewaluacji w szkolnictwie wyższym naszego kraju.

Deregulacja to wiara w człowieka, że on nie musi na każdą sytuację mieć algorytmicznej instrukcji postępowania. Że jest twórczy, mądry, sprytny, inteligentny, że wymyśli rzeczy, o których nie śniło się nawet – jak mawiał klasyk – fizjologom. Albert Einstein, Jan Łukasiewicz, Stanisław Leśniewski, Maria Curie, Leszek Kołakowski nie dostawali punkcików. Publikowali, gdy mieli coś do powiedzenia. Większość z nich miałaby problemy z polską biurokracją akademicką z powodu niewyrabiania wyśrubowanej normy. Niektórzy pewnie zasłanialiby się Noblem, krętać.

Deregulacja to wiara w człowieka, w jego serce, umysł, talent, dobrą wolę. Deregulujmy więc razem. Przy uroczym akompaniamencie wściekłego kwiku zawistników, pozbawionych instrumentów budowania iluzji własnego poczucia wyższości. Uwierzmy w człowieka, skoro coraz trudniej wierzyć w nasz świat w cokolwiek innego. ●

Tadeusz Bartoś

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Tadeusz Bartoś

• Filozof, profesor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, dyrektor programowy Studium Filozofii i Historii idei WSFT w Warszawie (wsft.edu.pl) zajmuje się problemami filozofii kultury, ewolucji metafizyki, a także historii oddziaływania tekstów filozoficznych. Opublikował książki: „Upadek, niemożliwy” 2021, „Kłątwa Parmenidesa, Eseje metafizyczne” 2020, „Mnich.

Historia życia, którego nie było” 2019, „Kłopot z chrześcijaństwem. Wieczne gnicie, apokaliptyczny ogień, praca” (wspólnie z Agatą Bielik Robson) 2013, „Koniec prawdy absolutnej. Tomasz z Akwinu w epoce późnej nowoczesności” 2012, „W poszukiwaniu mistrzów życia. Rozmowy o duchowości” (wspólnie z W. Eichelbergerem, W. Szczawińskim) 2009, „Jan Paweł II. Analiza kry-

tyczna” 2008, „Wolność, równość, katolicyzm” 2007, „Metafizyczny pejzaż. Świat według Tomasza z Akwinu” 2006, „Ścieżki wolności. O teologii, sekularyzacji, demokracji w Kościele, celibacie i...” (wspólnie z K. Bielawskim) 2007, „Tomasza z Akwinu teoria miłości. Studium nad Komentarzem do księgi »O imionach Bożych« Pseudo-Dionizego Areopagity” 2004.

List otwarty do premiera i rządu RP

Poprzyjcie pierwszy projekt uregulowania statusu neosędziów



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią? Pisz: listy@wyborcza.pl



Prof. dr hab. Wojciech Jan Katner

Uniwersytet Łódzki, Sędzia Sądu Najwyższego (2009-2020), Wiceprezes NIK (1992-1997), Wiceminister Gospodarki (1997-2001)

Szanowny Panie Premierze, Szanowny Panie Ministrze Sprawiedliwości, Szanowni Państwo Ministrowie!

Zwracam się tym listem do Pana Premiera i do Państwa Ministrów, mając w pamięci kilkakrotną rozmowę z panem premierem, gdy będąc w rządzie prof. Jerzego Buzka brałem udział w przygotowaniach naszego przystąpienia do UE oraz koordynowałem współpracę Polski w ramach OECD, zaś prof. Adama Bodnara darzę wielkim uznaniem za powagę, jaką swoim postępowaniem nadał urzędowi Rzecznika Praw Obywatelskich, a teraz na pierwszej linii zмага się z przywracaniem praworządności w naszym państwie.

Wobec takich i innych jeszcze doświadczeń nie mogę milczeć po zapoznaniu się z dwoma projektami ustaw przedłożonymi przez Komisję Kodyfikacyjną Ustroju Sądów dnia 3 lutego 2025 r., dotyczącymi uregulowania statusu neosędziów (ok. 1,5 tys.), w tym ponad 50 zasiadających w Sądzie Najwyższym, z którego składu zostałem po 9 latach czasowo usunięty w 2018 r. jako nie dający rękojmi właściwego sprawowania urzędu. Projekt drugi, określony jako „Wariant skutków z mocy uchwał KRS” (powinno być raczej neo-KRS lub tzw. KRS) gmatwa wszystko, co można, i praktycznie rozwrzeka proces przywracania praworządności na teoretyczne 4-5 lat (w efekcie może to być tzw. święty-nigdy). Powstał w umysłach ludzi kierujących się zapewne dobrymi intencjami i zapewne dużą wiedzą, ale zupełnie nie dostrzegających potrzeby sprawczości stanowiącego prawa oraz takiej jego wykładni, która zapewni osiągnięcie celów prawa w rozsądnym czasie, uchwalanego nie tylko zgodnie z regułami prawidłowej legislacji, ale o treści oczekiwanej społecznie, tak jak to

było zapowiadane przed wyborami 2023 roku; zdecydowanie cały proces powinien się zakończyć w ramach tej kadencji Sejmu.

Ustawa kierowana do prac ustawodawczych musi uwzględniać znaną zasadę, że z bezprawia nie powstanie legalne prawo (ex iniuria ius non oritur). Zastosowanie tej zasady jest sformułowane wprawdzie w uzasadnieniu drugiego projektu ustawy, ale w rzeczywistości respektuje ją tylko pierwszy, określony jako „Wariant skutków z mocy prawa” (ex lege). Ani jednego, ani drugiego projektu nie omawiam szczegółowo, uczynił to znakomicie i porównawczo prof. W. Sadurski w opinii zamieszczonej w „GW” z 18.2.br. Jak wynika z licznych wypowiedzi tego autora oraz innych osób uznawanych za autorytety prawnicze i wielokrotnie przywoływanego orzecznictwa, do których stanowczo się przylączam, jeżeli podstawą nominacji sędziowskich są uchwały uznanej za nielegalnie działającą obecną Krajową Radę Sądownictwa (a to już jest dowiedzione a przez obecną większość partamentarną i rząd wielokrotnie głoszone), to wszelkie decyzje tego „organu” są od początku bezprawne, nielegalne, nie wywierające skutków prawnych (powinno się je właściwie uznać za non existens).

Co do tego nie ma wątpliwości, o których się nieraz słyszy, bo to przecież elementarz wykształcenia prawniczego!

Żadne zatem przewidziane w drugim projekcie ustawy zakłęcia i próby obejścia tej nielegalności przez wznawianie postępowań konkursowych, mówienie o uchwałach KRS (tej nielegalnej) i podejmowanie następnie uchwał przez nową już KRS, nie mają teoretycznych uzasadnienia i praktycznego sensu. Spowodują ponadto niebывалы chaos, a legalny KRS będzie zajmować się tymi przewidzianymi a zbędnymi procedurami bardzo długo, tracąc czas potrzebny na przeprowadzanie nowych, prawidłowych konkursów na stanowiska sędziowskie.

Zamiast więc widocznie przywracać obywatelom działalność niezależnych sądów obsadzonych niezależnymi, legalnie już powoływanymi sędziami, KRS oraz sądy wszystkich szczebli zajmować się będą w dużej mierze, przez całe lata samymi sobą, co społecznie oznaczałoby katastrofę, zaprzeczenie praworządności i brak oczekiwanej sprawczości obecnego rządu i Parlamentu.

Jest oczywiste, że neosędziowie nigdy legalnymi sędziami na obecnych stanowiskach się nie staną, chyba że przejdą indywidualną weryfikację, ponownie wnioskując o awanse lub reko-



• Marsz „Tysiąca Tóg” w obronie niezawisłości polskiego systemu sądowniczego. 11.01.2020 Warszawa FOT. JĘDRZEJ NOWICKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

Każdy z neosędziów, składając stosowny wniosek od 2018 r. działał świadomie, doskonale zdawał sobie sprawę z nielegalności KRS jako organu, a jeśli twierdzi, że sobie nie zdawał, to tylko przyznaje swój brak kompetencji do bycia sędzią

mendacje, o które wcześniej zabiegali, kierowane już do wybranej zgodnie z Konstytucją nowej KRS. Tak należy poprawnie, według mnie interpretować również stanowisko wyrażone w opinii Komisję Weneckiej z października 2024 r., której intencją jest (i to dobrze), aby każdy neosędzia został indywidualnie oceniony, a nie przez ocenę zbiorową. Prawidłowo tę intencję Komisji ocenia prof. W. Sadurski. Musi jednak w tym celu być stworzona formalna możliwość dokonania ocen indywidualnych przez zakreszenie punktu wyjścia. Takim punktem, a zarazem klarowną podstawą jest przywrócenie wszystkich osób znajdujących się w takiej samej sytuacji prawnej na stanowiska, na których znajdowali się w chwili, w której podjęli decyzję o złożeniu wniosku do nielegalnej KRS o awans na swojej drodze sędziowskiej. Z kolei te osoby, które nie były sędziami, a wykonywały inne zawody prawnicze powinny wrócić do tych zawodów i miejsc pracy, a następnie ewentualnie ponownie indywidualnie ubiegać się o podjęcie służby sędziowskiej. Nie można tego sprawnie uczynić, jak tylko przez gwarancje ustawowe takiego powrotu, czyli ex lege, z czasowym dobrowolnym oddelegowaniem do zakończenia prowadzonych spraw (przewidując to oba projekty). Obecni neosędziowie sądów powszechnych, wojсковых i administracyjnych, do brzy merytorycznie i o nieskazitelnym charakterze, dla których jedyny awans od 2018 r. był możli-

wy tylko poprzez nielegalną KRS nie powinni się niczego obawiać, bo zapewne ponownie otrzymają należną nominację. Protesty zgłaszane co do tego przez organizacje z udziałem neosędziów lub przez nich samych, okraszane wykrętą, korzystną dla ich stanowiska wykładnią Konstytucji i ustaw należy zrozumieć, ale z oczywistych względów ich nie aprobować, mając wystarczające prawidłowe argumenty przeciwnie. W samej zaś ustawie, według pierwszego projektu (tego ex lege) zawrzeć należy, starannie przygotowane przepisy szczegółowe, dotyczące różnych sytuacji szczególnych, wynikających choćby z upływu czasu. W tej wypowiedzi podjęta jest tylko kwestia zasadnicza, bez tych szczegółów. Podzielać głos prof. W. Sadurskiego, że projekt pierwszy jest nader wspaniałomyślny dla neosędziów, chociaż również bym wymagał ponownego indywidualnego wniosku każdej osoby do nowej KRS. Nie powinno to być zbiorowym umieszczeniem na listach konkursowych, bo przecież każdy powinien wyrazić swoją wolę.

Preferowany tutaj wybór pierwszego projektu do dalszych prac legislacyjnych wynika ze świadomości, że po pierwsze, każdy z neosędziów składając stosowny wniosek od 2018 r. działał świadomie, doskonale zdawał sobie sprawę z nielegalności KRS jako organu (a jeśli twierdzi, że sobie nie zdawał, to tylko przyznaje swój brak kompetencji w ogóle do bycia sędzią) oraz z podejmowanego ryzyka, że to może zostać w przyszłości zakwestionowane. Po drugie, neosędziowie bez indywidualnej, wskazanej szybkiej weryfikacji (z przewidzianymi w projekcie słusznymi wyjątkami) nigdy nie zostaną legalnymi sędziami i pozostaną na zawsze drugą kategorią sędziów, z którymi prawdziwi sędziowie nie będą chcieli orzekać i co do których legitymacji stale będą zgłaszane sprzeczności stron postępowania, i będzie to się działo bez względu na regulacje ustawo-

we. Nie należy zapominać historii tzw. docentów marcowych po 1968 r., powszechnie lekceważonych w środowisku akademickim (to byli ci nominowani wtedy bez posiadania habilitacji). Po trzecie, jak promotorzy drugiego projektu mogą spojrzeć w oczy tym sędziom, którzy tak rozumieli złożone ślubowania, że nie zdecydowali się na złożenie wniosków awansowych, zwłaszcza tym, którzy czynnie przeciwstawili się dziejącemu się bezprawiu. Warto przywołać także powszechną społeczną aprobatę dla protestu sędziów sprzeciwiających się demotowaniu praworządności w Marszu Tysiąca Tóg, z Sądu Najwyższego do Sejmu.

Z kolei należy mieć na uwadze, że dla części osób wnioskujących o awans do neo-KRS albo powołanych do samej neo-KRS, o czym w środowisku dobrze wiadomo a wiele tych osób poznaliśmy z publicznych wystąpień, że oto nadarzyła się świetna okazja do pójścia drogą na skróty, gdyż w prawidłowym trybie zdobyty awans lub wybór byłby dla nich zapewne nieosiągalny. To dotyczy zwłaszcza skoku na urząd w Sądzie Najwyższym. Traktujmy zatem poważnie nieskazitelną charakteru wymaganą ustawowo od kandydatów na sędziów! Jeżeli ją mają, to nie powinni się obawiać powtórnego postępowania kwalifikacyjnego przed legalną KRS, z zaliczeniem przecież wtedy całego okresu służby.

Panie Premierze, Państwo Ministrowie, opowiedzcie się za pierwszym projektem (tym ex lege), nie dajcie się zwieść prawniczym pięknoduchom, doradcom uczciwym, ale często tak ostrożnym w zajmowanym stanowisku, że aż naiwnym, nieraz dość osobliwie i zachowawczo interpretującym prawo, a w dodatku nie ponoszącym rzeczywistej odpowiedzialności (w tym politycznej) za podejmowane decyzje. Wiadomo przecież, że decyzje stanowcze i szybkie, a przy tym rozsądne i oczywiście prawniczo poprawne w tak newralgicznej kwestii, jak przywracanie praworządności, tylko przyniosą decydom uznanie u ludzi ceniących sprawczość w rozliczaniu okresu bezprawia, a na takich właśnie większość głosowała w październiku 2023 r. Uczyniła to w dużym stopniu po to, żeby żyć w państwie, w którym rządy prawa, w tym w tak newralgicznej kwestii jak wymiar sprawiedliwości zostaną przywrócone w możliwie krótkim czasie, mądrze ale i odważnie, bo to było deklarowane przed wyborami. Pierwszy projekt jest łatwy do zrozumienia także dla nieprawników i zapewne zyska pożądaną aprobatę większości społeczeństwa, które Państwa wybrało. Nie zawiedźcie jego oczekiwań, nie pozwólcie zmarnować okazanego Wam w tym względzie zaufania. ●

Jann podbija Europę i USA

„JESZCZE BUDUJĘ FUNDAMENTY”

– Od początku tak prowadziłem karierę, by dotrzeć do jak najszerszej publiczności – mówi Jann, który był sensacją polskich preselekcji do Eurowizji. Dziś rozpoczyna trasę po Ameryce.

ROZMOWA Z
JANNEM
wokalistą

MAŁGORZATA MURASZKO: Gdybyś mógł cofnąć czas – zgłosiłbyś się na Eurowizję? **JANN*:** Nie wiem. Gdy zgłaszałem się w 2023 r., zrobiłem to z świadomością. Potrzebowałem tego, występ dał mi nowe możliwości działania i rozwoju. Na tamten moment to była dobra decyzja, dzięki temu wiele osób odkryło moją muzykę. Ale teraz nie jest to coś, co mnie interesuje.

Teraz to trasy europejskie, występ z Jaredem Leto i 30 Second to Mars, support przed koncertami amerykańskiej piosenkarki Madison Beer na jej europejskiej trasie, koncerty w USA w klubach, w których występowały Billie Eilish i Lizzo. – Od początku tak prowadziłem karierę, by dotrzeć do jak najszerszej publiczności. Cieszę się, że to się udaje.

Sukces Polaków za granicą cieszy wszystkich Polaków w Polsce. – Nie występuję na scenie, by zostać dumą narodową. Ale jeśli mi się uda, nie będę stawiał oporu. Chciałbym zostawić za sobą pootwierane drzwi dla innych.

Samo pojechanie na koncerty zagraniczne nie wystarczy. To nie tylko występy, ale i budowanie wokół siebie społeczności. – Wiem. Dlatego też pierwsza europejska trasa, w którą pojechałem, była mała. Załedwie trzy kraje: Wielka Brytania i koncert w Londynie, występy w trzech miastach w Niemczech i czeska Praga. Trochę badaliśmy grunt, sprawdzaliśmy, kto i jak licznie się stawi. Było widać, że mam w tych krajach odbiorców, lokalnych fanów. Dlatego trasa, na którą pojechałem jesienią, była bardziej rozbudowana. Odwiedziliśmy Niemcy, Czechy, Austrię, Węgry, Francję, Włochy, Holandię, Wielką Brytanię i zakończyliśmy w Polsce. To były bardzo intensywne tygodnie.

Każdy z tych krajów rządził się własnymi prawami. W Mediolanie fani, którzy wywoływali mnie na bis, nie krzyczeli mojego imienia, ale zaczęli śpiewać po włosku. Śpiewała cała sala. Na koniec też mi podziękowali, śpiewając po włosku. To było niesamowite uczucie. Zupełnie inne od tego w Polsce. Publiczność też jest zaangażowana, ale inaczej przeżywa muzykę.

Twoi fani są bardzo aktywni. Komentują wszystko i dają ci wiele wsparcia.



*Jann

– To sukces, że gromadzę wokół siebie tak zaangażowaną społeczność. Wiem, że ludzie, którzy mnie słuchają, robią to dla mnie.

Ale pojawiają się głosy, że przyszedł do ciebie po Eurowizji i usłyszeniu „Gladiatora”. – I zostali, czyli spodobała im się całość.

Wśród komentarzy są głosy, że śpiewając o sobie, śpiewasz o nich, że twoja muzyka komuś pozwala przetrwać. Czujesz odpowiedzialność za swoje słowa i teksty?

– Wciąż jest to moje. Może nie prywatne, ale dalej to moje słowa i moje emocje. Z tym się wiąże bycie artystą i biorę za to pełną odpowiedzialność. Pracą artystów jest przekazywanie swojego sposobu myślenia, patrzenia na świat, odbierania rzeczywistości po to, by ktoś się mógł z tym utożsamić, wyciągnął coś dla siebie i odnalazł w muzyce.

Zależy mi na budowaniu świadomej społeczności odbiorców. W Polsce typowe jest myślenie o karierze, że najpierw są występy w małych klubach, później średnich, a potem to już granie na Torwarze i Narodowym, i to jest miernikiem sukcesu.

Ty nie chcesz grać np. na Narodowym? – Chcę, ale jeszcze nie teraz.

To kiedy?

– Kiedy poczuję, że to już czas. Wolę kilka lat grać mniejsze koncerty dla publiczności, która rzeczywiście tego chce niż od

razu koncerty dla masowych odbiorców. Ja cały czas jeszcze buduję fundamenty i chcę, żeby były stabilne.

Wolę bardzo powoli zbierać sobie dobre momenty, jak np. występy dla pełnej publiczności w kultowych klubach – Bada-boum w Paryżu czy Shepherd's Bush Empire w Londynie. O występie w tym miejscu marzyłem, jak miałem 15 lat. W Baby's All Right w Nowym Jorku grały Billie Eilish i Lizzo na początkach swoich karier. Chcę równomiernie budować swoją karierę.

Wokół ciebie, przy okazji „Gladiatora”, było bardzo dużo zamieszania. Mogłeś płynąć na fali, wydać płytę, ale zwlekałeś.

– Nie chciałem wydawać nowej muzyki, tylko dlatego, że tego ode mnie oczekiwało. Rozumiem, skąd bierze się takie myślenie – Polski rynek jest mały, dość hermetyczny, cały czas trzeba podsycać zainteresowanie, żeby o sobie przypominać. Ale to właśnie takie myślenie powstrzymało przed artystycznym rozwojem. Popłynąłem na fali, jak najbardziej. Po prostu wykorzystałem ją po swojemu, powoli, tak żeby w jednym kawałku dopłynąć do tego brzegu, który sobie wybrałem.

Wszystkie okazje, które do mnie przyszły albo które sam sobie stworzyłem, wykorzystałem mądrze.

Jesteś samoświadomy.

– Staram się analizować siebie i swoje potrzeby, uczyć się cierpliwości. Jeśli zacząłbym karierę muzyczną jako 16-latek, a przemknął mi taki pomysł przez głowę, to byłbym w zupełnie innym miejscu. I myślę, że nie byłoby mi tam wygodnie.

Nie chciałeś być jak Billie Eilish i Justin Bieber?

– Chciałem! Ale Billie Eilish wywodzi się zupełnie z innego środowiska, jej rodzice są aktorami, ona uczyła się w domu, miała zupełnie inne narzędzia niż ja. Zacząłem robić muzykę, kiedy poczułem, że jestem na to gotowy. Ważne jest uświadomienie sobie tego, kim się jest, z jakiego miejsca się wychodzi. Nie każdy ma dostęp do takich samych możliwości i przywilejów. Mam wrażenie, że ludzie też nie traktują muzyki i w ogóle sztuki dość poważnie. Jeśli chciałbym zostać prawnikiem, najpierw musiałabym zdobyć odpowiednią edukację. Tak samo, jeżeli jestem muzykiem, muszę się znać na muzyce. Mieć wiedzę o procesie, o produkcji, kompozycji.

Płytę „I Store My Fear and My Pain in The Nape of My Neck” wydałeś nie tylko dwa lata po premierze EPki, ale i wydałeś ją najpierw w formacie cyfrowym, dopiero teraz ukazuje się na CD i winylu. Fani już nie kupują muzyki fizycznie?

– Płyta powstawała na bieżąco. Tak naprawdę klarowała się do samego momentu premiery w listopadzie. A wydanie płyty fizycznie, na CD i winylu, wymaga czasu, którego ja nie miałem. Nie jest to też za bardzo ekologiczne, bo to jednak produkcja zbędного plastiku. Zresztą płyt fizycznych nie mam nawet gdzie słuchać. Digital nie jest idealny, ale dla mnie jest to pierwsza forma kontaktu z muzyką.

Ale jeśli już wydaję wersję fizyczną, to chcę, żeby była częścią sztuki i niosła ze sobą wartość dodaną. Wizualny aspekt mojej twórczości też jest dla mnie bardzo ważny, bo dopełnia muzykę. Długo pracowałem nad oprawą wizualną. Z Mateuszem Dziworskim siedzieliśmy na podłodze i robiliśmy wycinanki, które później wykorzystaliśmy do okładki cyfrowej i wersji fizycznej. Jestem zadowolony z efektu.

A nauczyłeś się, jak nie przechowywać swojego strachu i bólu w karku? Wciąż się spinasz i napinasz?

– Trudno porzucić nabudowywane przez lata napięcia, ale wszystko jest procesem. Do osiągnięcia nirwany jeszcze mi daleko, ale staram się zdejmować ze swoich barków na bieżąco różne strachy i ciężary. ●

Rozmawiała Małgorzata Muraszko

Nie występuję na scenie, by zostać dumą narodową. Ale jeśli mi się uda, nie będę stawiał oporu

„Złe wychowanie” w Olsztynie

Kościelne historie w odważnym teatrze

To nie teatralna wersja filmu Almodóvara o molestowaniu dzieci w Kościele katolickim. Zamiast opowieści z Hiszpanii są historie nasze, polskie.

Witold Mrozek

Polska męczy. Kraków miał być miastem kultury, a okazuje się tonącą w deszczu wiochą. Jak mógł stąd pochodzić papież? – zastanawia się Andrea, włoski diakon, kierowca i kochanek starego kardynała z Polski. W melodramatycznej furii Andrea (rewelacyjny Maciej Pesta) przewraca pomnik Jana Pawła II (pomnik gra nieruchomy Maciej Cymorek). – Co byś zrobił, gdybym ja trzymał popiersie eksa w pokoju? – pyta mężczyzna. Andrea jest zazdrosny, choć kard. Stanisław Marian Czarkowski zapewnia, że to żaden eks, tylko po prostu Karol. Zaraz potem przychodzi w eleganckim garniturze prezes telewizji Jacek (Radosław Hebał) ws. unieważnienia małżeństwa. „I co, tu braciszek w »Wyborczej« nie pomoże? Jak trwoga, to do Boga?” – pokpiwa kardynał.

Tak, Jacek Kurski, kard. Stanisław Dziwisz i Andrea Nardotto – a przynajmniej postaci ich przypominające – trafili na deskę Teatru im. Jaracza w Olsztynie w spektaklu „Złe wychowanie” w reżyserii Jędrzeja Piaskowskiego według tekstu Huberta Sulimy.

To nie będzie teatralna wersja głośnego filmu Pedro Almodóvara sprzed dwóch dekad pod tym samym tytułem o molestowaniu dzieci w Kościele katolickim. Zamiast opowieści z Hiszpanii są historie nasze, polskie. Ale temperatura tej zimowej premiery jest naprawdę południowa – polscy

duchowni stają się tu bohaterami queerowej telenoweli.

OD DOKUMENTU DO FARSY

Polityczna farsa spotyka się w „Złym wychowaniu” z teatrem dokumentalnym, sceniczna wyobraźnia – z faktami. Będzie tu m.in. rekonstrukcja narkoimprezy w Dąbrowie Górniczej zakończonej śmiercią pracownika seksualnego, do którego duchowny nie chciał sprowadzić pogotowia – przedstawiona jak stacje drogi krzyżowej tegoż pracownika. Będzie też sprawa z Wrocławia, gdzie matka dziecka zmarłego księdza profesora Waldemara Irka (w roli kobiety Aleksandra Kolan) walczyła o alimenty od kurii biskupiej, a w sprawie zaangażował się nawet Krzysztof Rutkowski – scena jego konferencji prasowej, gdzie Rutkowskiego gra Joanna Fertacz, to jeden z najlepszych momentów przedstawienia.

Piaskowski i Sulima chętnie sięgają po konkretne wydarzenia, podają źródła, tytuły książek i artykułów, nazwiska dziennikarzy. „Wszystkie historie ze spektaklu były uprzednio opisywane przez ogólnopolskie media lub w publikacjach książkowych, a ich bohaterowie są osobami publicznymi” – zastrzega teatr.

Ale nowy spektakl z Olsztyna to nie tylko polityczna farsa i teatralny dokument. W „Złym wychowaniu” Piaskowskiego i Sulimy ostrze dobitnej antyklerykalnej krytyki spotyka się z ciepłymi, serdecznymi wręcz – choć zarazem kampo-wo przerysowanymi, niczym z Almodóvara właśnie – obrazami życia pojedynczych ludzi. Weźmy scenę poufnego spotkania przyjaciół na plebanii – są księża z „żonami”, ale i samotny młody homoseksualny kapłan, który właśnie stracił chłopaka. Reakcje przyjaciół są nieco banalne, ale życzliwe. Znajdziesz sobie kogoś, tylu jest młodych księży, „tego kwiatu jest pół świata”.



• W „Złym wychowaniu” Piaskowskiego i Sulimy ostrze antyklerykalnej krytyki spotyka się z ciepłymi obrazami życia pojedynczych ludzi

FOT. KAROLINA JÓŻWIĄK / TEATR IM. STEFANA JARACZA W OLSZTYNIE

Samo życie. Toasty, ciasto, wzajemna spowiedź kolegów, rosyjskie piosenki przy gitarze, papieros na balkonie i rodzinne rozmowy o tym, jaką chrzcielnicę kupić do kościoła. „Bo wy gotycki kościół macie, prawda? Czy neogotycki?” – pyta jedna z kapłańskich żon. I aż chce się zapytać, co by się takiego strasznego stało, gdyby rzymskokatolicki ksiądz żył w małżeństwie, jak jego protektancki, prawosławny czy nawet grekokatolicki kolega.

Z kolei już w pierwszej scenie para księży – stary i młody – nieco nieśmiało przychodzą po poradę do seksuolożki (w tej roli Milena Gauer). Ich odmienne wizje godzenia własnej homoseksualności z religią katolicką przeradzają się w pasjonujący sceniczny dialog. Tu warto może wspomnieć, że dyrektorem Teatru im. Jaracza w Olsztynie jest Paweł Dobrowolski, wieloletni współpracownik Centrum Myśli Jana Paw-

ła II w Warszawie, współtwórca chrześcijańskiego ruchu LGBT Wiara i Tęcza, a także dramaturg spektaklu „Śmierć Jana Pawła II” w reż. Jakuba Skrzywanka z Teatru Polskiego w Poznaniu. Katolicki publicysta dyrektorem jednego z najodważniejszych dziś teatrów w kraju? Witamy w Polsce.

KSIĄDZ TEŻ CZŁOWIEK

Wróćmy do „Złego...”. Jak się zdaje, to polityczne przedstawienie nie chce być po prostu politycznym symbolem. Ani też bluźnierczym rytuałem, którym w społecznym odbiorze stała się osiem lat temu np. słynna „Kłątwa” Olive-

Polityczna farsa spotyka się w „Złym wychowaniu” z teatrem dokumentalnym, sceniczna wyobraźnia – z faktami

ra Frłjicia z warszawskiego Teatru Powszechnego, ze sceną powieszenia figury Jana Pawła II z tabliczką „obrońca pedofilii”. Gdyby szukać punktów odniesienia, bardziej niż Frłjić byłby to raczej teatr Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego z najlepszego okresu sprzed kilkunastu lat – z czasów „Był sobie Andrzej, Andrzej, Andrzej i Andrzej” czy wrocławskiej „Tęczowej trybuny 2012”, gdzie na scenie jako cesarzowa Warszawy pojawiała się Hanna Gronkiewicz-Waltz w krynolinie. Piaskowski i Sulima niedawno przywołali na scenie w Sosnowcu z kolei postać słynnego reżysera Krystiana Lupy w „Personie. Ciele Bożeny”, który był czymś więcej niż satyrą na kult mistrzów.

Spektakl z Olsztyna jest dosadny, i to bardzo – ale jest też „ludowy” czy bulwarowy – nie przypadkiem ten sam duet wystawił niedawno brawurowe „Chłopki” w Legnicy. W „Złym wychowaniu” Piaskowski i Sulima stawiają na swojskość i przaśność, która w zaskakująco lekki sposób łączy się tu z błyskotliwym dowcipem.

Olsztyński zespół aktorski jest w świetnej formie i wchodzi w konwencję tego ostrego i ciepłego zarazem, barwnego przedstawienia. Aktoży grają po kilka postaci naraz, plany czasowe się przenikają. Umowna scenografia Anny Marii Karczmarskiej i Mikołaja Małka jest nieco abstrakcyjna, trochę zaś zdaje się nawiązywać do konturów rysowanym przez techników policyjnych na miejscach zbrodni. „Złe wychowanie” to naprawdę dobry teatr. Hubert Sulima, „Złe wychowanie”. Reż. Jędrzej Piaskowski. Scenografia: Anna Maria Karczmarska i Mikołaj Małek. Kostiumy: Rafał Domagała. Muzyka: Jacek Sotomski. Premiera: 23 lutego 2025 r., Teatr im. Jaracza w Olsztynie, Scena Margines. Najbliższe pokazy: 20, 21, 23, 29 i 30 marca

REKLAMA

Kraj/34362542



lubimyczytać



WYBIERZ KSIĄŻKI ROKU
I SŁUCHAJ AUDIOBOOKÓW
ZA DARMO



ZAGŁOSUJ



WSPÓŁORGANIZATOR



PARTNERZY



PATRONAT HONOROWY



PATRONI MEDIALNI



Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

DŁUGI I PLOTKI

Pojechaliśmy do Bochni, w której pierwszy raz w historii PO objęła władzę. Usłyszeliśmy o podsłuchach ukrytych w walizce, podejrzeniach o romans, zarzutach o znęcanie i spektakularnym bankructwie.

Bochnia to jeden z bastionów PiS w Małopolsce, dlatego zwycięstwo Platformy Obywatelskiej w wyborach samorządowych z 2024 r. było tu sporym zaskoczeniem. W drugiej turze Magdalena Łacna zdecydowanie pokonała kandydata PiS Ireneusza Sobasa, zostając pierwszą kobietą na fotelu burmistrza Bochni. Dziś jednak spora część mieszkańców miasta jest zdania, że Łacna powinna zrezygnować ze stanowiska. Inni domagają się przeprowadzenia referendum w sprawie jej odwołania.

Do tego dochodzi otwarty konflikt w szeregach lokalnej Platformy. W efekcie wewnętrznych tarć partia straciła stanowisko przewodniczącego rady miasta, a PiS korzystając z zamieszania i kryzysu w szeregach PO, przejął stanowisko przewodniczącego rady miasta, które po wyborach przypadło Platformie.

Działacze PO skonfliktowani z Łacną szukają pomocy u Rafała Trzaskowskiego. Napisał w tej sprawie list do szefowej jego sztabu wyborczego Wioletty Paprockiej-Ślusarskiej. Informują w nim o rosnącym braku zaufania do PO na Bocheńszczyźnie.

„Głównym winnym całej sytuacji jest Krzysztof Nowak, Radny Sejmiku Wojewódzkiego i przewodniczący powiatowych struktur Platformy Obywatelskiej. To w wyniku jego działań do Bochni zaczęły napływać osoby, które miały „pomóc” Magdalenie Łacnej w sprawowaniu władzy. Niestety byli to ludzie w ogóle niezwiązani z Bochnią, a tym bardziej z Platformą Obywatelską jak np. Tomasz Urynowicz – bardzo dobry znajomy Krzysztofa Nowaka, a którego pobudki są bardzo egoistyczne i materialne – wysokie zarobki, a nie dobro Bochni i jej mieszkańców” – czytamy w ich liście.

– Takie pismo jeszcze do mnie nie dotarło – mówi Paprocka-Ślusarska. – Jeśli tylko je dostanę, przekażę do biura krajowego PO i sekretarza partii.

WNIOSEK

To jednak nie przepychanki partyjne są w Bochni tematem numer jeden, ale prywatne i finansowe problemy burmistrz Magdaleny Łacnej. Kilka miesięcy po wygranych wyborach burmistrz złożyła w sądzie wniosek o upadłość konsumencką – to pierwszy taki przypadek w Polsce. Łacna przez wiele lat wspólnie z partnerem prowadziła firmę, która zajmowała się sprzedażą mebli i wyposażenia dla hoteli.

„Niestety, w wyniku niespodziewanych i niezwykle trudnych okoliczności, związanych z pandemią COVID-19, moja firma z dnia na dzień została poważnie dotknięta przez utratę kluczowych kontrahentów oraz zleceń, co w konsekwencji doprowadziło do poważnych problemów finansowych” – napisała Łacna w oświadczeniu. Tłumaczy, że zaległości wobec wierzycieli powstały w wyniku niekorzystnych decyzji finansowych, które w dużej mierze były skutkiem działań jej byłego partnera. Złożenie wniosku o upadłość konsumencką ma jej pomóc wyjść z trudnej sytuacji.

– Dzięki temu mogę rozpocząć nowy rozdział w moim życiu osobistym i zawodowym, jednocześnie dążąc do spłaty zaległości i rozwiązania spraw finansowych w sposób zgodny z obowiązującym prawem – dodała Łacna.

Jak ustaliliśmy, kwota zadłużenia ściąganego przez komornika sięga 860 tys. zł. Na te pieniądze czekają cztery firmy. Do tego dochodzą dwa kredyty bankowe, które Łacna wykazała w swoim ostatnim oświadczeniu majątkowym: jeden na kwotę 170 tys. zł, drugi wynoszący 281 tys. zł. W sumie to ponad 1,3 mln zł.

Jeden z wierzycieli to przedsiębiorca z Grudziądza, któremu jest winna ok. 300 tys. zł.

– Dług nie powstał w czasie pandemii, pierwsze niezapłacone faktury pojawiły się już w 2018 roku. Od tego czasu na różne sposoby próbujemy odzyskać należność, ale bezskutecznie – mówi pan Marian, współwłaściciel firmy. I pokazuje nam nakaz sądowy z kwietnia 2022 r., w którym krakowski sąd nakazuje Łacnej oddać ponad 203 tys. zł. Pierwsza nieopłacona faktura (na kwotę 5400 zł) jest z listopada 2018 r. A najwyższa kwota zadłużenia – ponad 71 tys. zł – dotyczy faktury z lipca 2019 roku.

Przedsiębiorca z Grudziądza przyznaje, że kiedy Łacna objęła stanowisko burmistrza Bochni, przyjechał do niej do urzędu, ale kiedy zaczął mówić o zwrocie długu, został wyproszony.

Kilka miesięcy po wygranych wyborach Łacna złożyła w sądzie wniosek o upadłość konsumencką. To pierwszy taki przypadek w Polsce, żeby urzędujący burmistrz zdecydował się na podobny krok



– Pani burmistrz za pieniądze wierzycieli sfinansowała swoje kampanie wyborcze, najpierw do sejmiku, potem na burmistrza; prowadzi dostatnie życie; jeździ drogami autami i ma dom warty ponad milion złotych, a cały czas unika spłaty swoich zobowiązań. Tymczasem moja firma do dziś nie może się otrząsnąć z problemów finansowych. Z 50 pracowników, których kiedyś zatrudniałem, zostało mi zaledwie 8 – denerwuje się pan Marian.

MIESZKAŃCY

W wydanym oświadczeniu Łacna zapewnia, że jej prywatne kłopoty nie mają wpływu na funkcjonowanie miasta, chociaż – jak dodaje – z pewnością staną się pożywką dla politycznych przeciwników.



Małgorzata Więcek-Cebula, redaktorka naczelna lokalnego portalu bochniazbliska.pl widzi to inaczej: – Doczekaliśmy czasów, że do drzwi magistratu nie pukają inwestorzy, ale wierzyciele Magdaleny Łacnej. Wbrew temu, co twierdzi burmistrzyni, jej prywatne sprawy mają ogromny wpływ na funkcjonowanie urzędu. Czy ktoś, kto ma tak duże problemy osobiste, jest w stanie sprawnie zarządzać miastem?

Rozmawiamy z mieszkańcami Bochni.

– Jak firmę prowadziła, tak teraz miasto będzie prowadzić. Wszyscy z PO mają takie nieczyste sprawy i kombinacje na sumieniu – mówi z naciskiem pan Wiesław, wyborca PiS.

– Ona się do tego kompletnie nie nadaje. Jak nie umie zarządzać swoimi finansami, to jak miastem ma zarządzać? – pyta pani Stanisława, którą spotykamy na bocheńskim rynku.

– Mnie też się wydaje, że lepszy na tym stanowisku byłby facet – dodaje przechodząca obok kobieta.

– Ale to nie chodzi o to, że facet byłby lepszy, tylko niech to będzie uczciwy człowiek, a nie taki co ma tyle na sumieniu – ripostuje pani Stanisława. I dodaje: – Bochnia to piękne miasto, turystyczne, zasługuje na dobrego gospodarza. Powinniśmy ją odwołać ze stanowiska.

– Leżącego się nie kopie – staje w obronie burmistrzyni pani Katarzyna. – Różnie to w życiu bywa, ja też łatwo nie miałam. Tylko teraz każdy się zastanawia, dlaczego wcześniej nic nie powiedziała o tych długach. Ludzie mają o to żal, ale może jej bardzo zależało, żeby tym burmistrzem zostać?

– To prawda, przed wyborami nic nie powiedziała – potwierdza pan Mieczysław. – Na dwóch spotkaniach byłem i na żadnym nie padło, że ma jakieś kłopoty. Cuda wianki obiecywała, a teraz mamy to, co mamy. Moim zdaniem taka osoba nie powinna być burmistrzem, na tym stanowisku to ludzie powinni być jak żona Cezara.

– Ludzie różne bzdury gadają, ale oni zawsze będą gadać – dodaje kolejny mieszkaniec miasta. – Jakieś problemy osobiste jej wyciągają, ale kogo to obchodzi? To nie ma nic wspólnego z jej stanowiskiem. Nie powiodło jej się w interesach, to trudno, jej sprawa. Trzymam kciuki, żeby zrobiła więcej dla tego miasta niż jej poprzednicy. Na razie niewiele się dzieje, ale wszystkiego na raz nie da się zrobić.

Powodów do niepokoju nie widzi również wojewoda małopolski Krzysztof Klęczar: – Na gruncie administracyjnym nie ma tu powodów do

obaw, bo burmistrz sam z siebie nie podejmuje decyzji finansowych, ma do pomocy radę miasta i skarbnika, który czuwa nad finansami – zauważa wojewoda.

NIE UKRYWAŁAM

Do gabinetu Magdaleny Łacnej idziemy z pytaniem, które zadają mieszkańcy miasta: Dlaczego w czasie kampanii nie wspomniała o swoich problemach finansowych?

– Nigdy tego nie ukrywałam – słyszymy w odpowiedzi. – Być może nie informowałam wszystkich mieszkańców, bo jest to niemożliwe, ale jeśli ktoś pytał, to odpowiadałam. Każdy z moich kontrkandydatów, a było ich sześciu, doskonale wiedział, że mam zadłużenie. Zresztą Bochnia jest małym miastem, tu nic nie da się ukryć.

Ireneusz Sobas (PiS), jeden z kontrkandydatów Łacnej: – Po mieście chodziły słuchy o jej zadłużeniu, ale nie znalazłem skali. Nie wykorzystałem też tego w kampanii, bo uważam, że to prywatna sprawa.

Burmistrzyni Łacna zapewnia też, że kiedy zaproponowano jej start w wyborach samorządowych, poinformowała władze partii, że ma problemy finansowe.

O tym, co dzieje się w Bochni chcieliśmy porozmawiać z Aleksandrem Miszalskim, prezydentem Krakowa, który jest szefem małopolskiej PO. Odesłał nas do sekretarza małopolskiej PO Grzegorza Małodobrego, który brał udział w zatwierdzaniu kandydatury Magdaleny Łacnej na burmistrzynie.

– O jej kłopotach finansowych z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej dowiedziałem się już po wyborach, w styczniu tego roku z mediów – mówi Małodobry. I dodaje: – To mieszkańcy będą w pierwszej kolejności oceniać efekty jej pracy. I od tej oceny będzie uzależniona jej przyszłość na stanowisku burmistrza Bochni.

Krzysztof Nowak, szef bocheńskich struktur PO i radny województwa małopolskiego przekonuje z kolei, że już od pandemii Covid-19 wiedział o problemach firmy Magdaleny Łacnej.

– Sam prowadzę działalność gospodarczą i wiem, że różnie z tym bywa – tłumaczy. – Dla mnie najważniejsza będzie ocena Magdaleny Łacnej jako burmistrza za pracę na rzecz miasta. Już widać pierwsze sukcesy. Pieniądże płyną do Bochni większym strumieniem niż wcześniej. W kwestie prywatne nie chcę wchodzić, bo one nie rzutują na ocenę działalności burmistrz, kibicuję jej, żeby z tych problemów osobistych wyszła.

OSKARŻENIE

Tego, że problemy osobiste nie dotyczą wyłącznie kwestii finansowych, dowiadujemy się już od samej Magdaleny Łacnej. We wrześniu ubiegłego roku burmistrz oskarżyła swojego wieloletniego partnera o przemoc.

– Pierwszy raz podniósł na mnie rękę 7 maja ubiegłego roku. 40 minut przed tym, zanim przyjechałam do urzędu złożyć ślubowanie – mówi nam Magdalena Łacna. Twierdzi, że partner nie poradził sobie z faktem, że została burmistrzem miasta. – Wtedy uaktywniła się w nim chorobliwa zazdrość. Jeździł za mną wszędzie, całymi dniami przesiadywał pod gabinetem, był na każdym oficjalnym spotkaniu, osaczał mnie, w każdym mężczyźnie, który był obok, widział kochanka. Zainstalował w moim aucie urządzenie lokalizujące oraz podsłuchy w różnych miejscach. Coraz trudniej było mi wracać do domu, bo jego zachowania były coraz bardziej agresywne.

W lipcu Łacna zabrała jednak swojego partnera w podróż służbową do słowackiego Kieżmarku. Widywana też była w jego towarzystwie na mniej oficjalnych imprezach.

– Próbowałam ratować nasz związek. Cały czas wierzyłam, że nasz syn może mieć normalną rodzinę – tłumaczy burmistrz. Przed złożeniem zawiadomienia powstrzymywał ją wstyd.

– Nie tylko jestem burmistrzem miasta, ale przez wiele lat pracowałam w sądzie, w zakładzie karnym i centrum interwencji kryzysowej. Jako psycholog zajmowałam się kobietami, które były ofiarami przemocy, a nagle sama tego doświadczyłam. Trudno było mi się do tego przyznać – wyjawia.

Zrobiła to dopiero 15 września, kiedy – jak mówi – musiała uciekać z domu przed agresywnym partnerem.

– Od rana czułam, że coś wisi w powietrzu. Partner był dziwnie cichy i zmieniony. Syn tego dnia wyjeżdżał, odwiozłam go na pociąg, ale potem, zamiast wrócić do domu, pojechałam do lasu, żeby pospacerować. Balam się wracać. Kiedy przyjechałam, zjedliśmy obiad, a ja poszłam z książką na górę. Wtedy przyszedł i kazał mi oddać moje telefony. Nie robiłam tego. On wyszedł z pokoju, ale po chwili wpadł z okropnym wrzaskiem, był straszny, nieobliczalny. Udało mi się uciec do ogrodu, ale dopadł mnie przy ogrodzeniu sąsiadki, złapał za włosy. W końcu udało mi się uciec, ale tylko dlatego, że przewrócił się na trawie – wspomina.

Grzegorz Laskowski, partner Łacnej został zatrzymany przez policję, w areszcie spędził 48 godzin i dostał zakaz zbliżania się. Prokuratura Rejonowa w Dąbrowie Tarnowskiej postawiła mu zarzuty (dotyczą psychicznego i fizycznego znęcania się nad partnerką oraz uporczywego nękania), a w styczniu skierowała do sądu akt oskarżenia.

– Do dziś boję się o swoje życie. Na noc przychodzi do mnie sąsiadka, mam cały czas opuszczone rolety, nigdzie sama nie wychodzę. Najtrudniej mi było, kiedy trzymałam to w tajemnicy, co dzieje się w moim domu. Kiedy o tym głośno powiedziałam, stałam się silniejsza – mówi Magdalena Łacna.

PODSŁUCH

W rozmowie z nami były partner Łacnej wszystkiemu zaprzecza. Zarzeka się, że nigdy nie stosował przemocy wobec swojej partnerki, z którą tworzyli szczęśliwy związek przez 18 lat. Opowiada o wielkiej miłości, zagranicznych podróżach i białym Audi Q7, które dostała od niego z okazji Dnia Kobiet. Twierdzi, że w dniu zaprzysiężenia nie uderzył swojej partnerki, wręcz przeciwnie, pomagał jej przygotować się na wizytę w urzędzie. Pojechał do Krakowa, żeby odebrać zamówioną wcześniej garsonkę. Tę, w której Łacna ślubowała potem przed radą miasta.

– Straciłem wszystko, na co pracowałem przez lata, bo wszystko było formalnie zapisane na moją partnerkę. Wyszedłem z domu z piętnastoma złotymi w portfelu. Nie mam gdzie mieszkać, nie mam środków do życia – mówi Grzegorz Laskowski.

Przyznaje jednak, że kiedy we wrześniu ubiegłego roku Łacna jechała do Karpacza na Forum Ekonomiczne, ukrył w jej walizce urządzenie nagrywające i w ten sposób odkrył, że może być przez nią zdradzany. A kiedy 15 września próbował wyjaśnić sytuację, burmistrz miała w popłochu uciec z domu i zawiadomić policję o pobiciu.

– W ten sposób chciała zatuszować fakt dopuszczenia się zdrady oraz politycznych ustawek, które wyszły przy okazji – uważa Laskowski.

On również złożył zawiadomienie do prokuratury, jako dowód dołączając nagrania z hotelowego pokoju w Karpaczu. W tej sprawie prokuratura rejonowa w Tarnowie w połowie stycznia wszczęła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień. Jak czytamy w zawiadomieniu, sprawa ma dotyczyć obsadzania stanowisk w urzędzie miasta oraz jednostkach pomocniczych z pominięciem trybu konkursowego. Jednym z nagranych rozmówców jest radny Krzysztof Nowak.

– W tej sprawie nawet nie zostałem przesłuchany – mówi Nowak. I zapewnia, że na nagraniach przekazanych przez Laskowskiego do prokuratury nie ma niczego kompromitującego ani niezgodnego z prawem.

– Jest wyłącznie tak zwana kuchnia polityczna, dotycząca wątków bocheńskich. Nieprawdą jest, że obsadzano stanowiska w urzędzie w trybie pozakonkursowym. To oczywiście musi zweryfikować prokuratura, ale jestem przekonany, że zakończy się to umorzeniem – uważa radny.

Podobne zapewnienia słyszymy ze strony burmistrz Łacnej: – W Karpaczu rozmawialiśmy o sprawach dotyczących bocheńskiego samorządu. Gdyby na tych nagraniach faktycznie było coś niezgodnego z prawem, już bym nie siedziała w tym gabinecie.

Łacna zapewnia, że stara się uporządkować swoje prywatne sprawy i jest gotowa spłacić wszystkich wierzycieli.

– Trudno jest mi żyć ze świadomością, że ktoś przeze mnie cierpi. Wiem, że kiedy zapuka do mnie syndyk, będę musiała oddać cały swój majątek i jestem na to gotowa. Po prostu zacznę wszystko od początku – mówi. ●

• **Burmistrzyni Bochni Magdalena Łacna przez wiele lat wspólnie z partnerem życiowym prowadziła firmę, która zajmowała się sprzedażą mebli i wyposażenia dla hoteli**

FOT. JAKUB
WŁÓDEK / AGENCJA
WYBORCZA.PL

• **Dział Reportaż
znajdą Państwo w „Wyborczej” w każdej środę i piątek**

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 19 lutego 2025 roku po długiej i ciężkiej chorobie
zmarł nasz ukochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek

ŚP
prof. dr hab. inż.

Jan Krysiński

wieloletni Rektor Politechniki Łódzkiej, dyrektor Instytutu Maszyn Przepływowych,
dziekan Wydziału Mechanicznego,
twórca Centrum Kształcenia Międzynarodowego i Liceum Politechniki Łódzkiej.

Visiting professor na Uniwersytecie Paryż VI, Uniwersytecie Technicznym w Oranie,
Uniwersytecie Lavalu w Quebecu, Wolnym Uniwersytecie w Brukseli,
Uniwersytecie Lyon III, Uniwersytecie w Akwizgranie, oraz Politechnice w Montrealu.

Doktor honoris causa Uniwersytetu Strathclyde w Glasgow, Uniwersytetu Lyon III,
Uniwersytetu Technicznego w Sankt Petersburgu, Uniwersytetu Coventry.

Wybitny wynalazca, naukowiec, nauczyciel akademicki,
wychowawca wielu pokoleń studentów, społecznik i meloman.

Kawaler Orderu Legii Honorowej,
odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski
oraz orderem papieskim „Pro Ecclesia Et Pontifice” nadanym przez Jana Pawła II.

Honorowy Obywatel Miasta Łodzi.

Cudowny, aksamitny, niezwykle prawy, szlachetny i nadzwyczajnej dobroci Człowiek.

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona w piątek 28 lutego o godzinie 9.30
w Bazylice Archikatedralnej św. Stanisława Kostki przy ul. Piotrkowskiej 265 w Łodzi.

Bezpośrednio po Mszy św. nastąpi odprowadzenie do grobu w Alei Zasłużonych
na Cmentarzu Komunalnym „Doły” przy ul. Smutnej 1 w Łodzi.

Żona Halina, Syn Tomasz z Żoną Marie-Annick,
Wnuk Yann z Żoną Jungmin i synem Théo oraz Wnuk Stéphane

Prosimy o nieskładnie kondolencji.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34363707

W dniu 21 lutego 2025 roku po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami Świętymi

zmarła

ŚP
Maria Stahr

doktor historii sztuki, człowiek wielkich zalet, nasza najdroższa przyjaciółka.

Pograżone w smutku,
Maria Calka, Ludwika Donarska, Justyna Grześkowiak,
Ewa Leszczyńska, Helena Sześcewska z rodzinami

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona
w dniu 28 lutego2025 roku o godz. 13.00
w kościele p.w. św. Stanisława Kostki przy ul. Koronnej w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu o godz. 14.00 na cmentarzu
przy ul. Łowmiańskiego 60 (os.Chrobrego) w Poznaniu.

Zamiast kwiatów prosimy o ofiarę na
Dom Samotnej Matki w Kiekrzu.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34363795



Słupsk

WYBIERAM SŁUPSKI!
WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska ogłasza
przetarg na sprzedaż części nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska

II nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu niemieszkalnego (użytkowego) nr „10”
położonego na III piętrze (IV kondygnacja) w budynku przy ul. Filmowej 2 w Słupsku o powierzchni
użytkowej 279,80 m² wraz z помещением przynależnym - strychem o powierzchni 62,35 m²,
składający się z 10 pomieszczeń, 3 wc, 2 komunikacji i magazynku wraz z udziałem 177/1000
we własności części wspólnych budynku i w prawie użytkowania wieczystego działki gruntu
oznaczonej nr 605/5 o powierzchni 510 m² w obrębie nr 0006 Miasta Słupska. Dla przedmiotowej
nieruchomości Sąd Rejonowy w Słupsku prowadzi KW nr SL15/00054618/7

Cena wywoławcza wynosi 530 000,00 zł
cena udziału 177/1000 w prawie użytkowania wieczystego działki gruntu: 47 336 zł
wadium 53 000,00 zł

Sprzedaż zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia
11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 poz. 361, 852).
Pierwsza opłata z tytułu użytkowania wieczystego niewydzielonej części gruntu wynosi
25% wartości udziału w gruncie. Opłata roczna z tytułu użytkowania wieczystego niewydzielonej
części gruntu wynosi 3% wartości nabytego udziału w gruncie plus podatek VAT i płatna jest
z góry do dnia 31 marca każdego roku, począwszy od 2026 roku. Opłaty roczne wnoszone są przez
cały okres użytkowania wieczystego. Wysokość opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego
może być aktualizowana, nie częściej niż raz na trzy lata. Czas trwania użytkowania wieczystego
gruntu ustala się do dnia 06.03.2099 roku.
Nieruchomość położona przy ulicy Filmowej 2 znajduje się na obszarze miasta, na którym
obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Śródmieście” na terenie o funkcji:
tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, tereny zabudowy usługowej (26.MW,U).

Przetarg odbędzie się w dniu 05.05.2025r. o godz. 10⁰⁰ w sali nr 212 Urzędu Miejskiego
w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 28.04.2025r. na konto:
Miasto Słupsk mBank SA nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 22.04.2025r. o godz. 14:30

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok
pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.słupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji
Publicznej www.bip.um.słupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim
w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 215, pod nr
tel.59 8488330

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej
przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

Kraj/34363852



Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi,
II Wydział Cywilny zawiadamia o toczącym się postępowaniu
w sprawie sygn. II Ns 28/25, z wniosku Skarbu Państwa - Prezydenta
Miasta Łodzi o uznanie za zmarłych:

- 1.Chaima Saula Szyfa/Szyffa syna Arona Lejba i Liby z domu Lewi, urodzonego
w dniu 5/18 marca 1906 r.;
- 2.Bajli Szyf/Szyff z domu Rajzman, córki Symche i Reli/Geli/Heli z domu Englard,
urodzonej w dniu 1/14 lipca 1903 r.;
- 3.Symcha Szyfa/Szyffa, syna Chaima Saula i Bajli z domu Rajzman, urodzonego
w dniu 8 września 1932 r.

Wzywa się zaginionych, aby w terminie nie krótszym niż 3 miesięcy a nie dłuższym niż
6 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosili się do Sądu, przed którym
toczy się postępowanie (Łódź, al. Kościuszki 107/109) pod rygorem uznania ich za
zmarłych oraz wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionych, aby
w powyższym terminie przekazały je sądowi.

Kraj/34363623

Syndyk Masy Upadłości BG Trading Sp. z o.o. z siedzibą w Białej
Podlaskiej ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości
wchodzących w skład masy upadłości:

1. Prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej
położonej w Białej Podlaskiej przy ulicy Stodolna 17 stanowiącej
działkę ewidencyjną nr 921/2, dla której Sąd Rejonowy w Białej
Podlaskiej, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą
nr LU1B/00008059/5, za cenę nie niższą niż 37.125,00 zł netto + VAT,

2. Prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej
położonej w Białej Podlaskiej przy ulicy Stodolna 17 stanowiącej
działkę ewidencyjną nr 889/4, dla której Sąd Rejonowy w Białej
Podlaskiej, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą
nr LU1B/00029613/0, za cenę nie niższą niż 2.126.250,00 zł netto +
VAT,

Wadia dla nieruchomości opisanych w punktach 1-2 wynoszą:

1- 3.700,00 zł, 2- 212.000,00 zł

Wadia muszą wpłynąć na rachunek bankowy w Banku Pekao SA I
o/Lublin nr Bank Pekao SA I o/Lublin 07 1240 1503 1111 0011 3993
0312 do dnia 19.03.2025 r. Za datę wpływu przyjmuje się datę
uznania kwoty na rachunku. Wadium wpłacone przez oferenta,
którego oferta została wybrana, zostanie zaliczone na poczet ceny
nabycia. W przypadku nie dojścia do zawarcia umowy sprzedaży z
przyczyn leżących po stronie oferenta, którego oferta została
wybrana, wpłacone przez niego wadium nie podlega zwrotowi i
zostanie włączone do funduszków masy upadłości. Wadium wpłacone
przez oferenta, którego oferta nie została wybrana, podlega
zwrotowi.

Oferty nabycia przedmiotu należy składać z podaniem nazwy oferenta,
oznaczeniem, że oferta dotyczy nieruchomości, z zaproponowaną ceną w
zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona
również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres:
Kancelaria Radcy Prawnego Piotra Wyrzykowskiego ul. Budowlana 50
lok. 203 „Konkurs ofert- nie otwierać IX GUP 57/22- nieruchomości”.
Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia
21.03.2025 r. do godziny 10:15 Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21.03.2025 o
godz. 11:00. Regulamin dostępny jest na stronie internetowej
www.doradcarestrukturyzacyjny.net oraz w biurze Syndyka
przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin Syndykowi zastrzega się
prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia konkursu w całości
lub części bez podania przyczyny. Więcej informacji można uzyskać
pod ad. 693 466 323 w godzinach 10-16.

Kraj/34363825

W Sądzie Rejonowym Poznań – Nowe Miasto i Wilda
w Poznaniu w Wydziale I Cywilnym w sprawie o sygn.
akt I Ns 1159/24 toczy się postępowanie z wniosku
Danuty Golis o zasiedzenie udziału w wysokości 1/16
we własności nieruchomości gruntowej położonej przy
ul. Jana III Sobieskiego 104 w Luboniu o powierzchni
0,0739 ha, obejmującej działki oznaczone ewidencyjnie
jako 37, 38, 39 i 58 (obręb nr 302101_1.0001 Lasek),
gmina Miasto Luboń, powiat poznański, województwo
wielkopolskie, zapisaną w księdze wieczystej
nr PO2P/00045959/5 (wcześniej księga wieczysta
LASEK tom III wykaz 61), prowadzoną przez Sąd
Rejonowy Poznań – Stare Miasto w Poznaniu, w której
ujawnionymi współwłaścicielami są Danuta Golis
(w udziale 15/16) oraz Józef Ratajski (w udziale 1/ 15)
– syn Józefa Ratajskiego i Marii z domu Sobierajewicz.
Aktualną posiadaczką tej nieruchomości jest
wnioskodawczyni Danuta Golis. Wzywa się wszystkich
zainteresowanych, a w szczególności spadkobierców
ujawnionego w księdze wieczystej Józefa Ratajskiego
(syna Józefa Ratajskiego i Marii z domu Sobierajewicz),
aby stawili się w Sądzie w terminie 3 miesięcy od
opublikowania ogłoszenia i wykazali swe prawa, gdyż
w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić zasiedzenie.

Kraj/34364047

W Sądzie Rejonowym Poznań - Grunwald i
Jeżyce w Poznaniu w Wydziale I Cywilnym
toczy się sprawa I Ns 879/24 z wniosku
Elżbiety Kaliszan o stwierdzenie nabycia
przez zasiedzenie własności nieruchomości
położonej w Poznaniu przy ul. Woźnickiej 2,
obręb Junikowo, stanowiącej działkę nr 126,
dla której Sąd Rejonowy Poznań – Stare
Miasto w Poznaniu prowadzi księgę
wieczystą nr PO1P/00014997/0.
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych,
aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania
się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój
udział w sprawie i wykazali swoje prawa do
nieruchomości, gdyż w przeciwnym
wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie zgodnie
z wnioskiem, jeżeli zostanie udowodnione.

Kraj/34364045

W Sądzie Rejonowym Gdańsk - Południe
w Gdańsku toczy się pod sygn. XII
Ns 1297/19 postępowanie w sprawie z
wniosku Banku Handlowego w
Warszawie S.A. z siedzibą w Warszawie o
stwierdzenie nabycia spadku

po Feliksie Rzezniku,

zmarłym w dniu 17.06.2017r. w Gdyni,
ostatnio stale zamieszkałym w Gdańsku
przy ul. Dworcowej 16/2. Sąd wzywa
spadkobierców Feliksa Rzeznik, aby w
ciągu 3 miesięcy od dnia publikacji
ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą
być pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34363896

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny
ogłasza, że wszczął postępowanie z wniosku
Małgorzaty Ważny o uznanie za zmarłego
Romualda Bernarda Dulnego, syna
Bernarda Dulnego i Teodory Wilma,
urodzonego w dniu 10.12.1926r. w
Kartuzach, zamieszkającego ostatnio w Gdyni
przy ul. Podolskiej. Romuald Dulny zaginął w
okresie II Wojny Światowej. Sąd wzywa
Romualda Dulnego, aby w terminie trzech
miesięcy od dnia ukazania się niniejszego
ogłoszenia zgłosił się do tutejszego Sądu,
gdź w przeciwnym razie może być uznany
za zmarłego. Sąd wzywa również wszystkie
osoby, które mogą udzielić informacji o
zaginionym, aby w terminie trzech miesięcy
od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia
przekazały je Sądowi.

Kraj/34363887

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść
nekrolog

Złóż
kondolencje

Dodaj
wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



**Zarząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy
oraz Zakład Gospodarowania Nieruchomościami
w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy**

informują, że

**na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń
(<https://eto.um.warszawa.pl/>) oraz w siedzibie
ZGN przy ulicy Irysowej 19 w Warszawie
zostały wywieszone na okres 21 dni:**

Wykaz zwolnionych lokali użytkowych
przeznaczonych do najmu na okres 3 lat
(839/2025),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych
do najmu na rzecz dotychczasowych najemców
na okres 10 lat (840/2025),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych
do najmu na rzecz Pana (...) na okres 10 lat
(841/2025),

Wykaz zwolnionych lokali użytkowych
przeznaczonych do najmu na okres 3 lat
(876/2025),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych
do najmu na rzecz dotychczasowych najemców
na okres 5 lat (877/2025),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych
do najmu na rzecz dotychczasowych najemców
na okres 10 lat (878/2025),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych
do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy
na okres 3 lat (879/2025),

Wykaz lokali użytkowych (garaży, boksów
motocyklowych i stanowisk postojowych)
przeznaczonych do najmu na rzecz
dotychczasowych najemców na okres 5 lat
(880/2025),

Wykaz lokali użytkowych (garaży i stanowisk
postojowych) przeznaczonych do najmu na
rzecz dotychczasowych najemców na okres
5 lat (881/2025),

Wykaz części lokalu użytkowego
przeznaczonego do oddania do używania na
potrzeby Ośrodka Pomocy Społecznej Dzielnicy
Mokotów m.st. Warszawy (924/2025),

Wykaz lokali użytkowych – pracowni
twórczych przeznaczonych do najmu na rzecz
dotychczasowego najemcy na okres 5 lat
(925/2025),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych
do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy
na okres 10 lat (926/2025),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych
do najmu na rzecz Pani (...) na okres 5 lat
(927/2025),

Wykaz zwolnionych lokali użytkowych (garaży
i stanowisk postojowych) przeznaczonych
do najmu na okres 3 lat (932/2025),

Wykaz lokali użytkowych (garaży i stanowisk
postojowych) przeznaczonych do najmu
na rzecz dotychczasowych najemców
na okres 5 lat (933/2025),

Wykaz lokali użytkowych (garaży)
przeznaczonych do najmu na rzecz
dotychczasowych najemców na okres 5 lat
(934/2025),

Wykaz zwolnionych lokali użytkowych
przeznaczonych do najmu na okres 3 lat
(973/2025),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych
do najmu na rzecz dotychczasowego podmiotu
na okres 5 lat (974/2025),

Wykaz zwolnionych lokali użytkowych (garaży)
przeznaczonych do najmu na okres 3 lat
(981/2025)

oraz Wykaz lokali użytkowych (garaży)
przeznaczonych do najmu na rzecz
dotychczasowych najemców na okres 10 lat
(981/2025).

Jednocześnie zapraszamy do udziału
w aktualnie ogłoszonych konkursach na najem
lokalu użytkowych (w tym garaży, boksów
motocyklowych i miejsce postojowych).
W siedzibie ZGN przy ul. Irysowej 19
w Warszawie wywieszone są także
wykazy lokali użytkowych, pomieszczeń
gospodarczych i garaży przeznaczonych
do najmu w drodze indywidualnych negocjacji.

Powyższe wykazy oraz ogłoszenia konkursowe
umieszczone są na stronach internetowych
pod adresami: www.zgnmokotow.waw.pl
oraz mokotow.um.warszawa.pl.

Warszawa/34363864

**SM „Dębina”, 02-786 Warszawa,
ul. Jana Rosoła 40/7**

zaprasza do składania ofert na:

remont balkonów, elewacji i balustrad

w budynkach na terenie
SM „Dębina”.

Specyfikację, jak i szczegółowe
informacje można uzyskać na stronie:

**[https://smdebina.pl/zapytania-
ofertowe/ogloszenia/zapytania-
ofertowe-na-rok-2025/](https://smdebina.pl/zapytania-ofertowe/ogloszenia/zapytania-ofertowe-na-rok-2025/)**

i pod nr. tel. 504 191 001.

Warszawa/34364042

Spółdzielnia Mieszkaniowa

„Goćław -Lotnisko”

ul. Orlego Lotu 6

**OGŁASZA PRZETARG
NIEOGRANICZONY**

**NA REMONT ELEWACJI
ORAZ BALKONÓW WRAZ Z ICH
ROZBUDOWĄ W ZAKRESIE
POWIEKSZENIA PŁYTY NOŚNEJ,
WYMIANĘ BALUSTRAD,
REMONT I PRZEDŁUŻENIE
DASZKÓW NAD BALKONAMI
W BUDYNKU MIESZKALNYM
WIEŁORODZINNYM PRZY
UL. MIKOŁAJCZYKA 6
W WARSZAWIE.**

**Szczegóły na stronie
internetowej
Spółdzielni
www.smgl.com.pl**

Warszawa/34363871



**Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30**

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.
z 2024r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy
ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu
wywieszony został wykaz nieruchomości
stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia,
przeznaczanej do oddania w najem na czas
określony, położonej w Radomiu przy ul.:

Filtrowej/Struga (obr. 0041, ark. 40), grunt
o łącznej pow. 1 698 m² – stanowiący część
działki oznaczonej w ewidencji gruntów
i budynków miasta Radomia nr 1/34
o pow. 1 799 m² i nr 1/38 o pow. 8 862 m².
Dla w/w nieruchomości prowadzona jest
księga wieczysta Nr RA1R/00010853/1.

Radom/34363744

**OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Spółdzielnia Mieszkaniowa BRÓDNO
Administracja Osiedla „Kondratowicza”,
ul. Chodecka 13 Warszawa**

OGŁASZA PRZETARG DWUSTOPNIOWY.

Przedmiotem przetargu jest:
**Remont bram garażowych w ilości
44 sztuk w garażach wolnostojących
przy ul Chodecka 13a na terenie Osiedla
„Kondratowicza”. Wadium: 7 000 zł.**

1. Materiały przetargowe można otrzymać
w siedzibie Osiedla „Kondratowicza”
w pok nr 1 lub email;
krzysztof.grywinski@smbrodno.pl
2. Oferty w zamkniętych kopertach należy
składać w terminie do dnia **18.03.2025 r.**
godz. 9⁰⁰ w sekretariacie Osiedla.
3. Otwarcie ofert nastąpi w dniu:
18.03.2025 r. o godz. 10⁰⁰ w Sali
konferencyjnej p nr. 4 Administracji
Osiedla ul. Chodecka 13.
4. Wadium w wysokości określonej
w Specyfikacji należy wpłacić na konto
nr PKO BP S.A. Oddział 4 w Warszawie
nr 77 1020 1156 0000 7902 0006 4055.
5. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo
swobodnego wyboru oferty, nie przyjęcia
żadnej z ofert lub unieważnienia
przetargu bez podania przyczyny.
6. Odpowiedzialnym za udzielanie
informacji w sprawach przetargu oraz
upoważnionym do kontaktów z oferentem
jest specjalista ds. elektrycznych
Krzysztof Grywiński tel. 22 519 49 20.

Warszawa/34363654



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Burmistrz Miasta Sierpca podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 3 kwietnia 2025 roku
o godzinie 10:00 w sali nr 14 Urzędu Miejskiego w Sierpcu przy ul. Piastowskiej 11a odbędzie się:

I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

**na najem na okres 10 lat nieruchomości gruntowej wraz z budynkiem
handlowo – usługowym stanowiącej własność Gminy Miasto Sierpc**

- **Oznaczenie nieruchomości:** działka nr ewidencyjny 1473/2, księga wieczysta
PL1E/00004150/8, użytki: B1 – inne tereny zabudowane, Bz – tereny rekreacyjno – wypoc-
zynkowe;
- **Powierzchnia nieruchomości:** 0,3045 ha;
- **Powierzchnia nieruchomości przeznaczona do najmu:** 0,0202 ha;
- **Opis nieruchomości:** nieruchomość położona w mieście Sierpc przy ulicy Wiosny Ludów,
zabudowana budynkiem handlowo – usługowym;
- **Przeznaczenie nieruchomości w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego
obszaru środkowej i południowo – wschodniej części miasta Sierpca – etap I, zatwierdzo-
nym Uchwałą Rady Miejskiej Sierpca Nr 6/II/2018 z dnia 5 grudnia 2018 r. (Dz. Urz. Woj.
Mazowieckiego poz. 13189 z dnia 28.12.2018 r.):** w części pod tereny zabudowy usługo-
wej, w części pod terenu zieleni urządzonej, w części pod tereny ulic lokalnych;
- **Termin zagospodarowania nieruchomości:** zgodnie z terminem zawartym w umowie najmu;
- **Cena wywoławcza miesięcznego czynszu najmu netto:** 2400,00 zł;
- **Wadium:** 400 zł;
- **Termin wnoszenia opłat:** czynsz płatny do 10 dnia każdego miesiąca;
- **Zasady aktualizacji opłat:** zgodnie z komunikatem w sprawie średniorocznego wskaźni-
ka cen towarów i usług konsumpcyjnych publikowanym przez Prezesa Głównego Urzędu
Statystycznego;
- **Sposób wykorzystania: najem w celu prowadzenia usług gastronomicznych.**

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości na 30 dni na tablicy
ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sierpcu, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego
w Sierpcu oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Sierpcu
od dnia 24 lutego 2025 roku do dnia 26 marca 2025 roku.

Informacji udziela Wydział Architektury i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Sierpcu,
ul. Piastowska 11a, pokój 27, II piętro, telefon 24 275 86 55 w godzinach pracy Urzędu.

Plock/34363843

Syndyk masy upadłości Alina Sobolewska zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż:

- 1000/11450 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 598/12, obręb Dobrzyniec, gmina Kołbiel, powiat
otwocki, województwo mazowieckie, KW nr WA10/00070128/0 - prowadzona przez Sąd Rejonowy w Otwoku IV Wydział Ksiąg Wieczystych,
- 7/44 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 544, obręb Olesin, gmina Dębe Wielkie, powiat miński,
województwo mazowieckie, KW nr SI1M/00111478/7 - prowadzona przez Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim V Wydział Ksiąg Wieczystych,
- 16/44 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 551/3, obręb Olesin, gmina Dębe Wielkie, powiat miński,
województwo mazowieckie, KW nr SI1M/00113073/2 - prowadzona przez Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim V Wydział Ksiąg Wieczystych,
- 34/100 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 17/13, obręb Przedewsie, gmina Jakubów, powiat
miński, województwo mazowieckie, KW nr SI1M/00119136/4 - prowadzona przez Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim V Wydział Ksiąg Wieczystych,
- 9/25 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 17/40, obręb Przedewsie, gmina Jakubów, powiat miński,
województwo mazowieckie, KW nr SI1M/00120812/7 - prowadzona przez Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim V Wydział Ksiąg Wieczystych.

Oferty należy składać w terminie do dnia 13 marca 2025 roku do godziny 12.00 w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Złotej 2
lok. U10 w Białymstoku. Łącznie z ofertą należy wpłacić wadium na rachunek numer 66 8769 0002 0156 9700 3000 0010.
Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 601 565 270, mailem: asobolewska@kancelaria.font2.pl oraz na stronie internetowej
www.kancelariasobolewska.pl w zakładce restrukturyzacje i upadłości.

Warszawa/34363710

STAROSTA SZYDLÓWIECKI
Pl. Marii Konopnickiej 7
26-500 Szydłowiec

Szydłowiec, dnia 24 lutego 2025 r.

GN.6840.15.2024.JDZ

STAROSTA SZYDLÓWIECKI

ogłasza, że na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce
nieruchomościami (Dz.U.2024.1145) w siedzibie Starostwa Powiatowego w Szydłowcu, przy
Placu Marii Konopnickiej 7, na tablicy ogłoszeń w dniach **od 25.02.2025 r. do 18.03.2025 r.**
zostanie wywieszony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej
w jednostce ewidencyjnej **143005_4 Szydłowiec, obręb ewidencyjny 0001 Szydłowiec,**
oznaczonej jako:

- **działka ewidencyjna nr 1664/5 o pow. 0,0087 ha, 1664/7 o pow. 0,0264 ha uregulowane
w Księdze Wieczystej RA1S/00004463/6 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Szydłowcu,**
- **działka ewidencyjna nr 1665/5 o pow. 0,0140 ha, 1665/7 o pow. 0,0459 ha uregulowane
w Księdze Wieczystej RA1S/00009729/4 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Szydłowcu,
wszystkie przeznaczone do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.**

Termin do złożenia wniosku osobom, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości
na podstawie art. 34 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami upływa z dniem 8.04.2025 r.

Radom/34363782



Prezydent Miasta Radomia

**informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu,
przy ul. Kilińskiego 30**

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(t.j. Dz. U. z 2024r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej
Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta
Radomia, przeznaczonych do oddania w użyczenie na czas określony, położonych
w Radomiu w rejonie ulic:

25 Czerwca (obr. 0041, ark. 38), grunt o pow. 4,32 m² – stanowiący część działki, oznaczonej
w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 165/6 o pow. 1 316 m².
Dla działki nr 165/6 prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00139576/5.

Garbarska (obr. 0060, ark. 57), grunt o pow. 12,96 m² – stanowiący część działki, oznaczonej
w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 214/10 o pow. 20 054 m².
Dla działki nr 214/10 prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00071035/6.

Rodziny Winczewskich (obr. 0040, ark. 28), grunt o pow. 4,32 m² – stanowiący część działki,
oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 26/8 o pow. 144 m².
Dla działki nr 26/8 prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00015773/1.

11 Listopada (obr. 0040, ark. 31), grunt o pow. 4,32 m² – stanowiący część działki, oznaczonej
w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 3/1 o pow. 3 151 m².
Dla działki nr 3/1 prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00061704/4.

Filtrowa (obr. 0041, ark. 40), grunt o pow. 4,32 m² – stanowiący część działki, oznaczonej
w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 1/25 o pow. 2 634 m².
Dla działki nr 1/25 prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00024498/5.

Górnicza (obr. 0020, ark. 11), grunt o pow. 4,32 m² – stanowiący część działki, oznaczonej
w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 126/30 o pow. 5 398 m².
Dla działki nr 126/30 prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00075533/5.

Jaracza (obr. 0090, ark. 90), grunt o pow. 4,32 m² – stanowiący część działki, oznaczonej
w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 1/14 o pow. 9 323 m².
Dla działki nr 1/14 prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00000850/7.

Mazowieckiego (obr.0091,ark.115),gruntopow.4,32m²–stanowiącyczęśćdziałkioznaczonej
w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 3/83 o pow. 1 137 m².
Dla działki nr 3/83 prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00154091/2.

Chrobrego (obr. 0040, ark. 31), grunt o pow. 4,32 m² – stanowiący część działki, oznaczonej
w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 51/46 o pow. 14 082 m².
Dla działki nr 51/46 prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00061704/4.

Wierzbickiej (obr.0080,ark.108),gruntopow.4,32m²–stanowiącyczęśćdziałki, oznaczonej
w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 137/33 o pow. 3 812 m².
Dla działki nr 137/33 prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00115957/6.

Struga (obr. 0020, ark. 9), grunt o pow. 4,32 m² – stanowiący część działki, oznaczonej
w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 136/10 o pow. 3 194 m².
Dla działki nr 136/10 prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00057066/8.

Mieszka I (obr. 0260, ark. 205), grunt o pow. 4,32 m² – stanowiący część działki, oznaczonej
w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 89/1 o pow. 706 m².
Dla działki nr 89/1 prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00097825/9.

Radom/34363746

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 49 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania
administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572, dalej K.p.a.), art. 53 ust. 1c, w związku z art. 64
ust. 1, ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym
(Dz. U. z 2024 r. poz. 1130),

**Zarząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy
zawiadamia, że**

w postępowaniu w sprawie **ustalenia warunków zabudowy** dla inwestycji budowlanej
polegającej na rozbudowie budynku klasztoru dominikanów wraz z rozbudową wewnętrznego
układu komunikacyjnego (m.in. budowa drogi pożarowej), na części działki ew. nr 4
w obrębie 0410 położonej przy ul. Dominikańskiej 2 w Warszawie na terenie Dzielnicy Mokotów
wydane zostało:

- 1) **Postanowienie nr 23/MOK/PU/2025 z 18 lutego 2025 r.** o podjęciu z urzędu postępowania
w sprawie ustalenia warunków zabudowy dla ww. inwestycji, z uwagi na ustąpienie przyczyn
jego zawieszenia, wskazanych w Postanowieniu Nr 66/MOK/PU/2024 z 15 lipca 2024 r.,
- 2) **Postanowienie Nr 28/MOK/PU/2024 z 19 lutego 2025 r.** o zawieszeniu z urzędu
ww. postępowania na okres 18 miesięcy od dnia złożenia wniosku, tj. do 14 listopada
2025 r., z uwagi na prace planistyczne dotyczące sporządzenia miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego Służewa w rejonie Klasztoru oo. Dominikanów.

Obwieszczenie kierowane jest do następców prawnych osoby zmarłej ujawnionej w ewidencji
gruntów i budynków oraz w księdze wieczystej jako współużytkownik wieczysty nieruchomości
znajdującej się w bezpośrednim sąsiedztwie terenu objętego wnioskiem o ustalenie warunków
zabudowy.

W terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia strona może zapoznać się z treścią
postanowień w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Mokotów Urzędu m.st.
Warszawy po telefonicznym (22 44 36 649) lub mailowym (m.rutkowska@um.warszawa.pl)
uzgodnieniu terminu.

Ewentualne wnioski i uwagi w sprawie można zgłosić bezpośrednio w Wydziale Obsługi
Mieszkańców Urzędu Dzielnicy Mokotów, ul. Rakowiecka 25/27, 02-517 Warszawa,
za pośrednictwem poczty na adres ul. Marynarska 19A, 02-674 Warszawa, na elektroniczną
skrzynkę podawczą – ePUAP: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub na adres do doręczenia
elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy – ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21.

Zgodnie z art. 49 § 2 K.p.a. niniejsze zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie
czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło jego publiczne ogłoszenie.

Warszawa/34363848

Spiskowa teoria piłki

– **Placzki** – mówi prezes La Liga Javier Tebas o szefach Realu Madryt, którzy publicznie oskarżyli hiszpańskich sędziów o fałszerstwa i manipulacje wymierzone w ich klub.

Dariusz Wołowski

Cudowny gol zdobyty strzałem z 24 metrów przez Lukę Modricia i bramka Viniciusa Juniora po akcji rozpoczętej podaniem 39-letniego Chorwata sprawiły, że Real Madryt wygrał pierwszy ligowy mecz od 25 stycznia. Królewscy pokonali Gironę 2:0 i zrównali się liczbą punktów z liderem z Barcelony.

Hiszpanię rozpala jazgot

Nie to było jednak wydarzeniem ostatniej kolejki ligi hiszpańskiej, ale długo oczekiwana... cisza. Wreszcie nikt z najbardziej utytułowanego klubu w światowej piłce nie atakował pracy sędziego. Pojedynek był tak czysty, że piłkarze Realu popełnili zaledwie jeden faul przez 90 minut. Wyższość Królewskich nie podlegała dyskusji. Wszyscy odetchnęli od jazgotu, który od tygodni rozpala Hiszpanię.

„Jeśli Real wygrywa, kontrowersje się kończą. To magia” – powiedział ironicznie jeden z komentatorów madryckiego radia „Marca”. W trzech poprzednich meczach La Liga z Espanyolem, Atletico i Osasuną Królewscy stracili jednak aż 7 punktów. Wtedy w hiszpańskich mediach wrzało od skarg i podejrzeń. Po porażce z Espanyolem Real wystosował oficjalne pismo do Hiszpańskiej Federacji Piłkarskiej (RFEF) i ministerstwa sportu, oskarżając hiszpańskich sędziów o złą wolę i celowe wypaczanie wyników jego meczów.

„Organizacja sędziowska w Hiszpanii jest skompromitowana, zła, nieefektywna i nikt nie chce zrobić nic, żeby to zmienić” – przekonywali szefowie Królewskich.

Oskarżenie nie mogło być ostrzejsze: hiszpańscy sędziowie, którzy nie mają najwyższych notowań w europejskiej piłce, zostali przedstawieni jako mafia, wypaczająca wyniki rywalizacji w La Liga. Chodziło o anulowanie gola Viniciusa Juniora w 21. minucie spotkania z Espanyolem oraz faul Carlosa Romero na Kylianie Mbappe 39 minut później. Sędzia Alejandro Muniz Ruiz pokazał Romero żółtą kartkę zamiast czerwonej, faulujący strzelił w 85. minucie zwycięskiego gola.

Real uważa, że opisując sytuację z 60. minuty w protokole meczowym jako „walkę o piłkę”, sędzia dopuścił się kłamstwa i manipulacji, ponieważ Romero powalił Mbappe z zimną krwią. Wielu



• **Sędzia Jose Luis Manuera Montero wyrzuca z boiska piłkarza Realu Anglika Jude'a Bellinghama, który powiedział do niego „fuck off”** FOT. REUTERS / VINCENT WEST

komentatorów w Hiszpanii i w światowych mediach zgadzało się z opinią, że piłkarz Espanyolu powinien być wylecieć z boiska i że prawdopodobnie sędzia popełnił błąd. Nikt jednak nie miał podstaw twierdzić, że arbiter mataczył celowo.

W następnym meczu Real zremisował 1:1 w derbach Madrytu z Atletico. Tym razem kontrowersja dotyczyła faulu Aureliena Tchouameniego na Samuelu Lino w polu karnym. Sędzia Soto Grado nie podyktował jedenastki, ale arbiter odpowiedzialny za VAR Ricardo de Burgos Bengoetxea zwrócili mu uwagę, że Francuz nadepnął na stopę Brazylijczyka. Soto Grado obejrzał powtórkę zajścia na monitorze i podyktował jedenastkę dla Atletico. Real ocenił, że arbitrzy od wideoweryfikacji wypaczają sens futbolu.

Trzeci dowód na rzekomy spisek sędziowski wymierzony w Królewskich dotyczył meczu z Osasuną w Pampelunie. W 39. min sędzia Jose Luis Manuera Montero wyrzucił z boiska Anglika Jude'a Bellinghama, który powiedział do niego „fuck off”. Taka jest wersja piłkarza Realu, arbiter twierdził, że usłyszał znacznie ostrzejsze „fuck you”. Do wyjaśnienia obu zwrotów media zatrudniły tłumaczy i ekspertów od języka angielskiego. Wściekli fani Królewskich są pewni, że krzywdą ich piłkarza wzięła się z tego, że arbiter nie zna języków. Manuerowi Montero grożono śmiercią w mediach społecznościowych, musiał zamknąć swoje konta.

Dużą rolę w kampanii Realu przeciw sędziom odgrywa klubowy kanał telewizyjny,

który z tygodnia na tydzień krytykuje arbitrów, nazywa ich błędami kompromitującymi, sugerując, że nie tylko są niekompetentni, ale po prostu nieuczciwi. I regularnie krzywdzą przy tym zespół z Santiago Bernabeu.

Konflikt między Realem i organizacją sędziowską w Hiszpanii osiągnął apogeum. Włączyło się w to Atletico Madryt, które zażądało ukarania Królewskich za oskarżenia arbitrów i publiczne podważanie ich autorytetu. Rywale Realu uważają, że kampania ma na celu zastraszenie sędziów, by w przyszłości „pracowali” tak jak klub z Santiago Bernabeu sobie życzy – czyli bali się podejmować decyzje niekorzystne dla drużyny Carlo Ancelottiego.

Były piłkarz Barcelony Gerard Pique przekonuje, że to znana od lat taktyka Realu: kiedy przegrywa, winni są wszyscy, tylko nie on sam. Tymczasem Jorge Valdano, były piłkarz i działacz Królewskich zauważa, że u podstaw konfliktu jest nierozwiązana i skandaliczna „sprawa Negreiry” – wiceszefa organizacji hiszpańskich sędziów, który w latach 1994-2018 przyjął od FC Barcelony 8,4 mln euro. Klub z Camp Nou twierdzi, że płacił za raporty o arbitrach, ale niewiele w to wierzy. Sprawa jest w sądzie.

Zamrożony kibic Realu

Szef ligi hiszpańskiej Javier Tebas przekonuje, że Negreira nie wpływał bezpośrednio na wyniki meczów, ale decydował o spadkach i awansach arbitrów. Co oczywiście i tak można nazwać skandalem korupcyjnym.

Władze La Liga i RFEF wyjaśniają, że same nie mogły ukarać Barcelony, bo według sportowych przepisów „sprawa Negreiry” – kiedy wyszła na jaw – była już przedawniona. – Gdyby było inaczej, Barca zostałaby zdegradowana – zapewnia Tebas. Sam definiuje siebie jako „zamrożonego kibica Realu”, który jednak

jest w stałym konflikcie z jego obecnymi władzami, na czele z prezesem Florentino Perezem. Tebas nazywa prezesa Realu oligarchą, który chce zawłaszczyć futbol dla najbogatszych za pomocą stworzenia Superligi, czyli rozgrywek dla gigantów niezależnych od UEFA. Jak widać, konflikt toczy się na kilku płaszczyznach.

W poniedziałek dwóch dyrektorów Realu odwiedziło organizację sędziowską (CTA). Jej szef Luis Medina Cantalejo udostępnił im nagrania rozmów między arbitrem głównym i sędziami odpowiedzialnymi za VAR w meczu Espanyol – Real Madryt. Królewski klub domagał się tego, uważa, że te rozmowy powinny być ujawniane publicznie. Cantalejo próbował przekonać dyrektorów Realu, że organizacja sędziowska jest niezależna, działa przejrzysto, prawidłowo i nie ma nic do ukrycia. Co oczywiście nie znaczy, że arbitrzy są nieomylni.

Czy przekonał? Raczej nie. W Hiszpanii uważa się, że Real dąży do zmian we władzach sędziowskich, powołania do nich ludzi, których uznaje za wiarygodnych.

W odpowiedzi na kampanię Realu władze La Liga złożyły skargę do federacji na madrycki klub za stwierdzenie, że rozgrywki są ustawione. Federacja powoła specjalnego sędziego, który oceni zarzuty Królewskich i jeśli stwierdzi, że są bezpodstawne, może ukarać ich grzywną.

Placzki – mówi o szefach Królewskich prezes Tebas. I dodaje, że wielki klub tworzy teorie spiskowe, by odwrócić uwagę kibiców od swoich błędów. Podczas meczu z Gironą fani Królewskich wygwizdali Tebas. Szef ligi jest przekonany, że byli podpuszczeni przez ultrasów, którym z kolei zlecono to w klubie. – Wszyscy wiemy, jak się załatwia takie rzeczy – mówił. – Róbcie to, co każemy, a przymknijmy oko na wasze przestępstwa – dodał Tebas, sugerując, że tak właśnie wygląda porozumienie między władzami Realu a częścią kibiców z Santiago Bernabeu.

W La Liga i w całym kraju problem jest głęboki, nabrzmiewający latami. Zresztą w świecie piłki trudno znaleźć ludzi bezstronnych. Kilka lat temu były arbiter międzynarodowy Eduardo Iturralde Gonzalez powiedział, że w Hiszpanii 90 proc. sędziów kibicuje Realowi i 10 proc. Barcelonie. Nic dziwnego, że pozostałe też kluby uważają, iż są regularnie krzywdzone w spotkaniach z gigantami tamtejszej piłki.

Bask Iturralde Gonzalez prowadził mecze La Liga w latach 1995-2012, czyli w czasach Negreiry. Teraz w programie Cadena Ser powiedział, że pismo napisane przez Real do federacji i ministerstwa sportu oparte jest na kłamstwach i półprawdach. – Stworzyli je ludzie bez odrobiny obiektywizmu, do swoich kibiców, tworząc fake newsy – dodał. ●

W Hiszpanii uważa się, że Real dąży do zmian we władzach sędziowskich, powołania do nich ludzi, których uznaje za wiarygodnych

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34359185

34359910

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego

pana Marka Romanowskiego, który po tragicznej śmierci brata i mamy załamał się i popadł w głęboką depresję.

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki. Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków, leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Luszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10 00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikolaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biurowiska reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o. ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

